

Uduszenie przyczyną śmierci. **Ale jak zginął?!**

Zwłoki radnego z Głogowa Pawła Chruszcza znaleziono w lesie. Powieszone! Bliscy i przyjaciele nie wierzą w samobójstwo. I podkreślają, że radny z Głogowa był bezkompromisowy w tropieniu wszelkich patologii. Odkrył coś nowego? Komuś zbyt mocno nacisnął na odcisk? Padł ofiarą zabójstwa? To wyjaśnia prokuratura.

s.5

Poniedziałek
04/06/2018

cena **2 zł**
(w tym 8% VAT)

#127 (2041)
NAKLAD 65 549
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

REKLAMA
PRAWO DO PRZEDSIĘBIORCZOŚCI
małe firmy, wielkie zmiany

Poznaj Konstytucję Biznesu
premiera Morawieckiego

5 czerwca, Przemysł
Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej
pl. Berka Joselewicza 1

„Komeda, osobiste
życie jazzu”

– mity w świetle
reflektorów

fol. Pixabay

s.13

WŁOCHY \ Bruksela ma problem z kolejnym
państwem członkowskim

Ciao, Italia!

Nowy włoski rząd zapowiada – wbrew polityce Berlina i Brukseli – walkę z nielegalną imigracją, ograniczenie dopuszczalności dokonywania aborcji i zatamowanie propagandy homoseksualnej. Postuluje też zdjęcie sankcji nałożonych na Rosję.

– Z perspektywy rosyjskiej to jest o tyle dobra wiadomość, że oznacza to kolejny problem dla państw UE – zauważa politolog Rafał Chwedoruk.

s.7

ŚWIAT

s.7

Jeden dzień, dwóch nowych premierów

Bez krzyża i Biblii – tak wyglądało sobotnie zaprzysiężenie nowego premiera Hiszpanii i lidera socjalistów Pedra Sáncheza. Tego samego dnia po sześciu miesiącach impasu zaprzysiężono szefa rządu w Katalonii separatystę Quima Torreg.

SPORT

s.18

Kolekcjonerzy wygranych

Tego chyba nikt się nie spodziewał. Reprezentacja Polski w piłce siatkowej wygrała jak na razie wszystkie spotkania w Lidze Narodów. Tak udany początek pracy trenera Vitala Heynena to nie lada niespodzianka. Pod jego wodzą Białe-Czerwoni wygrali pięć meczów z rzędu.

GOSPODARKA

s.9

Europa zauważyła problem plastiku

KE chce ograniczyć produkcję tworzyw polimerowych. Ma to ograniczyć zanieczyszczenie plastikiem środowiska naturalnego, w szczególności mórz. Produkty jednorazowego użytku będą produkowane z materiałów ekologicznych o krótkim czasie rozkładu.

POLSKA

s.4

Wnuk Wałęsy trafił do aresztu

Dwaj Szwedzi, którzy odwiedzili Gdańsk, padli ofiarami brutalnego rozboju. Trójmiejscy policjanci namierzyli trzech podejrzanych o bandycki napad. Jednym z nich okazał się Bartłomiej W., wnuk Lecha Wałęsy. Sąd wysłał wszystkich za kratki. To niejeden wnuk eksprezydenta, który wchodzi w kolizję z prawem.



fol. Fotomapa



LISIEWICZ \ Według „Wyborczej” ratowanie polskich sądów to ocalenie obecności w SN sędziów, których średnia wieku wskazuje, że zaczęli orzekanie w stanie wojennym.

s.2



KACZOROWSKI \ Hiszpanię czeka okres niestabilności. Destabilizacja kolejnego czołowego państwa UE staje się faktem i z pewnością nie jest to dobra wiadomość dla Warszawy.

s.14



9 772083 711012

@04_06 kod 20837119_01_23_issn



św. Augustyn

(354–430) święty Kościoła katolickiego, doktor i ojciec Kościoła

\\ Nie powinniśmy kochać ludzi na tyle, aby dla nich kochać ich występki, a nie powinniśmy nienawidzić występków na tyle, aby dla nich nienawidzić ludzi. \\

2

PONIEDZIAŁEK 4 CZERWCA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

12 SPOŁECZEŃSTWO

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 OBRONA NARODOWA

17 PROGRAM TV

18-19 SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

Gazeta
Polska
codziennie

POGODA

Poniedziałek 04.06	Deszcz i burze
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca
04:18	20:49

Gdańsk	Lublin
24°C	26°C
15°C	16°C
Katowice	Kraków
27°C	28°C
17°C	17°C
Łódź	Poznań
26°C	26°C
16°C	15°C
Warszawa	Wrocław
27°C	27°C
16°C	16°C

Wtorek 05.06	Deszcz i burze
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca
04:17	20:50

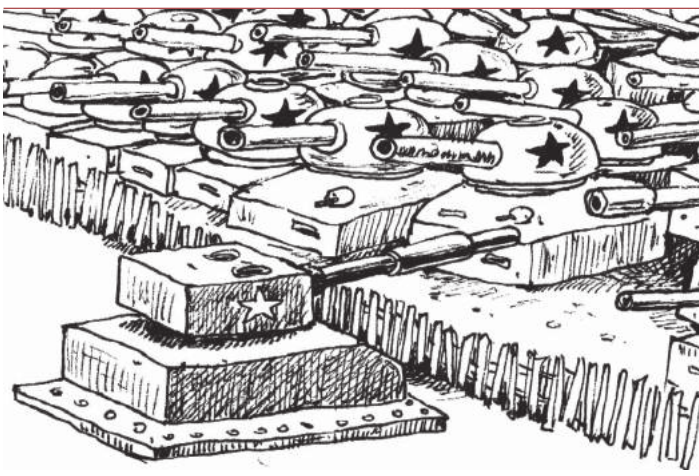
Gdańsk	Lublin
17°C	22°C
9°C	7°C
Katowice	Kraków
25°C	26°C
11°C	11°C
Łódź	Poznań
22°C	23°C
7°C	8°C
Warszawa	Wrocław
22°C	25°C
7°C	10°C

PIOTR NISZTOR

Nietykalny i z koneksjami

Komisja śledcza ds. wyłudzeń VAT będzie miała sporo pracy. Jednym z wątków, którymi powinna się zająć, jest działalność firmy R., podejrzaney o wyłudzenie setek milionów złotych podatku. Pracowali dla niej politycy, ludzie służb i znani prawnicy. Związany z nią był także za rządów PO-PSL prezes jednej z państwowych firm energetycznych, obecnie kierujący samorządową spółką w jednym z rządzonych przez PO miast na Mazowszu. Mający liczne znajomości w rządzie PO-PSL menedżer posiadał rozległą wiedzę o niejasnych interesach i łapówkach. Mimo że jego znajomi usłyszeli zarzuty w związku z działalnością R., on sam chwali się, że jest „nietykalny”. Podczas rozmów sugeruje, że jest chroniony przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Tę samą służbę, która za rządów PO-PSL „nie widziała” wielomiliardowych przekrętów na VAT. Przypadek?

Rafał Zawistowski



WOJCIECH MUCHA

Wcale się nie skończył

4 czerwca 1989 r. podobno skończył się komunizm. Podobno, bo jak było w rzeczywistości, pokazał 4 czerwca 1992 r., kiedy po zamachu stanu odwołano rząd Jana Olszewskiego. Komuna ani myślała odejść, racząc Polskę dwiema kadencjami rządów SLD i otorbieniem kraju przez wszelkie post- i wprost komunistyczne kliki – od Wojskowych Służb Informacyjnych przez niezreformowane sądy aż do rozsianych w biznesie, nauce i mediach ludzi „tamtego systemu” (tajnych i jawnych). Często zarzuca się środowisku „oszołomskiej prawicy”, że widząc wszędzie nieprzepędzonych komunistów, popada w paranoję. Ale jak nie popaść w obłąd, kiedy okazuje się, że Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie nakazał właśnie przywrócić zdekomunizowanych nazw ulic w stolicy? Jak powiedział warszawski radny Filip Frąckowiak, oznacza to mniej więcej tyle, że za chwilę ktoś w majestacie prawa wlezie na drabinę, zdejmie tabliczkę z nazwiskiem prezydenta Lecha Kaczyńskiego i zastąpi ją blachą czczącą Armię Ludową. Czy trzeba lepszego dowodu na to, że mające już 29 lat pogłoski o końcu komunizmu były mocno przesadzone?



Marcin Wolski

Procesja obsesją

Nie przeszkadza,
gdy miasto
blokuje maraton,
rowerzyści są spoko
– od tego jest lato.
Love parada
– niewinna gejów demonstracja,
blokowanie miesięcznic
– czysta demokracja...
Za to drażni głęboko
duszę liberała,
gdy na ulicy procesja
Bożego Ciała.
Kiedy widać
publicznie Polskę rozmodloną...,
racja, panie Cimoszko,
wysłać na nich ZOMO!

Joanna
LichockaFrustracja
na Czerskiej

„Ogromna energia społeczna jakoś się rozproszyła. Nie ma się co dziwić. Wszyscy jesteśmy zmęczeni. Ile można spędzać czasu na ulicach?” – wyznał portalowi niemiecko-szwajcarskiego koncernu wicenaczelnym „Gazety Wyborczej”, a zarazem działacz KOD w Piasecznie. Dziennikarz zaangażowany w zwalczanie obecnego rządu przyznaje się do niemocy – wszystko poszło źle. Naród nie taki, Kościół nie taki, politycy nie tacy, ba!, upadły KOD nie taki. Słowem ambitny projekt przepoczwarczenia Polaków podług wyobrażeń właścicieli Agory wziął w łeb. W oczach Jarosława Kurskiego Polacy są za mało „europejscy”, podobnie Kościół, który jest też za mało „otwarty”. Nie ma społecznego buntu „przeciw tej władzy”, „w tym kraju”. Przeciwnie, jest wysokie poparcie. Jedyna nadzieja w Komisji Europejskiej – że zainterweniuje, zablokuje, uniemożliwi Polakom przeprowadzenie zmian zgodnie z wolą demokratycznej większości. Czysta frustracja. Środowisko „Wyborczej” upada – mimo uruchomienia machiny propagandy. Sondaż, który „GW” zrobiła wśród swoich czytelników, a z którego wynika, że większość z nich wstydzi się, że jest Polakami, dowodzi, iż to dobra tendencja. Im mniej wstydzących się polskości, tym lepiej.

Piotr
LisiewiczPostkomuna,
Berlin i Luksemburg

Lech Wałęsa wezwał Komisję Europejską, aby złożyła skargę do Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu na ustawę o Sądzie Najwyższym. Na czym polega jej najgorszy defekt? „Gazeta Wyborcza”, wspierająca Wałęsę w „ratowaniu polskich sądów”, opisała to bez żadnego wstydu: „Andrzej Duda obniżył wiek przechodzenia sędziów SN w stan spoczynku do 65 lat i zapewnił sobie prawo decydowania, którzy z nich będą mogli orzekać dłużej”. Jednym słowem, ratowanie polskich sądów to ocalenie obecności w SN sędziów, których średnia wieku wskazuje, że zaczynali orzekanie dokładnie w stanie wojennym i bardzo często wsadzali ludzi do więzienia za działalność opozycyjną. Swoją drogą, co trzeba było mieć w głowie, żeby iść do pracy w sądzie np. tuż po masakrze w kopalni Wujek? Jarosław Kurski napisał przy tej okazji jeszcze jedno ciekawe zdanie: „Lech Wałęsa ma rację, bo Trybunał Sprawiedliwości UE jest dziś dla Polski Trybunałem Konstytucyjnym”. Czyli jeśli polski TK nie broni postkomuny, to jest nieważny i jego funkcję pełnić muszą trybunały zagraniczne. Polski trybunał jest równie niepotrzebny jak nasz Centralny Port Komunikacyjny, bo przecież jest lotnisko w Berlinie.



BĘDZIE SZKOLNA WYPRAWKA

OD 1 LIPCA ZŁÓŻ WNIOSEK \ Szkolna wyprawka w wysokości 300 zł będzie naprawdę dużym wsparciem dla rodzin – powiedział w niedzielę premier Mateusz Morawiecki. Dodał, że od 1 lipca będzie można składać wnioski o to świadczenie.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl PONIEDZIAŁEK 4 CZERWCA 2018

3

PRAWO \ Szef Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy znów wyrażał się niecenzuralnie w przestrzeni publicznej

A młodzież słucha i się uczy...

Podczas spotkania autorskiego we Wrocławiu Jerzy Owsiak używał wulgaryzmów, co zostało nagrane i umieszczone w internecie. Jeden z widzów zawiadomił policję o nieodpowiednim zachowaniu szefa WOŚP, a ta przekazała sprawę do prokuratury. Warto zaznaczyć, że to nie pierwszy tego typu przypadek – w październiku ub.r. sąd w Słubicach ukarał Owsiaka naganą za używanie niecenzuralnych słów podczas Przystanku Woodstock.

Jan Przemyski

Ciała sprawa rozpoczęła się w listopadzie 2017 r. To wtedy w jednej z księgarni w stolicy Dolnego Śląska Jerzy Owsiak spotkał się z lokalną społecznością, aby zachęcić ją do zakupu swojej nowej książki pt. „Obgadywanie świata”. Podczas promocji wydawnictwa opowiadał również o życiu prywatnym, wspominając m.in. ojca. To wtedy po raz pierwszy użył wulgaryzmu. – Raz tylko rozmawialiśmy tak porządnie, o życiu. Jechaliśmy wtedy w Kieleckie odebrać świnie. A później, gdy roznośiłem mięso po znajomych, ojciec stał na czatach. Idę z ćwiartką do znajomej, a tato: „Ej, ogon ci wystaje!”. Odpowiedziałem: „No przecież się, k..., nie zatrzymam!” – relacjonował historyjkę Owsiak. W późniejszym monologu użył jeszcze słowa „dupa”.

Mimo przeprosin, jakie szef WOŚP miał złożyć uczestnikom spotkania, nie wszyscy z nich pogodzili się z wulgarnym zachowaniem Owsiaaka.



Za używanie słów nieprzystojnych Owsiakowi grozi zgodnie z kodeksem wykroczeń grzywna do 1500 zł albo nagana

| fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Jeden z widzów, śledzący relację na żywo w internecie, złożył zawiadomienie na po-

licji o możliwości popełnienia wykroczenia. Ta przekazała materiały prokuratu-

rze, która – według niektórych mediów – początkowo nie chciała się zajmować

tym incydentem. Zgłaszający odwołał się od tego postanowienia i sprawa trafiła do sądu. Za używanie słów nieprzystojnych Owsiakowi grozi zgodnie z kodeksem wykroczeń grzywna do 1500 zł albo nagana.

Przypomnijmy, że to nie pierwszy raz, gdy publiczne przeklinanie ściąga kłopoty na szefa WOŚP. W październiku ubiegłego roku został on ukarany naganą za używanie niecenzuralnych słów podczas Przystanku Woodstock. Wówczas użył mocnych określeń, wypowiadając się m.in. na tematy polityczne. Co ciekawe, po ogłoszeniu tamtego wyroku Jerzy Owsiak powiedział PAP: „Nie będę się odwoływał. Uważam ten wyrok za sprawiedliwy. Jeśli jest taki przepis, który nie pozwala, to nie pozwala. Albo prawo jest jasne, albo prawo jest jakieś wyjątkowe. Mało tego. Teraz będę oczekiwał, że prawo będzie równe wobec wszystkich. To nie jest tylko problem Jurka Owsiaaka, jest to problem bardzo wielu ludzi”.

(TV Republika)

Tysiące młodych dało świadectwo wiary

ŚWIĘTO \ Dla mnie takie wydarzenia jak w Lednicy mogłyby być co tydzień – opowiada o 22. Spotkaniu Młodych Angelika, która już trzeci rok z rzędu wybrała się do Wielkopolski, by dać świadectwo swojej wiary. W sumie na lednickich polach zgromadziło się kilkadziesiąt tysięcy pielgrzymów. Wśród nich znalazł się prezydent Andrzej Duda, którego taniec podbił internet.

W weekend zakończyło się 22. Spotkanie Młodych Lednica 2000. Do Wielkopolski przybyło w sumie kilkadziesiąt tysięcy pielgrzymów. W wydarzeniu uczestniczyli m.in. abp Wojciech Polak, prymas Polski, oraz abp Stanisław Gądecki, metropolita poznański i przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. – Takie wyjątkowe wydarzenia jak Lednica pokazują, że ciągle jest dużo młodzieży, która ma kręgosłup moralny – mówił Gądecki dziennikarzom przed oficjalnymi uroczystościami.

Na lednickich polach nie zabrakło również prezydenta Andrzeja Dudy, który w trakcie swojego prze-

mówienia odniósł się do tegorocznych obchodów 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. – Patrę na was z wielkim wzruszeniem w tym szczególnym roku 100-lecia odzyskania niepodległości. Polska młodzież jest razem, śpiewa pieśni, modli się, tworzy, buduje wspólnotę, a nad nimi powiewają biało-czerwone sztandary. Jakże bardzo wam za to dziękuję – mówił prezydent. Duda podarował wszystkim pielgrzymom biało-czerwone flagi. – Niech flaga Rzeczypospolitej Polskiej będzie stale obecna wśród nas, a szczególnie w roku obchodów jubileuszu, który łączy wszystkich Po-

laków w kraju i na świecie – dodał.

Jednak najbardziej prezydent zaskoczył zgromadzonych wówczas, gdy tańczył i śpiewał razem z młodzieżą. Nagrania z tego wydarzenia błyskawicznie obiegły media społecznościowe i wywołały falę komentarzy.

O tym, co dokładnie działo się na lednickich polach, opowiada w rozmowie z „Codzienną” 24-lletnia Angelika. – Jestem tu już trzeci rok z rzędu, ale za każdym razem Lednica robi na mnie ogromne wrażenie. Pan Bóg zadbał o to, żeby jego święto było właściwie obchodzone, bo pomimo prognozowanych burz i deszczu nie spadła ani

kropla. Za to widok różowo-pomarańczowo-błękitnego nieba, na którym rysowano samolotami przez akrobację serce, był niesamowity. Poza tym przekazywanie ognia, wspólny taniec, wzajemna pomoc – to wszystko dawało poczucie jedności – mówi nam Angelika. Przyznaje jednocześnie, że największym plusem uczestnictwa w takich wydarzeniach jest odbudowa duchowa. – Pomimo zmęczenia fizycznego, bo nie spałam kilkadziesiąt godzin, czuję się umocniona. Dla mnie Lednica mogłaby być co tydzień – przyznaje.

A jak młodzi komentowali taniec Andrzeja Dudy? – Większe wrażenie na pewno zrobiło

to, jak włączył się we wspólną zabawę niż jego przemówienie czy fotografowanie się z osobami niepełnosprawnymi. W zrobieniu takiego zdjęcia nie ma nic nadzwyczajnego, ale taniec wymagał odwagi, bo wiadomo było, że prezydent stanie się obiektem memów – podsumowuje Angelika.

Do młodych zgromadzonych na lednickich polach zwrócił się również sam papież Franciszek. – Gestem, jaki zwykł czynić św. Jan Paweł II, ucałujcie polską ziemię także w moim imieniu – powiedział podczas nagrania wyemitowanego w trakcie Spotkania Młodych.

Klaudia Dadura

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

SPOŁECZEŃSTWO

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

PROGRAM TV

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Pixabay/d

MINISTERSTWO CYFRYZACJI PLANUJE

INTERNET W KAŻDEJ SZKOLE \ Rozbudowę sieci światłowodowej, podłączenie do internetu wszystkich szkół i stworzenie ogólnopolskiej sieci edukacyjnej zapowiedział w sobotę minister Marek Zagórski podczas spotkania z mieszkańcami Golejewa.

PRAWO \ W Gdańsku trzech bandytów pobiło Szwedów

Wnuk Wałęsy trafił do aresztu

Dwaj Szwedzi, którzy odwiedzili Gdańsk, padli ofiarami brutalnego rozboju. Trójmiejscy policjanci namierzyli trzech podejrzanych o bandycki napad. Jednym z nich okazał się Bartłomiej W., wnuk Lecha Wałęsy. Sąd wysłał wszystkich za kratki. To niejedyny wnuk eksprezydenta, który wchodzi w kolizję z prawem.

Grzegorz Broński

Do dramatycznych wydarzeń doszło w nocy 21 maja. Dwóch obywateli Szwecji pojawiło się na ul. Katarzynki, czyli w historycznym centrum Gdańska. Nagle podeszło do nich trzech młodych mężczyzn. „Wykorzystując stan bezbronności, okradli jednego z mężczyzn, zabierając mu telefon komórkowy” – podała w komunikacie policja.

Rozbój był brutalny. Ranny mężczyzna doznał obrażeń głowy, trafił do szpitala. Prokuratura Rejonowa Gdańsk-Śródmieście wszczęła śledztwo, a policjanci rozpoczęli poszukiwania bandytów. Zdołano zebrać relacje naocznych świadków napadu, zabezpieczono również nagrania monitoringu, na których

było widać przestępców. Pomimo to ich poszukiwania trwały ponad tydzień. W końcu jednak wpadli. W miniony piątek zatrzymano całą trójkę. Mają niewiele ponad 20 lat, niektórzy już wcześniej wchodzili w konflikt z prawem.

Bardzo szybko wyszło na jaw, że jednym z nich jest Bartłomiej W. Wprawdzie ani policja, ani prokuratura oficjalnie tej informacji nie potwierdziła, ale lokalni dziennikarze nie mają wątpliwości, że chodzi o wnuka byłego prezydenta Lecha Wałęsy.

Natomiast wczoraj Mariusz Duszyński z Prokuratury Okręgowej w Gdańsku przyznał w rozmowie z PAP, że wszyscy usłyszeli zarzut udziału w rozboju na obywatelu Szwecji. Dodatkowo jeden z nich odpowie za pobicie.



Bartłomiej W. trafił do aresztu | fot. Fotomag/Gazeta Polska

„Rozbój był dokonany na jednej osobie, a drugi obywatel Szwecji w tym samym zdarzeniu odniósł ob-

rażenia ciała” – tłumaczył prokurator.

Na tym jednak nie koniec. Wyšlo na jaw, iż dwóch bandziorów

jest podejrzanych o inne pobicie. Doszło do niego kilka dni po ataku na Szwedów.

Prokurator wniosł o tymczasowy areszt wobec trzech podejrzanych, a sąd przychylił się do tego.

Nie pierwszy raz trójmiejscy policjanci musieli interweniować w związku z przestępstwami popełnionymi przez wnuka Lecha Wałęsy. Kilka miesięcy temu głośna była sprawa Dominika W., który kierował samochodem po pijanemu i szalał na ulicach Gdańska. Zanim został zatrzymany, zdążył staranować kilka aut. Po wyciągnięciu z samochodu i badaniu okazało się, że miał blisko 2 promile. Do tego doszły zarzuty „stosowania przemocy bądź gróźb” wobec policjantów.

Ten sam mężczyzna był bohaterem afery kryminalnej, gdy pod koniec 2016 r. zranił nożem swoją byłą przyjaciółkę.

Ważni świadkowie staną przed komisją ds. Amber Gold

AFERA \ W tym tygodniu przed sejmową komisją śledczą, wyjaśniającą aferę Amber Gold, będą zeznawać m.in. Marian Janicki, były szef Biura Ochrony Rządu, oraz Tomasz Arabski, w latach 2007–2013 kierujący Kancelarią Prezesa Rady Ministrów. Posłowie będą pytać świadków m.in. o notatkę ABW do najważniejszych osób w państwie ws. podejrzanej działalności szefa Amber Gold Marcina P.

Po niemal miesięcznej przerwie sejmowa komisja śledcza ds. Amber Gold wraca do pracy. Pierwsze przesłuchania już jutro. Wówczas zeznawać będzie Marian Janicki, były szef Biura Ochrony Rządu. – Jako były szef BOR Janicki może posiadać informacje o tym, że kancelaria Senatu była zainteresowana usługami linii lotniczych OLT Express, które należały do spółki Amber Gold Marcina P. Będę pytał świadka m.in. o współpracę tej jednostki z innymi służbami w tej sprawie – mówi w rozmowie z „Codzienną” Witold Zembaczyński, poseł Nowoczesnej i członek komisji ds. Amber Gold. – Jeśli natomiast chodzi o przesłuchania pana Tomasza Arabskiego, szefa KPRM w latach 2007–2013, to waż-

nym wątkiem będzie sprawa pisma z maja 2012 r. Krzysztofa Bondaryka, ówczesnego szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, m.in. do prezydenta Bronisława Komorowskiego, premiera Donalda Tuska oraz ministra finansów Jacka Rostowskiego. Będziemy pytać o to, czy szef kancelarii premiera spotykał się z kimś w tej sprawie i z kim rozmawiał – dodaje Zembaczyński. We wspomnianej notatce ABW informowała o podejrzanej działalności Marcina P. oraz o tym, że Amber Gold jest najprawdopodobniej piramidą finansową, a poszkodowanych z powodu działalności spółki może być wiele tysięcy osób.

O tej notatce mówił miesiąc temu w trakcie jednego z przesłuchań komi-

sji Krzysztof Bondaryk. – Kontekst sytuacji był taki, że należało poinformować najwyższe władze w kraju o możliwości zaistnienia tego oszustwa, które skutkowało bankructwem linii OLT, a także dużymi kosztami społecznymi – powiedział.

Wielu z dotychczasowych świadków próbowało w trakcie przesłuchań przed komisją zasłaniać się niepamięcią. O to, czego spodziewa się po zbliżających się przesłuchaniach, zapytaliśmy posła Zembaczyńskiego. – Wszystko zależy od zeznających. Zobaczymy, czy będą chcieli pomóc komisji w wyjaśnieniu tej gigantycznej afery – podsumowuje polityk Nowoczesnej.

.....
Klaudia Dadura

Minęło 26 lat od nocnej zdrady

HISTORIA \ Dziś mija 26 lat od obalenia rządu Jana Olszewskiego, pierwszego wyłonionego po całkowicie wolnych wyborach. Prerażone zbliżającą się lustracją elity III RP postanowiły o nocnym przewrocie parlamentarnym, po którym stanowisko premiera objął Waldemar Pawlak. Wydarzenie utrwaliło się w pamięci społecznej jako nocna zmiana bądź lewy czerwcowy.

Do dzisiaj zdania na temat tego, co było bezpośrednim powodem upadku rządu Olszewskiego, są podzielone. Wpływ miało na to z pewnością ujawnienie tzw. listy Macierewicza, która zawierała wykaz osób zajmujących wysokie stanowiska, figurujących w archiwach służb specjalnych PRL jako tajni współpracownicy. Według premiera Jana Olszewskiego lista Macierewicza była jedynie pretekstem, a prawdziwym powodem był kurs rządu, który jako pierwszy jednoznacznie opowiedział się za wstąpieniem do NATO, a także podjął reformy gospodarcze wstrzymujące złodziejską prywatyzację. Udało się również zatrzymać hiperinflację.

Głównymi rozgrywającymi podczas nocnej zmiany byli

politycy Unii Demokratycznej i prezydent Lech Wałęsa. Nocą 4 czerwca premier Jan Olszewski wygłosił dramatyczne przemówienie. „Jest Polska, była Polska przez czterdzieści parę lat – bo to jednak była Polska – własnością pewnej grupy. [...] Myśmy w imię własnych racji politycznych zgodzili się na pewien stan przejściowy. I zdawało się, że ten czas się skończył. Skończył się wtedy, powinien się skończyć, kiedy uzyskaliśmy władzę pochodzącą z demokratycznego, prawdziwie demokratycznego wyboru. A dzisiaj widzę, że nie wszystko się skończyło, że jednak wiele jeszcze trwa i że to, czyja będzie Polska, to się dopiero musi rozstrzygnąć” – mówił wtedy Olszewski.

.....
(jal)



CYTAT MICHAŁA DWORCZYKA

O EUROPOSŁACH \ Głosowanie europosłów PO na forum PE ws. delegowania pracowników to wynik skrajnej niekompetencji albo efekt ich złej woli.



MINISTER WILD BĘDZIE ROZMAWIAŁ

O CPK Z MIESZKAŃCAMI \ W przyszłym tygodniu spotkam się z mieszkańcami gmin Teresin i Wiskitki ws. budowy CPK – zapowiedział pełnomocnik rządu ds. CPK.

GŁOGÓW \ Paweł Chruszcz tropił afery. Czy jego śmierć wiąże się z tym, co odkrył?

Tajemnicza śmierć radnego

Powieszono ciało Pawła Chruszcza znaleziono w lesie. Bliscy i przyjaciele nie wierzą w samobójstwo. Podkreślają, że radny z Głogowa był bezkompromisowy w tropieniu wszelkich patologii. Odkrył coś nowego? Komuś zbyt mocno nadepnął na odcisk? Padł ofiarą zabójstwa? To wyjaśnia prokuratura.

Grzegorz Broński

Miał 42 lata, był szczęśliwym ojcem i mężem, a także człowiekiem cenionym przez mieszkańców dolnośląskiego Głogowa. Gdy w minioną środę zginął, wielu ruszyło na poszukiwania. Ciało Pawła Chruszcza znaleziono w południe następnego dnia – odkryli je kibice lokalnej drużyny. „Oddajmy mu szacunek w miejscu, w którym spędził kawał czasu” – zaapelowano na oficjalnym profilu Chrobrego Głogów. Wczoraj, przed meczem ze Stomilem Olsztyn, minutą ciszy uczczono pamięć po zmarłym.

Paweł Chruszcz był zaangażowany w problemy lokalnej społeczności, pełnił mandat radnego, nie wahał się nagłaśniać afer, które odkrył. Jego nazwisko jest znane również osobom spoza Dolnego Śląska, bo jego brat Sylwester Chruszcz jest posłem obecnej kadencji Sejmu. I nie wierzy w samobójstwo brata. Podobnie jak wiele innych osób. – Paweł miał plany, także związane z polityką. Wiodło mu się coraz lepiej – tłumaczy poseł Artur Andruszkiewicz, który znał zmarłego. Tamtego dnia Chruszcz miał rzekomo umówione spotkanie w CBA – tak przynajmniej twierdzą niektóre media, choć nie zostało to potwierdzone.

Śledczy są oszczędni w udzielaniu informacji o tym, jak zginął mężczyzna. Po przeprowadzeniu sekcji zwłok podano tylko przyczynę śmierci – uduszenie. – Na szyi denata ujawniono bruzdę wisielczą – przyznała Lidia Tkaczyszyn z Prokuratury Okręgowej w Legnicy. Od razu jednak zastrzeżono, że dopiero po przeprowadzeniu dodatkowych badań „będzie można określić mechanizm powstania bruzdy wisielczej”. Chodzi o ustalenie, czy było to samobójstwo, czy morderstwo. „Paweł Chruszcz był jednym z najserdeczniejszych ludzi, jakich znałem. Ciepła, łagodna osobowość. Bardzo uczciwy i zawsze szczery. Jego śmierć



Wciąż nie wiadomo, dlaczego zginął Paweł Chruszcz | fot. Facebook/d

musi być wyjaśniona” – napisał na Twitterze poseł PiS Dominik Tarczyński. Czy dokonano z zimną krwią zbrodni? Czy ktoś wystraszył się tym, co odkrył Chruszcz? – Tej wersji bym nie wykluczał, ale czekam na ustalenia prokuratury – mówi poseł Andrusz-

kiewicz, który rozważa apel do najwyższych władz o nadzór nad śledztwem. – Ono musi być wnikliwe i musi wyjaśnić wszelkie wątpliwości. Trzeba też przesłedzić, czym się zajmował Paweł. Pogrzeb Pawła Chruszcza odbędzie się jutro w Głogowie.

PiS dobierze się do mafii lekowej

ZDROWIE \ Dziś poznamy nazwisko głównego inspektora farmaceutycznego. Najprawdopodobniej zostanie nim Paweł Piotrowski, absolwent farmacji na stołecznej Akademii Medycznej (obecnie WUM) oraz prawa na UKSW, znający rynek farmaceutyczny na wylot. Przed nim ogromne wzywanie zlikwidowania procederu masowego wywożenia leków za granicę.

Głównego inspektora farmaceutycznego powołuje premier spośród osób wyłonionych w drodze otwartego i konkurencyjnego naboru. Czyni to na wniosek ministra zdrowia. Ostateczna decyzja zapadnie dzisiaj, ale najprawdopodobniej wybór padnie właśnie na Pawła Piotrowskiego. – Startowałem na stanowisko głównego inspektora farmaceutycznego, bo przez lwią część swojego życia jestem związany z farmacją. Stąd też chciałem wykorzystać swoje doświadczenie i wiedzę w tym obszarze, który dziś wymaga intensywnych działań, szczególnie w kontekście enuncjacji związanych z odwróconym łańcuchem dystrybucji leków i czarną listą leków wywożonych z kraju. To wszystko, co się w tym zagadnieniu dzieje, będzie dla

mnie bezwzględny priorytetem – mówi „Codziennej” Piotrowski. To problem dotyczący wielu Polaków, gdyż wywożenie medykamentów przede wszystkim na Zachód sprawia, że często brakuje ich na naszym rynku. Do tego zyski z proceduru są porównywalne do handlu narkotykami. Tymczasem dotychczas służby nie kwapiły się do tego, aby proceder ukrócić. – Rynek farmaceutyczny dynamicznie się zmienia i administracja centralna powinna za tym nadążyć. Pion odpowiedzialny za kontrolę powinien zostać wzmocniony. Ukrócenie procederu będzie trudne, ale przy współpracy z resortami finansów i sprawiedliwości trzeba robić wszystko, aby zjawisko ograniczyć – podkreśla Piotrowski.

Kandydat ma duże doświadczenie. Pracował w przemyśle farmaceutycznym na różnych stanowiskach, a także w aptekarstwie ogólnym i szpitalnym. Działal też w samorządzie aptekarskim. W latach 2006–2007 pełnił funkcję podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa. W ostatnim czasie udzielał się jako prawnik w Krajowej Spółce Cukrowej „Polski Cukier” oraz w PKN Orlen. Obecnie obowiązki głównego inspektora farmaceutycznego pełni Barbara Walenciuk, która sprawuje tę funkcję od 8 maja br. GIF to instytucja państwowa, podległa ministrowi zdrowia, nadzorująca kontrolę nad wytwarzaniem, obrotem produktów leczniczych na terenie Polski dla zapewnienia bezpieczeństwa pacjentów.

Jacek Liziniewicz

Serce Polski zabije w Dusznikach-Zdroju

DLA OJCZYZNY \ Trzy dni debat, paneli dyskusyjnych, koncertów, a także spotkań z politykami, publicystami oraz artystami – to czeka na uczestników IV edycji Przystanku Niepodległość. Wydarzenie rozpocznie się 8 czerwca w Dusznikach-Zdroju. Tegoroczną edycję honorowym patronatem objął premier Mateusz Morawiecki.

Od 8 do 10 czerwca polscy patrioci będą analizowali sytuację społeczno-polityczną w Polsce. Jako że w tym roku obchodzimy setną rocznicę odzyskania przez nasz kraj niepodległości, zostanie też podjęta tematyka dotycząca Żołnierzy Wyklętych oraz bohaterów Solidarności, którzy na różny sposób zmagali się z sowiecką okupacją. W dyskusjach wezmą udział wybitni publicyści, historycy oraz politycy, m.in. minister Antoni Macierewicz, prof. Krzysztof Szwagrzyk, red. Dorota Kania, red. Michał Rachoń i wiele osobistości naszego życia publicznego. Po raz pierwszy Przystanek Niepodległość – Polska Energia będzie gospodarzem plenernego wydania popularnego „Salonu dziennikarskiego”,

który emitowany jest przez TVP Info. Wydarzenie z roku na rok cieszy się coraz większym zainteresowaniem. Profesor Tomasz Panfil tak pisał o Przystanku po jednej z poprzednich edycji: „Na Przystanku Niepodległość zaczynamy pracę dla Polski, dla suwerenności. To szczęście i przyjemność pracować z takimi ludźmi”. Piękną rekomendacją podzielił się także Antoni Macierewicz: „Jestem pod olbrzymim wrażeniem tego wszystkiego, co przeżyłem, co zobaczyłem i usłyszałem na Przystanku Niepodległość. Dziękuję”. Sponsorem głównym wydarzenia jest spółka Tauron Polska Energia. Inicjatywę wspiera też przedsiębiorstwo Uzdrowiska Kłodzkie.

(jp)



fot. Krystian Maj/KPRM/d

PREMIER Z WIZYTĄ W WILNIE I TALLINIE

LITWA \ Rafinerię w Możejkach, która dzisiaj jest kluczowa dla bezpieczeństwa energetycznego Polski oraz Litwy i poprawia nasze bezpieczeństwo geopolityczne, zawdzięczamy prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu – powiedział wczoraj premier Mateusz Morawiecki, który odwiedził Wilno i Tallin.

CHINY \ Komunistyczna pacyfikacja na pl. Tiananmen, która pochłonęła 10 tys. ofiar

Zakazana rocznica masakry

Przypadająca dziś rocznica masakry na pl. Tiananmen to data, którą komunistyczne władze Chin chcą wymazać z pamięci zarówno Chińczyków, jak i całego świata. Rodzinom ofiar nie pozwala się na godne upamiętnienie ich bliskich. 29 lat po tej zbrodni nie ma mowy o pociągnięciu do odpowiedzialności osób, które do niej dopuściły.

Hanna Shen

korespondencja z Tajwanu

Gdy 17 kwietnia 1989 r. rozpoczął się na pl. Tiananmen studencki wiec, nie przypuszczano, że jego koniec będzie tak tragiczny. Protestujący nie wysuwali haseł bezpośrednio atakujących komunistyczne władze, domagano się ogólnie ujętych reform i walki z korupcją. Chai Ling, jedyna kobieta wśród przywódców demonstracji, zapytana o to, dlaczego przyłączyła się do protestujących, mówi, że chciała lepszych, czyli wolnych i sprawiedliwych Chin. – Od dziecka uczono nas, że mamy kochać nasz rząd, ale ten nie wykazywał żadnej troski o swoich obywateli. Wierzę, że pragnienie demokracji jest czymś naturalnym, że powinniśmy mieć zagwarantowane podstawowe prawa i niezależność. Niestety, ten pierwotny odruch, dążenie do bycia wolnym, do niezależnego kierowania własnym losem, został w Chińczykach niemal zupełnie zniszczony – twierdzi Ling.

3 czerwca 1989 r. chińskie kierownictwo postanowiło rozprawić się z protestującymi. O godz. 2 w nocy 4 czerwca na pl. Tiananmen wjechały czołgi i transportery opancerzone. Oficjalne chińskie dane mówią o ok. 300 osobach zabitych. Jednak w październiku 2017 r. Brytyjskie Archiwum Narodowe opublikowało tekst



Historyczne zdjęcie z pl. Tiananmen w czerwcu 1989 r. | fot. Stringer/Reuters

depeszy wysłanej 5 czerwca 1989 r. przez brytyjskiego ambasadora w Chinach do brytyjskiego biura spraw zagranicznych, w której dyplomata cytował ówczesnego członka chińskiej rady bezpieczeństwa oceniającego, że podczas masakry 4 czerwca 1989 r. zostało zabitych co najmniej 10 tys. cywilów. Depesza mówi też o przypadkach dobijania rannych przez żołnierzy, zabiciu bagietkami czterech studentek proszących o darowanie im życia i przypadku zabicia kobiety na oczach trzyletniej córeczki.

Do dziś prawda o Tiananmen jest zakazana w Państwie Środka.

Kilka dni temu Matki Tiananmen, stowarzyszenie skupiające rodziny ofiar masakry, napisały otwarty list do prezydenta Chin Xi Jinpinga wzywający go do ujawnienia, co wydarzyło się 29 lat temu.

„Tego burzliwego lata 1989 r. [...] władze wysłały ponad 100 tys. w pełni uzbrojonych i gotowych do walki żołnierzy, by zabili nieuzbrojonych studentów i cywilów podczas masakry, o której mówiono, że ma służyć zachowaniu stabilności w narodzie [...]. To była zbrodnia przeciwko ludzkości, która poważnie zniszczyła naszą reputację jako narodu” – czytamy w liście.

Od wielu lat Matki Tiananmen przedstawiają trzy żądania – pełne ujawnienie oficjalnie posiadanych informacji o masakrze, wypłatę odszkodowań dla bliskich zabitych lub okaleczonych oraz pociągnięcie do odpowiedzialności winnych tragedii. „W ciągu ostatnich 29 lat, kiedy ten rząd jest u władzy, ani jedna osoba nie zapytała nas, co czujemy, ani nikt nie przeprosił” – piszą rodziny ofiar w liście. I dodają: „To tak, jakby ta masakra, która zszokowała cały świat, nigdy się nie wydarzyła”.

Wśród działań, które mają służyć wymazaniu z pamięci masakry, jest tłumienie ja-

kiejkolwiek publicznej debaty na temat wydarzeń sprzed prawie trzech dekad. Internet i podręczniki szkolne do historii w Chinach milczą na ten temat. Rodziny ofiar z pl. Tiananmen spotykają szykany i prześladowania.

Co roku, gdy zbliża się rocznica 4 czerwca, rodziny ofiar, a także wielu dysydentów poddawanych jest ścisłej kontroli. Chińskie władze pilnują, aby w tym okresie nie doszło do żadnych uroczystości upamiętniających masakra oraz żeby dysydenci nie udzielali wywiadów zachodnim mediom. Dlatego wysyłają ich na przymusowe wakacje poza Pekin albo na kilka dni zamykają w areszcie domowym.

W tym roku przed rocznicą masakry organizacja Chińscy obrońcy Praw Człowieka (CHRD) zaapelowała do władz Chin o uwolnienie Liu Xia. Jest to wdowa po Liu Xiaobo, chińskim dysydencie i laureacie Pokojowej Nagrody Nobla z 2010 r. Kobieta jest przetrzymywana w areszcie domowym od śmierci męża w lipcu ub.r. CHRD uważa, że wypuszczenie Liu i pozwolenie jej na wyjazd za granicę w rocznicę masakry byłoby gestem pojednania. Liu Xiaobo w 1989 r. poparł protestujących studentów i mimo że przebywał wtedy na stypendium w USA, wrócił do Chin i dołączył do demonstrujących, za co później został uwięziony.

Przed spotkaniem Trumpa z Kimem

WASZYNGTON \ Sekretarz obrony James Mattis podczas weekendowej wizyty w Singapurze ujawnił bardzo ważny szczegół zbliżającego się w tym kraju spotkania liderów USA i Korei Płn. Obecność amerykańskich wojsk w Korei Płd. nie będzie podlegać negocjacjom.

Głównym celem rozmów pomiędzy Koreą Płn. (KRLD) i Stanami Zjednoczonymi jest dla strony amerykańskiej doprowadzenie do rozbrojenia atomowego KRLD. Dla wszystkich jest jasne, że Kim Dzong Un nie odda swoich bomb za darmo i Amerykanie będą musieli pójść na ustępstwa. Od dawna krążą plotki, że ceną za rozbrojenie Korei Płn. byłoby wycofanie amerykańskiego USFK – liczącego ponad 23 tys. żołnierzy kontyngentu wojskowego z terytorium Korei Płd.

Amerykańskie wojska w Korei Płd. są od dawna solą w oku reżimu w Pjongjangu. Generał Mattis, przemawiając na forum bezpieczeństwa w Singapurze, nie pozostawił jednak wątpliwości, że Trump nie wycofa wojsk. – Ta sprawa nie będzie omawiana 12 czerwca w Singapurze (kiedy odbędzie się spotkanie Trump-Kim) ani w ogóle nie powinna wchodzić w grę – powiedział.

Mattis nie wyklucza jednak, że obecność wojskowa USA na Półwyspie Koreańskim ulegnie zmniejszeniu. Podkre-

śla jednak, że stanie się tak na skutek osobnych rozmów z władzami Korei Płd. Jeżeli proces pokojowy będzie przebiegał dobrze, a rząd w Seulu zechce ograniczenia obecności amerykańskich wojsk, wtedy Stany mogą podjąć ten temat. – Oczywiście jeżeli dyplomaci będą wykonywali swoją robotę, jeżeli będziemy mogli ograniczyć zagrożenie płynące z Północy, to temat wycofania amerykańskich wojsk może powrócić w rozmowach między dwiema suwerennymi demokracjami – USA i Koreą

Płd. – powiedział generał zebranym.

Tak jasne postawienie sprawy nie spodoba się Chinom. Wielu ekspertów uważa, że nie chcą one zjednoczenia Korei, gdyż będzie to oznaczać, że KRLD przestanie odgrywać rolę bufora i nagle amerykańskie wojska staną pod chińską granicą. Donald Trump sugerował także w ostatnich dniach, że niedawne załamanie dyplomatyczne, które doprowadziło do tymczasowego odwołania spotkania z Kimem, było winą rozmów KRLD z Chinami.

Mattis powiedział podczas ostatniego spotkania w Singapurze, że USA dąży do dobrych stosunków z Chinami. – Chiny mają i powinny mieć udział w tworzeniu międzynarodowego porządku – stwierdził. Generał podkreślił, że USA nie mają zamiaru nikogo zmuszać do wyboru pomiędzy Ameryką i Chinami. Ale zapowiedział także, że Stany Zjednoczone będą rywalizowały z nimi ostro, jeżeli zajdzie taka konieczność.

Wiktoria Młynarz



SŁOWEŃCY WYBRALI PARLAMENT

LUBLANA \ Wczoraj w Słowenii odbyły się wybory parlamentarne. Największe szanse na zwycięstwo ma prawicowo-nacjonalistyczna Słoweńska Partia Demokratyczna (SDS).



MINISTER SPOKAŁ SIĘ Z POLAKAMI NA BIAŁORUSI

WOŁKOWYSK \ Minister Adam Kwiatkowski, który w Kancelarii Prezydenta RP odpowiada za sprawę Polonii i Polaków za granicą, spotkał się z działaczami niezależnego Związku Polaków na Białorusi.

WŁOCHY \ Bruksela ma utrapienie z kolejnym państwem członkowskim

Ciao, Italio!

Nowy włoski rząd zapowiada – wbrew polityce Berlina i Brukseli – walkę z nielegalną imigracją, ograniczenie dopuszczalności dokonywania aborcji i zatamowanie propagandy homoseksualnej. Postuluje też zdjęcie sankcji nałożonych na Rosję. – Z perspektywy rosyjskiej to jest o tyle dobra wiadomość, że oznacza to kolejny problem dla państw UE – zauważa politolog Rafał Chwedoruk.

Aleksander Kłos
Paweł Kryszczak

Matteo Salvini, nowy szef MSW Włoch i wice-premier w rządzie Giuseppego Contego, ocenił podczas sobotniego wiecu w mieście Vincenza, że jego kraj nie może sobie pozwolić na utrzymywanie setek tysięcy migrantów i dlatego nielegalni przybysze muszą „pakować walizki”. Dzień po zaprzysiężeniu rządu Ligi Północnej i Ruchu Pięciu Gwiazd, który zapowiada realizację programu sprzecznego z polityką pro-

mowaną przez unijną centralę i Berlin, Salvini podkreślił, że skończył się czas bez troski o nielegalnych migrantów, którzy wciąż tysiącami przybywają na włoskie wybrzeża, przede wszystkim z Afryki Północnej. – Jeśli ktoś ucieka przed wojną, zostanie przyjęty. Inni jednak nie powinni do nas przyjeżdżać. A jeśli już przebywają we Włoszech, to nie mogą pozostać – zaznaczył.

Zdecydowanie konserwatywne poglądy prezentuje też nowy minister ds. rodziny i osób niepełnosprawnych Lorenzo Fontana, który powiedział, że zamiast godzić się na falę nielegal-

nej imigracji Włosi muszą zadbać o zwiększenie przyrostu naturalnego. Minister podkreślił, że jego resort będzie wprowadzał programy zniechęcające kobiety do dokonywania aborcji. Lorenzo Fontana zapewnił też, że jest przeciwnikiem wprowadzania przywilejów dla homoseksualistów i wrogiem homoseksualnej propagandy.

– W wypadku antyunijnego rządu Contego możemy mieć jednak do czynienia z casu-

sem greckim. Tamtejsze rządy Syrizy, przedstawianej jako partia radykalnie lewicowa i antyunijna, okazały się rządami w pełni zgodnymi z oczekiwaniami Berlina i Brukseli – ocenia zapowiedzi włoskich ministrów Rafał Chwedoruk.

Politolog z Uniwersytetu Warszawskiego odniósł się także do wypowiedzi polityków nowego rządu, w tym Salviniiego, o „potrzebie” zniesienia sankcji przeciw-

ko Rosji. – Musimy pamiętać, że podejście Włochów do Rosji ze względów chociażby historycznych jest zupełnie inne, nie tylko niż nasze, ale też średniej unijnej. Włosi będą grali pragmatycznie kwestię Rosji tak, jak to robią rządy Słowacji, Czech i Węgier. Z perspektywy rosyjskiej to o tyle dobra wiadomość, że oznacza kolejny problem dla państw UE – wskazuje w rozmowie z „Codzienną”.

Jeden dzień, dwóch nowych premierów

MADRYT \ Bez krzyża i Biblii – tak wyglądało sobotnie zaprzysiężenie nowego premiera Hiszpanii i lidera socjalistów Pedra Sáncheza. Zmiany nie dotyczyły jedynie władzy centralnej – tego samego dnia po sześciu miesiącach politycznego impasu zaprzysiężono szefa rządu w Katalonii, separatystę Quima Torré.

W sobotni poranek w królewskim pałacu Zarzuela w Madrycie król Hiszpanii Filip VI zaprzysiężił nowego premiera – 46-letniego lidera Hiszpańskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej (PSOE) Pedra Sáncheza. Socjalista, który przejmie urząd po odwołanym w piątek premierze i przewodniczącym konserwatywnej Partii Ludowej Mariano Rajoyu, zdecydował się na zerwanie z tradycją i złożenie przysięgi jedynie na konstytucję, a nie jak miało to miejsce dotychczas w ponad 40-letniej historii demokratycznej Hiszpanii na krzyż i Biblię.

Hiszpańskie media podkreślają symbolikę bezprecedensowej decyzji nowego premiera i zauważają, że choć cztery lata temu król Hiszpanii Filip VI wprowadził przepis dający możliwość rezygnacji z krzyża i Biblii w ramach

wolności religijnych, poprzedni premier nie zdecydował się na zerwanie z tradycją. Wciąż nie wiadomo, jak nowy premier postąpi w stosunku do projektów realizowanych przez administrację swojego poprzednika i czy nie wdroży swoich własnych programów. Komentatorzy zaznaczają, że Sánchez objął urząd jedynie na połowę kadencji, a jego ugrupowanie dysponuje tylko 84 miejscami w 350-mandatowym kongresie, przez co rozpoczęcie nowych projektów może być niełatwe.

Tego samego dnia stanowisko przejął nowy premier Katalonii Quim Torra, który zadeklarował, że czuje się w obowiązku kontynuować politykę separatystyczną poprzedniego rządu premiera Carlesa Puigdemonta, odwołanego w listopadzie ub.r. – Ten rząd przyjmuje odpowiedzialność

za kontynuowanie mandatu na rzecz utworzenia niepodległego państwa katalońskiego w formie republiki – oświadczył Torra podczas przemówienia. Jednocześnie polityk wspominał o członkach poprzedniego rządu w Barcelonie, którzy oskarżeni m.in. o rebelię oczekują na proces w podmadryckim areszcie lub ukrywają się przed aresztowaniem za granicą.

Dodatkowo separatysta zwrócił się do nowo powołanego premiera Królestwa Hiszpanii z prośbą o podjęcie dialogu w sprawie północno-wschodniego regionu kraju. – Zaryzykujemy, pan i ja. Zasiadźmy przy jednym stole i porozmawiajmy jak rząd z rządem – zaproponował Katalończyk. Sánchez obiecał, że spotka się z Torrá.

Joanna Kowalkowska

Front Narodowy przechodzi do historii

FRANCJA \ Członkowie Frontu Narodowego (FN) w głosowaniu na partyjnej konwencji w Lyonie zdecydowali, że poprą zmianę nazwy partii na Zjednoczenie Narodowe (ZN), co forsowała Marine Le Pen.

W piątkowym głosowaniu za zmianami wizerunkowymi było ponad 70 proc. członków rady narodowej tego antyunijnego ugrupowania. – Zamykamy rozdział naszego ruchu, który ma ponad 45 lat, a otwieramy nowy, lepszy – oświadczyła Marine Le Pen tuż po ogłoszeniu wyników.

Był to ostatni etap w procesie zmiany nazwy ugrupowania. W marcu br. delegaci Frontu nieznacznie większością głosów (52 proc.) opowiedzieli się za zmianą nazwy istniejącego od 1972 r. ugrupowania na Zjednoczenie Narodowe (Rassemblement National). Następnie odbyło się referendum korespondencyjne, w którym członkowie poparli pomysły Marine Le Pen. Ponadto wcześniej, jak pisała „Codzienna”, w celu odcięcia się od wizerunku partii o hasłach rasistowskich i antysemitowskich, prawie 80 proc.

kierownictwa jeszcze FN postanowiło usunąć ze stanowiska honorowego przewodniczącego 89-letniego Jeana-Marie Le Pena.

Na zmiany ugrupowanie zdecydowało się na niecały rok przed wyborami do Parlamentu Europejskiego, do których szefowa ZN zamierza stworzyć szeroką koalicję partii prawicowych. – Wątpię, by sama zmiana nazwy oraz retoryki umożliwiła pozyskanie dodatkowych wyborców oraz umożliwiła współpracę z innymi ugrupowaniami – zauważa francuski komentator „Codziennej” Zbigniew Stefanik. – Co więcej, szefowa ZN musi rywalizować z Marion Maréchal, która ma poparcie amerykańskich Republikanów, oraz z byłym numerem dwa FN Florianem Philippotem, który w ubiegłym roku założył ugrupowanie Les Patriotes – dodaje.

Paweł Kryszczak



fot. Wikipedia/d

POLSKIE TROLEJBUSY JADĄ DO MEDIOLANU

WSPÓŁPRACA \ Dzięki umowie podpisanej pomiędzy producentem pojazdów komunikacji miejskiej Solaris a włoskim przewoźnikiem ATM polska firma dostarczy w 2019 r. do Mediolanu 30 trolejbusów Trollino 18. Wartość kontraktu wynosi 61,5 mln euro.

TRANSPORT \ Konsolidacja LOT czeka na zgodę

PGL chce przejąć PLL LOT

Polska Grupa Lotnicza, spółka akcyjna z kapitałem 1,2 mld zł, powołana do życia z początkiem roku przez premiera Mateusza Morawieckiego, złożyła wniosek do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w sprawie przejęcia wyłącznej i bezpośredniej kontroli nad Polskimi Liniami Lotniczymi LOT.

Paweł Woźniak

PGL została powołana w celu konsolidacji części aktywów skarbu państwa na rynku lotniczym. Oprócz LOT w skład nowego podmiotu wejdą m.in. LOT AMS, który zajmuje się obsługą techniczną samolotów, i LS Airport Services, odpowiedzialny za obsługę naziemną pasażerów i ładunków. Rząd zamierza dodatkowo utworzyć w ramach struktury PGL nowy podmiot w niezagospodarowanym dotychczas segmencie leasingu samolotów pasażerskich. Będzie on się specjalizował w pozyskiwaniu i leasingowaniu przewoźnikom samolotów, wykonując tę działalność na całkowicie rynkowych warunkach.

Zdaniem prezesa PLL LOT oraz jednocześnie szefa PGL Rafała Milczarskiego prace



W skład Polskiej Grupy Lotniczej wejdą LOT i kilka innych podmiotów z branży lotniczej | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

dotyczące integracji nowej spółki powinny się zakończyć w ciągu pół roku.

Podmioty, które wejdą do PGL, mają zachować odrębność organizacyjną, ale będą realizowały jedną wspólną strategię, odpowiadającą potrzebom rynku lotniczego

w Polsce i w Europie Środkowo-Wschodniej. Ponadto każda ze spółek ma zachować swoją tożsamość, odrębność kapitałową i będzie prowadziła konkurencyjną działalność na rynku usług lotniczych.

– Na podobnej zasadzie na rynku lotniczym działa wiele

skonsolidowanych grup kapitałowych, np. Lufthansa, Air France-KLM czy IAG – tłumaczy szef nowo powstałej firmy. – Przy zachowaniu zasad uczciwej konkurencji spółki będą miały pełną kontrolę nad całym łańcuchem wartości – od utrzymania i obsługi samolotu

po obsługę pasażerów i bagażu. Wytworzona w ten sposób synergia powinna pozwolić im w sposób całkowicie biznesowy maksymalizować przychody i zyski. Zdaniem Milczarskiego Polska i cały nasz region mają przed sobą szansę, ale też wyzwanie w postaci najwyższego w Europie tempa wzrostu rynku przewozów lotniczych. Jak tłumaczy, powołanie PGL pozwoli uzyskać efekt skali, dając polskiemu sektorowi lotniczemu szansę na bardziej efektywne konkurowanie z głównymi graczami rynku, posiadającymi lepszą wyjściową pozycję rynkową oraz zaplecze finansowe.

Wszystkie spółki tworzące PGL przeszły restrukturyzację i obecnie nie mają już zaległości finansowych. Projekt Polskiej Grupy Lotniczej jest jednym z elementów Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju.

(PAP)

Coraz więcej Polaków stać na wakacje

PIENIĄDZE \ Rośnie liczba Polaków, których stać na wakacyjny wyjazd. W tym roku wypoczynek poza domem planuje ponad 70 proc. badanych – to o 15 pkt proc. więcej niż w roku ubiegłym. Wśród beneficjentów programu Rodzina 500+ znacznie wzrósł odsetek osób, które zamierzają wyjechać za granicę.

Ponad 70 proc. Polaków zamierza tego lata wyjechać na wakacje – wynika z raportu Instytutu Badań Rynkowych przygotowanego na zlecenie Diners Club Polska. To o 15 pkt proc. więcej niż przed rokiem. – Najbardziej popularne pozostają wyjazdy krajowe, planuje je 41 proc. badanych, ale znacznie wzrósł, do ponad 27 proc., odsetek osób, które chcą wyjechać poza granice kraju – podkreślił Paweł Kałużewski z Diners Club Polska. W ubiegłym roku wyjazd za granicę deklarowało tylko 13,9 proc. Polaków. 7,5 proc. ankietowanych zamierzało spędzić urlop w jednym z krajów Unii Europejskiej. W tym roku wakacyjny wypoczynek w którymś z krajów UE planuje aż 23,2 proc. badanych, a wyjechać poza UE zamierza ok. 4 proc. Po-

dróże zagraniczne najczęściej wybierają Polacy między 30. a 39. rokiem życia. Aż 42 proc. z nich chce spędzić urlop w jednym z krajów Europy. W przypadku osób powyżej 70 lat tylko 3 proc. z nich wyjedzie do któregoś z państw Unii. Wakacje w Polsce najchętniej spędzają najmłodsi ankietowani, czyli osoby w wieku 18–29 lat – 74 proc.

Na wyjazd zagraniczny coraz częściej mogą sobie pozwolić beneficjenci programu Rodzina 500+. W ubiegłym roku na taki wyjazd zdecydowało się 25 proc. beneficjentów programu, a w tym roku na wakacje za granicę pojedzie już prawie 40 proc. korzystających z 500+. Spośród osób, które nie korzystają z tej formy pomocy, w tym roku na zagraniczny urlop wybierze

się blisko 25 proc. badanych, co oznacza wzrost o 12 pkt proc. względem roku poprzedniego – wynika z raportu.

40 proc. badanych zamierza przeznaczyć na wakacyjny wyjazd od 1 tys. do 2 tys. zł na jednego członka rodziny. Nieco ponad 21 proc. ankietowanych nie chce przekroczyć budżetu w wysokości 1 tys. zł na osobę, a 12 proc. nie planuje budżetu wakacyjnego większego niż 500 zł na osobę. Okazuje się, że aż 16,2 proc. osób biorących udział w badaniu stać, by na wyjazd przeznaczyć od 3 do 4 tys. zł dla jednego członka rodziny. Na najdroższe wyjazdy, kosztujące powyżej 4 tys. zł na jednego członka, rodziny stać tylko 6,2 proc. Polaków.

Jan Kamieniecki (ISBNews)

Prezydent podpisał ustawy o SSE i CPK

ROZWÓJ \ Prezydent podpisał ustawę, dzięki której cała Polska stanie się specjalną strefą ekonomiczną. Asygnatę Andrzeja Dudy zyskała też ustawa o Centralnym Porcie Komunikacyjnym.

Cała Polska stanie się specjalną strefą ekonomiczną – zakłada ustawa. Nowe przepisy umożliwią zwolnienia podatkowe dla inwestorów na 10–15 lat na terenie całego kraju. Przygotowana przez rząd ustawa ma zastąpić system zwolnień podatkowych i ulg, działający obecnie w 14 specjalnych strefach ekonomicznych. Zakłada preferencje podatkowe uzależnione od miejsca inwestycji, jej charakteru i jakości tworzonych miejsc pracy. Nowe prawo przewiduje, że warunki uzyskania pomocy będą uzależnione m.in. od stopy bezrobocia w powiecie i dostosowane do wielkości przedsiębiorcy. Dzięki ustawie przedsiębiorstwa z sektora MSP nie będą musiały się przenosić do stref i inwestować z dala od dotychczasowego obszaru działania.

Podpisana przez prezydenta ustawa o Centralnym Porcie Komunikacyjnym określa m.in. zasady i warunki przygotowania, finansowania i realizacji inwestycji w zakresie budowy CPK oraz infrastruktury mu towarzyszącej. Nowe lotnisko ma powstać między Łodzią a Warszawą i ma być jednym z największych przesiadkowych portów lotniczych w Europie. Na jego lokalizację wskazywana jest miejscowość Stanisławów w gminie Baranów. Po pierwszym etapie budowy port ma obsługiwać do 45 mln pasażerów rocznie, a docelowo nawet ok. 100 mln. Ma powstać na powierzchni ok. 3 tys. ha gruntów. Do końca 2019 r. trwać będą prace przygotowawcze, a sam port ma być budowany przez kolejnych 8 lat, czyli do końca 2027 r.

(pch, PAP)



fot. Pixabay/d

BRANŻA LOTNICZA DYSKUTUJE O SWOJEJ SYTUACJI

KONGRES \ W Sydney rozpoczął się światowy szczyt transportu lotniczego. Przedstawiciele rządów, linii lotniczych, producentów samolotów czy lotnisk należących do Zrzeszenia Międzynarodowego Transportu Lotniczego (IATA) będą rozmawiać o najważniejszych kwestiach dotyczących branży, przede wszystkim sytuacji finansowej światowych linii lotniczych.

EKOLOGIA \ Tworzywa sztuczne na cenzurowanym

Europa zauważyła problem plastiku

Komisja Europejska proponuje nowe przepisy zakazujące wytwarzania plastikowych produktów jednorazowego użytku, najczęściej zaśmiecających środowisko naturalne. Wszechobecne tworzywa sztuczne stanowią 85 proc. odpadów trafiających do morza.

Paweł Woźniak

Mikroskopijne kawałki plastiku znajdują się w powietrzu, wodzie i żywności. Przez to dostają się do naszych płuc i trafiają na nasze stoły. Ich wpływ na nasze zdrowie nie został jeszcze dokładnie zbadany.

Tworzywa polimerowe, zwane potocznie plastikiem, mają kilka zalet. Główne z nich to odporność na rozkład, korozję, działanie pewnych chemikaliów, a także łatwość przetwarzania i niskie koszty wytwarzania. Jednocześnie ich największa zaleta, czyli długi czas rozkładu, jest też ich największą wadą. Plastik potrzebuje nawet 1000 lat, by całko-

wicie się rozłożyć. Jedna foliowa torebka będzie istnieć na naszej planecie prawie 500 lat, natomiast proces jej produkcji to jedna sekunda, a czas użytkowania maksymalnie godzina.

Nowe przepisy wprowadzą zakaz stosowania plastiku w tych produktach, dla których istnieją łatwo dostępne i przystępne cenowo zamienniki. Produkty jednorazowego użytku z tworzyw sztucznych zostaną objęte zakazem wprowadzania do obrotu. Zdaniem KE pozwoli to zapobiec emisji 3,4 mln ton ekwiwalentu dwutlenku węgla, zapobiec szkodom w środowisku, których koszt stanowiłby do 2030 r. równowartość 22 mld euro oraz zaoszczędzić 6,5 mld euro na wydatkach konsumenckich.

Restrykcyjne ograniczenia stosowania tworzyw sztucznych w niektórych produktach będą dotyczyły np. plastikowych patyczków kosmetycznych, sztućców, talerzy, słomek, mieszadełek do napojów i patyczków do balonów – wszystkie te przedmioty będą musiały być produkowane wyłącznie z materiałów ekologicznych, podlegających szybszemu rozkładowi. Jednorazowe opakowania na napoje wykonane z tworzywa sztucznego będą dopuszczane na rynek tylko wówczas, jeśli nakrętki i pokrywki są do nich przymocowane.

Nałożone zostaną też nowe obowiązki na producentów. Będą oni w części pokrywać koszty gospodarowania odpadami i ich usuwania, a także koszty



Plastik stanowi 85 proc. odpadów trafiających do morza. KE chce to zmienić

| fot. Pixabay/d

działań informacyjnych dotyczących pojemników i opakowań na żywność i napoje. Producenci otrzymają jednak zachęty do opracowywania takich zamienników, które będą mniej zanieczyszczały środowisko.

Inicjatywa ma szansę na powodzenie, gdyż świa-

domość problemu rośnie. Gdy w 2015 r. zostały wprowadzone uregulowania dotyczące plastikowych toreb, 72 proc. Europejczyków zadeklarowało, że ograniczyło korzystanie z nich.

..... (PAP)

Belgowie chcą zainwestować w Nysie

ELEKTROMOBILNOŚĆ \ Polska może zyskać nowego dużego inwestora. Belgijska firma Umicore jest poważnie zainteresowana, aby właśnie w Polsce produkować najważniejszy składnik baterii do pojazdów elektrycznych. Po decyzji o utworzeniu fabryk komponentów do takich pojazdów w Chinach i Korei Umicore postanowiła zlokalizować nową inwestycję w Europie. Jedną z poważnie rozważanych lokalizacji jest Nysa.

Wśród informowaliśmy o planach chińskiego producenta elementów baterii do aut elektrycznych Guotai-Huarong Poland, który buduje fabrykę w Godzikowicach. Projekt, w którym inwestorowi asystowała Polska Agencja Inwestycji i Handlu, wart jest 45 mln dol. Ma to być jeden z największych zakładów tego typu w Europie.

Z kolei belgijska fabryka w Nysie ma się opierać na najnowocześniejszych technologiach produkcyjnych, opracowanych w celu spełnienia najwyższych standardów wydajności i jakości w branży motoryzacyjnej. Pierwsza faza tej inwestycji została uwzględniona w programie o wartości 660 mln euro ogłoszonym przez firmę na początku tego roku. Dostawy mają rozpocząć się pod koniec 2020 r.

– Cieszymy się, że następną poważną, innowacyjną firmą chce inwestować w Polsce. To już kolejny przykład dużej zagranicznej inwestycji w Polsce w tym roku. To pokazuje, że polityka inwestycyjna rządu przynosi konkretne efekty. Inwestycja Umicore byłaby jednak szczególnie istotna, gdyż firma produkowałaby w Polsce najbardziej zaawansowane technologicznie komponenty baterii do pojazdów elektrycznych, które pozwalają magazynować więcej energii i zwiększyć zasięg dla samochodu elektrycznego. Co więcej, Umicore stawia całkowicie na zieloną energię, więc w jednym zagadnieniu łączymy dwa aspekty – nowoczesnej technologii i ochrony środowiska, co jest szczególnie ważne dla naszego rządu – mówi minister przedsiębiorczości i technologii Jadwiga Emilewicz.

Rozważając umieszczenie swojej fabryki w Nysie, Umicore zwraca uwagę na dobrą lokalizację w pobliżu europejskich klientów firmy oraz dostęp do wykwalifikowanej kadry technicznej, a także niskoemisyjnego zaopatrzenia w energię elektryczną. Firma deklaruje, że dzięki inwestycji w fabryce powstaną ok. 400 nowych miejsc pracy.

W laboratoriach Umicore opracowano unikatowe rozwiązania inżynierskie w produkcji elektrod, będących kluczowym komponentem akumulatorów używanych w pojazdach elektrycznych. Dzięki zastosowanej technologii Umicore akumulatory mogą magazynować więcej energii i pozwalają na większy zasięg dla samochodu elektrycznego.

..... (pch)

Domy drewniane+jeszcze w tym roku

BUDOWNICTWO \ Kilkadziesiąt tysięcy budynków drewnianych ma być wybudowanych w miastach i na wsiach w ciągu pięciu–ośmiu lat; pierwsze pilotażowe – jeszcze w tym roku. Ustawa, która ma powołać spółkę Polskie Domy Drewniane, powinna być uchwalona jeszcze przed wakacjami.

Na najbliższym posiedzeniu rząd ma się zająć projektem ustawy Polskie Domy Drewniane – poinformował w wywiadzie dla PAP Henryk Kowalczyk, minister środowiska. Spółka Lasów Państwowych będzie zamawiać u inwestorów budowę domów jedno- i wielorodzinnych w ramach programu Mieszkanie+. Ten swoisty deweloper – jak określił Henryk Kowalczyk – będzie również organizować grunty pod budowę. Lasy Państwowe wniosą ok. 300 ha, które będą objęte planem zagospodarowania przestrzennego i są przeznaczone pod budownictwo mieszkaniowe. – To tereny położone na ogół w obrębie miast i mniejszych miejscowości czy wsi. Spełniają one wszystkie kryteria narzucone w specustawie mieszkaniowej – odległości domów od

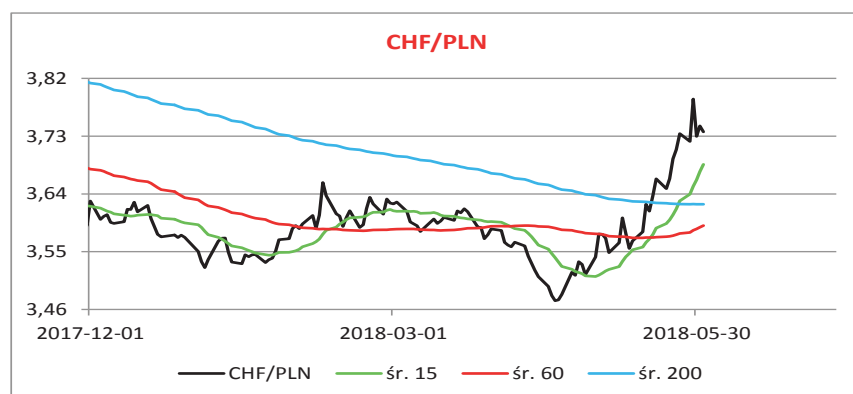
przystanków autobusowych, szkół czy przedszkoli. Chciałbym, aby jeszcze w tym roku zostało pilotażowo wybudowanych kilka domów, tak aby pokazać, że w takim domu mieszka się zdrowo, że jest energooszczędny – powiedział Henryk Kowalczyk.

Pieniądze na budowę domów drewnianych będą pochodziły z funduszu podstawowego Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. – Początkowe założenie było takie, aby przeznaczyć 500 mln zł na rozruch spółki. Rozłożyliśmy to w czasie i powiększyliśmy ten maksymalny limit wydatków do 1,76 mld zł – przy rozłożeniu w czasie tych środków rosną możliwości finansowe – mówi minister Kowalczyk.

..... Lucyna Piwowska

Dwa oblicza ubiegłego tygodnia

WALUTY \ Tydzień stał pod znakiem polityki. Euro było mocniejsze w jego drugiej części, podobnie nasz złoty. Ciekawe zmiany zaszły na jenie.



Zeszły tydzień po raz kolejny pokazał słabość euro. Waluta Starego Kontynentu jest wyjątkowo podatna na polityczne zawirowania. Przykłady Włoch czy Hiszpanii, gdzie parlament zadecydował w piątek o zmianie na stanowisku premiera, pokazują to najdobitniej. Oczywiście w tle tych emocji są poziom długu publicznego obu krajów czy oskarżenia o korupcję. Jakkolwiek druga część tygodnia była zdecydowanie lepsza dla eurowaluty, to jednak cały tydzień pokazał, że jeden kraj może wyraźnie zdestabilizować sytuację.

Euro początkowo traciło na wartości, by 30 i 31 maja odreagować

i przekroczyć nawet kurs 1,17 dol. Złoty prezentował podobny trend i po przełamaniu w środę kursu 3,76 zł za dolara kolejne dwa dni stały się czasem uspokojenia. Cały tydzień zakończył się umocnieniem PLN zarówno do euro, jak i dolara. Analitycy wskazywali, że umocnienie euro czy innych walut to przede wszystkim odreagowanie po mocnych spadkach. Trudno z racji atmosfery rynkowej ocenić wpływ rosnącej w Niemczech czy we Francji inflacji, która w maju okazała się wyższa od oczekiwań analityków.

Ciekawie w zeszłym tygodniu prezentował się jen. We wtorek dolar kosztował mniej niż 108,2 jena,

a koniec tygodnia przyniósł kurs przekraczający już 109,5 jena. Jen zyskał na europejskich zawirowaniach, a środowe dane o sprzedaży detalicznej czy zaufaniu biznesu – mimo ich pozytywnego odbioru – nie wpłynęły znacząco na rynek. Ciekawie JPY prezentował się do złotego, który we wtorek odnotował najniższy kurs w historii. Para PLN/JPY od stycznia straciła prawie 9 proc., choć roczny wynik to zaledwie spadek o 0,4 proc.

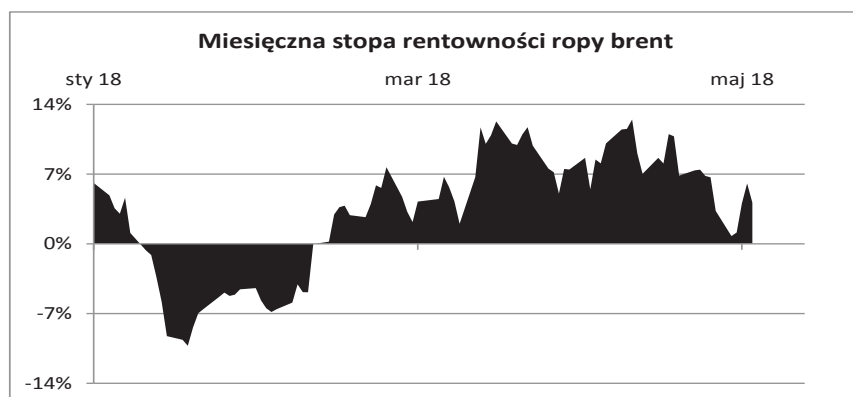
W piątek zostały opublikowane payrolle i to one w znaczący sposób ukształtowały drugą część notowań. Wskaźniki z amerykańskiego rynku pracy były zdecydowanie lepsze, niż zakładali analitycy. Bezrobocie spadło do poziomu 3,8 proc., a zatrudnienie w sektorze pozarolniczym wzrosło aż o 223 tys. osób, co wobec zakładanych 185 tys. okazało się zaskoczeniem. W rezultacie dolar znowu zaczął zyskiwać do euro, by zamknąć cały tydzień symbolicznym wzrostem.

Co nas czeka? Wtorek przyniesie z Australii decyzję ws. stóp procentowych. Dzień później z podobnym zagadnieniem zmierzy się Rada Polityki Pieniężnej. W obu przypadkach na zmiany się nie zanoś. Środa to także dzień publikacji szwajcarskich odczytów inflacyjnych. W czwartek zapadnie turecka decyzja ws. stóp procentowych. Lira ostatnio przeżywa trudny czas, z kolei prezydent Recep Tayyip Erdoğan sugeruje, że stopy są za wysokie. Analitycy mimo to nie spodziewają się żadnych zmian.

Rafał Grodowski

Spokojniej niż na giełdowych parkietach

SUROWCE \ Ropa wyhamowała spadki. Decyzje prezydenta Donalda Trumpa na razie nie mącą atmosfery na rynku. Złoto i srebro z niewielkimi wahaniami.



Ropa potrafi zaskoczyć. Początek tygodnia przyniósł stabilizację kursu paliwa, który nie przekraczał 76 dol. W środę jednak nastąpił gwałtowny ruch w górę, a gatunek brent zakończył dzień wzrostem o 3 proc. To efekt sugestii, że OPEC zapewne utrzyma do końca roku ograniczenie produkcyjne. Tymczasem już w czwartek paliwo wyhamowało, kończąc dzień nieznaczny spadem. Piątek zaś pokazał, jak trudno przewidzieć kurs ropy. Dobre dane z amerykańskiej gospodarki nie pomogły kursowi paliwa i ropa brent zakończyła dzień spad-

kiem o 1 proc., a gatunek WTI – aż o 1,8 proc. Notowania ropy w opinii analityków osłabił także umiarkowany wzrost liczby odwiertów. A jednak tygodniowy bilans to nieznaczny wzrost. To może być wyhamowanie po fatalnym poprzednim tygodniu.

Wydarzeniem tygodnia stała się czwartkowa decyzja Donalda Trumpa. Prezydent USA znowu przypomniał o sobie inwestorom, tym razem wprowadzając cła na stal i aluminium z Europy, Kanady i Meksyku. Te na razie wywołały efekt w postaci retorsji kanadyj-

skich i sugestii, że Unia Europejska może zrobić to samo. Tymczasem na rynku reakcją aluminium na decyzję prezydenta trudno uznać za wyraźną. Metal co prawda zyskał w ciągu tygodnia ponad 1,5 proc., ale czwartek i piątek mimo wzrostu kursu nie przyniosły znaczących wahań kursów.

Metale szlachetne dotknęły w zeszłym tygodniu osłabienie cenowe. Złoto i srebro zniżkowały po 0,7 proc., co de facto nie zmieniło długoterminowego trendu.

Indeks CRB w tygodniu stracił 0,8 proc. Wpływ na taki scenariusz miał spadek notowań w segmencie produktów rolnych.

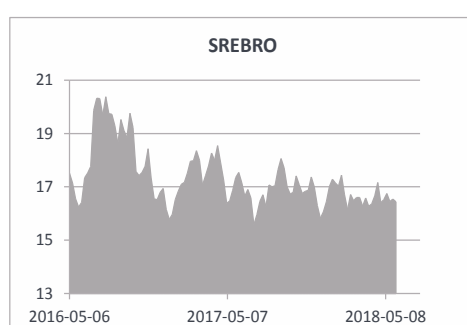
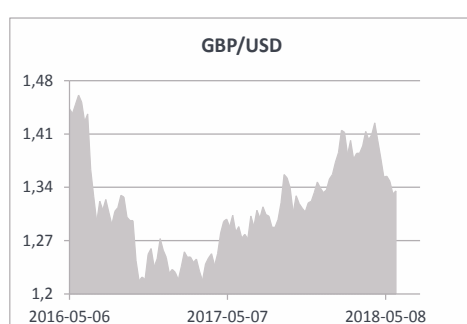
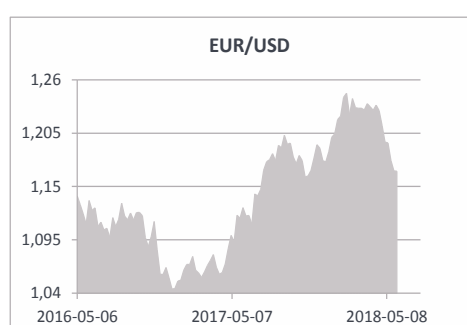
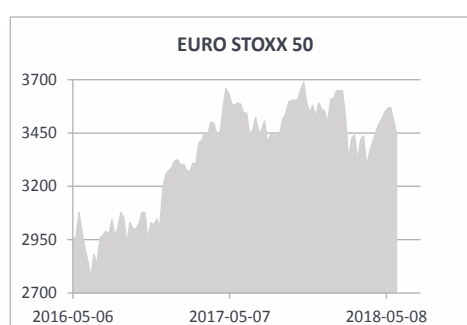
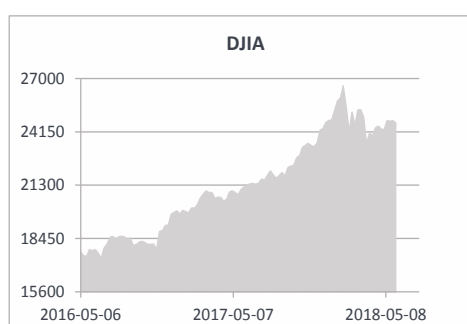
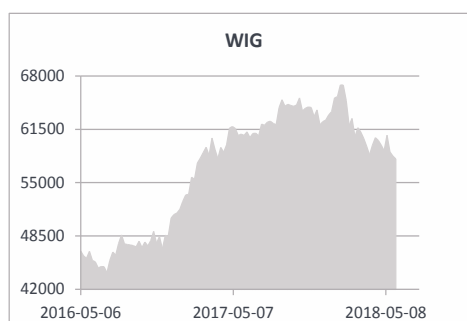
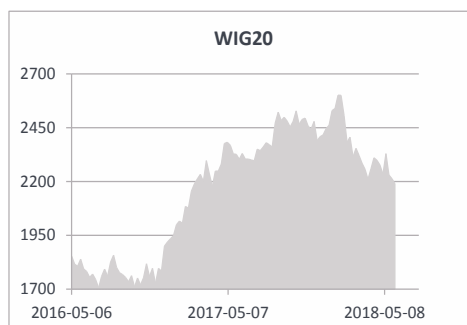
(rg)

W SKRÓCIE

CCC \ W ramach transakcji pakietowej w piątek właściciela zmieniło ponad 15 tys. akcji. Kurs transakcji był nieznacznie wyższy niż cena na zamknięciu sesji i wynosił 249,3 zł.

PKN ORLEN \ Prezes spółki Daniel Obajtek zasugerował, że spółka zainteresowana jest przejęciem gdańskiego Lotosu, co ma być uzasadnione z ekonomicznego punktu widzenia.

Materiały przygotowane przez NXF





fot. Wikipedia/d

SERCE KAZACHSTANU

AŁMATY \ Największe miasto i do 1998 r. stolica Kazachstanu, położone w południowo-wschodniej części kraju na wysokości ok. 700 m n.p.m. w pobliżu granicy z Kirgistanem, na terenie charakteryzującym się dużą aktywnością sejsmiczną. Miasto stanowi główny ośrodek przemysłowy, kulturalny i naukowy Kazachstanu.

KORESPONDENCJA Z AŁMATY \ The Eurasian Media Forum

O przyszłości świata mediów

Kilkuset przedstawicieli świata polityki, biznesu oraz mediów z 60 krajów przyjechało pod koniec maja do Ałmaty w Kazachstanie, by dyskutować na tematy związane z rolą mediów we współczesnym świecie.

Andrzej Ratajczyk

Organizowana od 2002 r. konferencja The Eurasian Media Forum (EAMF) stała się ważnym miejscem wymiany poglądów między dziennikarzami, wydawcami i zarządzającymi biznesem medialnym a światowymi liderami opinii. Nic więc dziwnego, że w kazachstańskim forum chętnie uczestniczą politycy najwyższego szczebla, obecni lub byli szefowie rządów, ministrowie. Nie brakuje też znanych nazwisk ze świata nauki czy kultury, w tym laureatów Nagrody Nobla.

Zgromadzeni na tegorocznej konferencji eksperci z różnych dziedzin dyskutowali nie tylko o problemach świata mediów, ale także o globalnych wyzwaniach, związanych z polityką światową czy zmianami klimatycznymi. I jak zauważył moderator sesji plenarnej Riz Khan, znany międzynarodowy dziennikarz, producent filmowy, te dwie dzie-



fot. mat. pras./d

dziny mają wiele wspólnego. – W momencie, gdy klimat na świecie się ociepla, to globalna polityka wydaje się oziębiać – stwierdził Khan. Powrót do zimnej wojny widać w retoryce między światowymi liderami, w sankcjach politycznych i gospodarczych i ograniczeniach

nakładanych w niektórych krajach na media.

Doktor Dariga Nazarbayeva, przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego EAMF, zwróciła uwagę na to, jak świat się zmienił w ciągu 15 lat, tj. od czasu zorganizowania pierwszego forum. Zmiany te są m.in. efektem

rewolucji technologicznej, pojawienia lub upowszechnienia nowych możliwości i metod komunikacji, które największy wpływ wywarły na młode pokolenie. Z kolei Kairat Abdrakhmanov, minister spraw zagranicznych Kazachstanu, przyznał, że sytuacja polityczna świata

nie jest zbyt stabilna. Jest więcej strachu, rywalizacji i spada zaufanie w międzynarodowych relacjach.

Na problem niskiego poziomu zaufania między rządzącymi a społeczeństwami wskazał też były premier Włoch Matteo Renzi. – My potrzebujemy innych relacji między obywatelami a rządami. I to wszędzie, od Chin do USA – powiedział Renzi. Jego zdaniem dużą rolę w odbudowie prawidłowych relacji oraz powrocie do systemu wartości mogą odegrać media.

Podobnego zdania było też wielu innych uczestników konferencji w Ałmaty. Wskazywali oni, że znaczenie przekazywania rzetelnej informacji przez profesjonalnych dziennikarzy wzrosło w erze social mediów oraz fake newsów, które coraz bardziej wpływają na naszą rzeczywistość.

Sporo uwagi podczas forum poświęcono problemom i wyzwaniom, z jakimi musi się zmierzyć Unia Europejska. Deborah Bergamini, włoska dziennikarka i parlamentarzystka, stwierdziła, że projekt utworzenia Unii, mimo popełnienia pewnych błędów, okazał się dużym sukcesem. Ale trzeba pamiętać o problemach, które wciąż czekają na rozwiązanie, jak terrorizm, emigracja, kryzys finansowy, ruchy niepodległościowe.

OGŁOSZENIA DROBNE PŁATNE

**Opiekunki
do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany
komunikatywny
niemiecki
737 489 914
lub 737 499 812**

**Busko-Zdrój.
Pensjonat Sanato
Wczasy dla zdrowia.
Zadzwoń
i zarezerwuj
41 378 19 48,
41 378 19 51
www.sanato.pl**

KONDOLENCJE

Wyrazy głębokiego współczucia
oraz słowa wsparcia dla Pani
BARBARY JAWORSKIEJ
z powodu śmierci

ŚP

MAMY

składają
Dyrekcja i Pracownicy
Instytutu Badań Literackich PAN

INFORMACJA REDAKCYJNA

Zbiórka na pomnik Smoleński

INICJATYWA \ Od sierpnia 2016 r. trwa zbiórka pieniędzy na budowę pomnika prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Monument ma stanąć na pl. marsz. Józefa Piłsudskiego. Zachęcamy czytelników „Codzienniej” do wsparcia akcji.

Pomnik Lecha Kaczyńskiego stanie tutaj, bo był [on] wielkim prezydentem i człowiekiem, który prowadził Polskę we właściwym kierunku. Będzie także pomnik wszystkich ofiar katastrofy smoleńskiej tu, niedaleko stąd – mówił prezes PiS Jarosław Kaczyński przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie 10 lipca 2016 r., 75 miesięcy po katastrofie smoleńskiej.

Inicjatywę godnego upamiętnienia w Warszawie wszystkich ofiar katastrofy podjął Komitet Społeczny Budowy Pomników śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego oraz Ofiar Tragedii Smoleńskiej 2010 r. Początkowo zbiórki przeprowadzano w stolicy, później w innych miastach Polski przy okazji różnych wydarzeń o charakterze patriotycznym.

Dziś każdy, bez wychodzenia z domu, może dołączyć swoją cegiełkę i wesprzeć inicjatywę, której koszt szacuje się na 2–3 mln zł. Również czytelnicy „Gazety Polskiej Codziennie” mogą wesprzeć inicjatywę, dokonując przelewu na specjalnie utworzone konto bankowe nr 35 1540 1287 2216 5879 7578 0001 lub wpłaty na pocztę.

(JanP, MagJa)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Witamy Państwa!

Za pośrednictwem poczty elektronicznej **reklama@gpcodziennie.pl** mogą Państwo w prosty sposób zamówić **ogłoszenie drobne** w „Gazecie Polskiej Codziennie” w wydaniu ogólnopolskim.

Koszt takiego ogłoszenia to jedyne 4 zł netto od słowa.

Przed złożeniem zamówienia prosimy zapoznać się z terminem przyjmowania ogłoszeń pod nr. tel. (22) 659 01 74 od poniedziałku do piątku w godz. 9.00–17.00.



for. YouTube/d

DZIEDZICTWO \ Dudziarze z Zakopanego i Domachowa oraz rękodzielnicy zaprezentują dziś swój dorobek w siedzibie UNESCO w Paryżu. Wydarzenie odbędzie się w związku z otwarciem wystawy poświęconej niematerialnemu dziedzictwu kulturowemu w Polsce. Od momentu uchwalenia konwencji UNESCO z 2003 r. polskie dziedzictwo niematerialne nie prezentowało się jeszcze w murach tej instytucji.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 4 CZERWCA 2018

KULTURA

13

KSIĄŻKA \ Mity w świetle reflektorów

Komeda, odkłamywanie

Popularność, otoczka artysty już nie legendarne, ale wręcz kultowego sprawia, że pojawiają się liczne, często sprzeczne relacje z jego życia. Kto zna dotychczas wydane książki biograficzne odnoszące się do Krzysztofa Trzcńskiego-Komedy, otworzy oczy ze zdziwienia, czytając najnowszą autorstwa Magdaleny Grzebałkowskiej. Właśnie „Komeda, osobiste życie jazzu” wydaje się najlepszym, najprawdziwszym, choć chwilami bolesnym opisem życia artysty.

Piotr Iwicki

Dlaczego tak się dzieje? Otóż odnoszę wrażenie, że dotychczasowe biografie opisujące życie wybitnego jazzowego pianisty i genialnego kompozytora w pewien sposób miały za zadanie ogrzać się w ciepłe słońce bijącego od legendarnego jazzmana. Wszyscy najlepiej znali jego postać, dokonania, mogło się zdawać, że nawet myśli. Wydana przez Znak książka Grzebałkowskiej idzie pod prąd.

Scenariusz na film

To w zasadzie efekt czegoś, co można nazwać dziennikarskim śledztwem – zmierzenie się z mitami i postawienie tychże w świetle reflektorów. Pisarka nie musi nic udowadniać, bowiem pozycja Komedy i jego dorobek w historii polskiej kultury, ba!, światowej kultury, są utrwalone. Amerykański wątek trudny jest do przemilczenia, a fakt zauroczenia nim i Romanem Polańskim w wielu kręgach tamtejszego przemysłu filmowego – nieprzesadzony.

Grzebałkowska pokazuje Komedę takim, jakim był, docierając do faktów niemal kompletnie nieznanych. Czy zatem podobnie jak w wypadku jej poprzedniego bestselleru, biografii „Beksińscy” (na jej kanwie powstał równie przebojowy film), mamy tutaj gotowy scenariusz do kolejnego frapującego filmu? Mówię wprost – tak. Bo Grzebałkowska ma wspaniały styl narracji sprawiający, że gdy czytamy, stają nam przed oczami



Książka jest efektem czegoś, co można nazwać dziennikarskim śledztwem | fot. Pixabay/d

obrazy. Kiedy opisuje jazzową rewoltę drugiej połowy lat 50. minionego wieku, czyniąc to w kontekście obecności Komedy w centrum wydarzeń – festiwalu sopockiego roku 1956, migracji jazzu i nadmorskiego festiwalu znad Bałtyku do Warszawy, powstania Jazz Jamboree, całej tej swingującej kontrkultury – nie robi tego na klęczkach. Ale robi to tak, że jakoś dziwnie żalujemy, iż nas w tym tygłu nie było. Podobnie opisuje to wszystko, co działo się w Los Angeles.

Mierzenie się z mitami

Pisarka stosuje wspaniały zabieg warsztatowy. Właśnie tam, gdzie inni zapewne ulegliby pokusie barwnych opisów libacji, wszystkich niekończących się balang, dziwacznych zachowań, frustracji Marka Hłaski, żywotności i wszechobecności duszy towarzystwa, Romana Polańskiego, Grzebałkowska wprowadza rygor chronologiczny: data, godzina, fakty. Gdzieś na czterechsetnych stronach biografia nabiera szybkości, która czytelnika zniewala.

Autorka odważnie mierzy się z mitami, w tym najważniejszym – okolicznościami śmierci Komedy. Chylę czoło, bowiem Grzebałkowska pojechała pod dom, w którym doszło do tragicznego wypadku. Wydarzenia relacjonuje ostatni z żyjących świadków – Andrzej Krakowski. Tak powstaje „wersja pierwsza”, stojąca w sprzeczności z jedyną dotąd obowiązującą, głoszoną przez żonę Komedy Zofię. Co istotne, sama Kome-

dowa przyznaje, że opis wydarzeń zna z relacji Hłaski. Rozbieżności nie zdradzam. Dlaczego Krakowski do tej pory milczał? To wszystko znajdują Państwo w książce.

Historia Oriane Lane w West Hollywood, domu Komedy, zdaje się przepowiadać tragiczność losów innych osób z jego kręgu: rodziny Polańskiego, Wojciecha Frykowski i Gibby Folger, Marka Hłaski, Marka Nizińskiego, Jerzego Abratowskiego. Pojawiają się też tam Elżbieta Krakowska i Elana Eden, w tragicznych dniach partnerka Komedy, którą poznał na przyjęciu u Bronisława Kapera, kompozytora muzyki filmowej. Co tu ukrywać, niechęci Zofii Komedowej do kobiety, która zajęła miejsce u boku genialnego pianisty, nie sposób było zamazać. Kilka zawartych w książce zdań ukazuje tragizm sytuacji, w której Komedowa schodzi na drugi plan w czasach, gdy Krzysztof Trzcński-Komeda podbija Amerykę, a jego muzyka gości na szczytach wpływowych rankingów. A może wyjazd do Ameryki był dla Komedy również ucieczką przed żoną?

W objęciach dylematów

„Komeda, osobiste życie jazzu” daje nam wiele odpowiedzi, ale autorka pozostawia nas też w objęciach dylematów. Sami musimy sobie udzielić odpowiedzi, czy o śmierć pianisty należy obwiniać Hłaskę, czy zrzęczenie losu, u podstaw którego leżała zakrapiana sobotnia imprezka w Columbus Day, święto odkrycia Ameryki.

Książka pełna jest ciekawych szczegółów (np. możemy poznać warunki kontraktu na napisanie muzyki do „Dziecka Rosemary”, jest kopia nut tematu spod końcowych napisów tego filmu), nowych faktów wokół zakupu bmw za pieniądze zbierane na powiększenie mieszkania. Autorka pięknie kreśli realia tamtych czasów, ukazując przepaść między tym, co uznajemy za rewoltę pokoleniową czasu jazzu w komunistycznej Polsce, a latem dzieci kwiatów za wielką wodą. Tam walka o wolność umysłu i obyczajowe swobody, w Polsce – o wolność tę fundamentalną, suwerenność, ucieczka w jazz i jego fundament – wolność artystycznego wyrazu, nonkonformizm.

Jest tu pewna symboliczna scena, być może signum temporis. Polański i Komeda siedzą przy stole w domu tego pierwszego, trwa przyjęcie, jest też Marek Piestrak (dziś znany reżyser i scenarzysta, asystował na planie „Dziecka Rosemary”; w książce zdradza, że na przyczepie kempingowej Polańskiego wisiała biało-czerwona flaga). Goście przekazują sobie skręta marihuany. Komeda nie reaguje na narkotyki, podobnie Piestrak. Pada konkluzja Komedy: „Przereklamowana ta marycha. Jakbyśmy strzelili trzy pięćdziesiątki, to od razu byśmy poczuli”.

Nie mam wątpliwości, że wiosną otrzymaliśmy jedną z najważniejszych książek tego roku. Jeśli chodzi o kwestię „jazz a sprawa polska” – jedną z najważniejszych w ogóle.

ZAPOWIEDŹ



NORAH JONES \ Album DVD i Blu-ray „Live at Ronnie Scott's” jest zapisem intymnego występu w słynnym londyńskim klubie jazzowym Ronnie Scott's.

Artystka zagrała w triu z perkusistą Brianem Blade'em i basistą Christopherem Thomasem, prezentując m.in. ukochane przez fanów przeboje, takie jak „Flipside” czy „Don't Know Why”. Artystka zdobyła już osiem nagród Grammy i sprzedała ponad 50 mln płyt.

Premiera 15 czerwca



MAX RICHTER \ „The Blue Notebooks” to jeden z najpopularniejszych

albumów Maxa Richtera. Płyta w samym tylko Spotify była odtwarzana ponad 91 mln razy! Oprócz wielkiej popularności w serwisach streamingowych muzyka z „The Blue Notebooks” była wielokrotnie wykorzystywana w filmach, telewizji i reklamach. Z okazji 15. rocznicy premiery albumu Deutsche Grammophon wydaje jego nową edycję. Krążek ukazuje się w nowej szacie graficznej, będzie zawierał nowe aranżacje, remiksy oraz jeden premierowy, niepublikowany dotąd utwór.

Premiera 29 czerwca

DLA DZIECI



„PODRĘCZNIK DLA POSZUKIWACZY PRZYGÓD I PIRATÓW” \ Oto leksykon piractwa. Z tej książki poznasz tajniki piractwa i dzięki niej awansujesz

z pozycji majtka lub majtki (bo to książka również dla dziewczyn) na najprawdziwszego kapitana. Nauczysz się wiązać węzły, piec suchary, szyfrować tajne wiadomości, rozpoznawać bandery, orientować się według gwiazd, przewidywać z chmur pogodę i robić procę. Książka idealna, by przygotować się na wakacyjne przygody.

Wydawnictwo Bajka

KSIĄŻKA



„VIVIAN” \ Książka Christy Hesselholdt to historia niezwykle fotografi Vivian Maier, która pozostawiła po sobie dorobek 150 tys. zdjęć. Jej prace

odkryto przez przypadek w 2007 r. O jej pasji nie wiedzieli nawet najbliżsi. Szybko zyskała miano jednej z najciekawszych postaci fotografii XX w. Książka jest próbą odpowiedzi na pytanie, kim była Vivian Maier i dlaczego przez całe życie tworzyła anonimowo.

Wydawnictwo W.A.B.

2 OPINIE

3 TEMAT DZIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

12 SPOŁECZEŃSTWO

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTKA

16 OBRONA NARODOWA

17 PROGRAM TV

18-19 SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY



fot. Wikipedia/d

EUROPA \ Upadek rządu Mariana Rajoya i jego konsekwencje

Hiszpański lewy czerwcowy

Po ogłoszeniu wotum wobec rządu w Madrycie Hiszpanię czeka okres niestabilności. Destabilizacja kolejnego czołowego państwa Unii Europejskiej staje się faktem i z pewnością nie jest to dobra wiadomość dla Warszawy.

**Bartosz Kaczorowski**

1 czerwca 2018 r. w hiszpańskich Kortezach ogłoszono konstruktywne wotum nieufności wobec rządu centroprawicowej Partii Ludowej (PP) Mariana Rajoya. Nowym premierem został lider Hiszpańskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej (PSOE) Pedro Sánchez dzięki poparciu 180 ze 350 deputowanych. Dysponujący ledwie 84 mandatami socjaliści zdołali zebrać brakujące głosy wśród ugrupowań dość kontrowersyjnych: komunizującej partii Podemos, a także separatystów katalońskich (Republikańska Lewica Katalonii – ERC, Demokratyczna Partia Katalonii – PDeCat) i baskijskich (Baskijska Partia Narodowa – PNV, Bildu). Tym samym Sánchez dla fotela premiera wszedł we współpracę ze środowiskami, które otwarcie dążą do sprowokowania rozpadu państwa hiszpańskiego.

Droga do rządu frontu ludowego

Gwoździem do politycznej trumny Rajoya stały się afery korupcyjne w jego partii oraz kryzys kataloński, którego główny odcinek nastąpił po 1 października 2017 r., gdy Generalitat zorganizowała nielegalne referendum w sprawie niepodległości regionu. Premier nie podjął poważniejszych działań, by umożliwić jego przeprowadzenie, nawet jeśli władze w Madrycie konsekwentnie uznawały je za nieprawowite. Odwlekał jak tylko mógł zawieszenie autonomii regionu według art. 155 hiszpańskiej konstytucji, choć do stanowczych działań zachęcali go nawet przeciwnicy polityczni: liberałowie ze Ciudadanos oraz stara gwardia socjalistów z PSOE z byłym premierem Felipem Gonzálezem na czele. Gdy w końcu zdecydował się na ten krok, uczynił to w sposób możliwie najłagodniejszy, rezygnując z próby zreformowania katalońskich me-



Rząd Partido Popular wydawał się optymalny z polskiego punktu widzenia. Mariano Rajoy, gdy jego partia była w opozycji, stwierdził, że Polska na forum UE faktycznie broni hiszpańskich interesów – w przeciwieństwie do ówczesnego premiera Hiszpanii Joségo Luisa Zapatero | fot. Sergio Perez/Reuters

diów i tamtejszego systemu edukacji.

Umiarkowanie premiera nie na wiele się zdało, gdyż rząd Rajoya i tak zaczął być postrzegany jako wyjątkowo zdecydowany, a nawet brutalny. Wszystko za sprawą policyjnej interwencji z 1 października, której rozmiary zresztą powszechnie wyolbrzymiano. Premier wyraźnie przegrał więc batalię wizerunkową, a na rodzimej scenie politycznej stracił pozycję gwaranta jedności państwa. Jego bierność była coraz bardziej atakowana przez Ciudadanos, którzy szybko przyjęli rolę hiszpańskich jastrzębi, za co zostali zresztą nagrodzeni bezprecedensowym sukcesem – zwycięstwem w gruntownych wyborach do parlamentu katalońskiego.

Lokalny triumf szybko przełożył się na sytuację ogólnokrajową: partia Alberta Riverę zaczęła przewodzić sondażom, odbierając ludowcom znaczną część elektoratu. Dlatego też gdy pod koniec maja 2018 r. zapadły surowe wyroki za korupcję skazujące działaczy PP na kary więzienia, Rajoy nie miał już po swojej stronie wielu

atutów. Gdy nie udało się uzyskać poparcia ze strony baskijskiej PNV, jasne się stało, że głosy PP i Ciudadanos nie wystarczą. Premier mógł jeszcze przedłużyć rząd swojej partii, podając się do dymisji i zlecając misję tworzenia rządu innemu politykowi z własnego obozu, jednak na ten krok się nie zdecydował. W ten sposób do czasu zwołania kolejnych wyborów Hiszpanią będzie kierował rząd utworzony głosami ugrupowań, które otwarcie życzą sobie załamania się państwa. Lider skrajnie lewicowej i zdecydowanie prorosyjskiej partii Podemos Pablo Iglesias wyraził już zresztą nadzieję, że „będzie to rząd frontu ludowego”.

Z perspektywy Warszawy

Mimo wszelkich swoich wad rząd Rajoya wydawał się optymalny z polskiego punktu widzenia. W polityce zagranicznej skończył z charakterystycznym dla czasów Zapatero antyamerikanizmem i wziął aktywny udział we wzmacnianiu wschodniej flanki NATO. Hiszpańscy żołnierze zostali wysłani na Łotwę, a minister obrony María Dolores de Cospedal zapowiedziała

podwojenie wydatków na obronność do 2024 r. (dotychczas Hiszpania na te zadania wydawała mniej niż 1 proc. swojego PKB).

Interesy Madrytu i Warszawy stały się szczególnie zbieżne po 1 października 2017 r., gdy na jaw wyszło zaangażowanie Kremla w promowanie separatyzmu katalońskiego. Sam premier oświadczył wówczas, że 55 proc. secesyjnych wpisów w mediach społecznościowych pochodziło z terytorium Rosji, a rząd na posiedzeniu komisji bezpieczeństwa narodowego w Kortezach zapraszał specjalistów wyjaśniających naturę wojny hybrydowej. Nic więc dziwnego, że hiszpański minister spraw zagranicznych Alfonso Dastis podczas swojej wizyty w Kijowie w nieczęsto słyszanych na Zachodzie słowach podkreślał prawa Ukrainy do obrony swojej integralności terytorialnej i życzył jej odzyskania Krymu.

W aspekcie unijnym również istniał potencjał do wspólnych działań. To właśnie rząd PP był sojusznikiem Polski w 2003 r., gdy oba państwa zawetowały wzmacniający pozycję mo-

carstw projekt konstytucji Unii Europejskiej. Przejęcie władzy przez socjalistów w 2004 r. skutkowało załamaniem się tej współpracy, ale jeszcze w 2007 r. Rajoy – wówczas jako przywódca opozycji – publicznie dziękował prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu za dzielną postawę na szczycie w Brukseli, gdy polskiej delegacji udało się wywalczyć przedłużenie obowiązywania niemieckiego systemu głosowania w Radzie UE do 2017 r. „Polska broniła hiszpańskich interesów, zastępując Zapatero” – powiedział wówczas późniejszy premier.

Madryt był też cennym partnerem dla Warszawy w ostatnim czasie, choćby na pierwszym etapie sporu o pracowników delegowanych. Jeszcze zresztą w zeszły piątek, 1 czerwca, podczas rozprawy przeciwko Polsce hiszpański przedstawiciel w Trybunale Sprawiedliwości UE razem ze swoim węgierskim odpowiednikiem bronili tezy, że sąd irlandzki nie ma kompetencji do oceniania praworządności innego kraju.

Co dalej?

Dotychczasowa hiszpańska opozycja miała wyraż-



Colin Crouch

(ur. 1944) angielski socjolog i politolog, autor pojęcia „postdemokracja”

\\ Demokracja ma szansę funkcjonować jedynie na płaszczyźnie państwa narodowego. Próby wprowadzenia jej na arenę międzynarodową, w celu uporania się z problemami świata, po prostu się nie udają. Z pewnością nie do końca demokratyczna UE jest tego najlepszym przykładem. \\

PUBL...

15

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

SPOŁECZEŃSTWO

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

PROGRAM TV

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

nie odmienne spojrzenie na politykę zagraniczną Rajoya i Dastisa. Za swój sprzeciw wobec działań Kremla rząd był krytykowany przez radykałów z Podemos, którzy słusznie uchodzą za rosyjską piątą kolumnę na Półwyspie Iberyjskim. Pablo Iglesias zgłaszał już chęć wyjścia z NATO i wspierał państwo Putina w wojnie z Ukrainą, której rząd określał mianem neonazistowskiego. Z kolei plany zwiększenia budżetu na obronność spotkały się z krytyką ze strony PSOE, która domagała się przeznaczenia ich na pomoc socjalną. Zapowiedzi socjalistów, że po przejściu władzy będą chcieli kontynuować linię Zapatero, w kwestii polityki zagranicznej nie brzmią uspokajająco.

Wciąż nie wiadomo, czy nowy rząd skoncentruje się przede wszystkim na przeprowadzeniu nowych wyborów, czy też zechce wykorzystać zaistniałą okazję do realnego sprawowania władzy. Sánchez jak dotąd nie zaproponował żadnej daty pójścia do urn, niewiele jednak wskazuje, by szczególnie zależało mu na czasie, skoro sondaże dają zwycięstwo Ciudadanos, a drugie miejsce ludowcom. Jeśli więc jego przejściowy rząd opanuje sztukę lawirowania w rozdrobnionym parlamencie, niewykluczone, że przetrwa do przyszłego roku. Różnice między popierającymi go ugrupowaniami oraz zdominowany przez PP Senat tego zadania mu z pewnością jednak nie ułatwią.

Hiszpanię czeka więc okres niestabilności. Nie tylko utrudni on prowadzenie gry międzynarodowej, ale z pewnością zostanie wykorzystany przez katalońskich separatystów do dalszej dezintegracji państwa. Spośród bowiem ugrupowań, które udzieliły poparcia Sánchezowi, jedno otwarcie domaga się rozpadu Królestwa Hiszpanii (ERC, PDeCat), drugie czynią to w sposób bardziej dyplomatyczny (PNV), inne zaś przez propozycję przeprowadzenia referendum niepodległościowego w Katalonii dają powyższym skuteczny oręż do ręki (Podemos). Destabilizacja kolejnego czołowego państwa UE staje się więc faktem i z pewnością nie jest to dobra wiadomość dla Warszawy.

Autor jest doktorem nauk humanistycznych, adiunktem w Katedrze Historii Powszechnej Najnowszej Uniwersytetu Łódzkiego.

POLSKA-UE \ Eurosceptyczny bunt

Zawiła historia Komisji Europejskiej

Już za rok i kwartał nastąpi zmiana warty przy rondzie Schumana w Brukseli – tam, gdzie mieści się siedziba Komisji Europejskiej. Już wiadomo, że na kolejną kadencję nie wystartuje obecny jej przewodniczący, długoletni premier Wielkiego Księstwa Luksemburga Jean-Claude Juncker.



Ryszard Czarnecki

Kiedyś, w rozmowie z ówczesnym premierem rządu RP Jarosławem Kaczyńskim, aby okazać swoją sympatię i życzliwość wobec dzielnych Polaków, ofiar II wojny światowej, powiedział przesowowi Prawa i Sprawiedliwości, że w jego rodzinie też były ofiary represji ze strony Niemiec. Polski premier zainteresował się, o jakie ofiary chodziło. Usłyszał, że kilku wujków Junckera zostało wcielonych do armii III Rzeszy...

Nowa miotła z Niemiec?

W Brukseli coraz częściej mówi się, że nowa „miotła” w eurokomisji będzie produkcji niemieckiej. Jeśli tak, to będzie to zapewne kanclerska miotła. Tymczasem warto prześledzić losy poprzedników Joségó Manuela Barroso i Junckera, a więc dwóch ostatnich przewodniczących Komisji, która u zarania swojego istnienia, w latach 50., nazywana była po prostu... Wysoką Władzą.

W poprzednim artykule na ten temat, opublikowanym w „Codziennej” 28 maja, zakończyłem komisyjną epopeję na jedynym Brytyjczyku, który w tych sześciu dekadach kierował Wspólnotami Europejskimi – Royu Jenkinsie. Barwnego syna Albionu, polityka, pisarza i na koniec kariery politycznej członka Izby Lordów, który od socjalizmu ewoluował w kierunku liberalizmu, zastąpił w 1981 r. pierwszy przedstawiciel Luksemburga (pierwszy z trzech!) na tym stanowisku, liberał Gaston Thorn. Ten 53-letni prawnik wcześniej przez pięć lat sprawował funkcję premiera Wielkiego Księstwa Luksemburga, a wcześniej był też wicepremierem i ministrem. Wykształcony na uczelniach we Francji i w Szwajcarii przez 10 lat (od 1959 r.) był posłem do Parlamentu Europejskiego. Wówczas w Europejskiej

Wspólnocie Gospodarczej nie było jeszcze bezpośrednich wyborów do europarlamentu, to poszczególne parlamenty narodowe delegowały tam swoich reprezentantów. Wybory bezpośrednie zostały zainicjowane dopiero w 1979 r. – Thorn wziął w nich udział, ale natychmiast po wyborze złożył mandat.

Gaston Thorn był jedynym przewodniczącym w historii Komisji Europejskiej, który wcześniej zasiadał w rządzie jako... minister od WF! Po prostu resort sportu w jego Luksemburgu nosił nazwę „wychowania fizycznego i sportu”. W czasie pełnienia funkcji premiera był jednocześnie szefem kilku resortów naraz – takie sytuacje zdarzają się tylko w małych krajach. W tym samym czasie był ministrem spraw zagranicznych, wychowania fizycznego i sportu, kierował też resortem ds. gospodarki i klasy średniej. W wymiarze międzynarodowym przez 12 lat pełnił funkcję lidera Międzynarodówki Liberalnej. Po odejściu z Brukseli został przewodniczącym rady dyrektorów jednego z największych banków w Luksemburgu, a także prezesem największego tamże domu medio-

Czego zaniechał Jacques Delors

Dużo bardziej charyzmatyczny okazał się jego następca w Brukseli, francuski socjalista Jacques Delors. Ten były europoseł i przez trzy lata minister finansów Republiki sprawował funkcję przewodniczącego Komisji Europejskiej aż trzy kadencje, w sumie 10 lat (1985–1995). Zaczynał raczej na prawym skrzydle francuskiej sceny politycznej – jako działacz Chrześcijańskiej Konfederacji Francuskich Pracowników oraz doradca republikańskiego, gaullistowskiego premiera Jacques’a Chabana-Delmasa. Jednak w wieku 49 lat przystąpił do socjalistów.

Delors, jak wielu francuskich polityków, zaliczył wszystkie szczeble polityki – centralny (jako minister), międzynarodowy (jako poseł do PE) i samorządowy

(jako mer Clichy-la-Garenne). To wielki zwolennik pogłębionej eurointegracji – w 1987 r. przedstawił koncepcję stworzenia unii gospodarczo-walutowej. Ten paryżanin z urodzenia po opuszczeniu Brukseli działał w UNESCO w Komisji na rzecz Edukacji w XXI w. Rekordzista wśród eurobiurokratów, jeśli chodzi o liczbę doktoratów honoris causa – odebrał je z mniej więcej 30 uczelni.

Do historii Jacques Delors przeszedł smutną konstatacją podsumowującą jego brukselską dekadę. Zapytany przez dziennikarza, co by zmienił, gdyby ponownie został przewodniczącym Komisji Europejskiej, i czego zabrakło w jego 10 latach, odpowiedział, że w większym stopniu poświęciłby czas i decyzje KE sprawom kultury. Było to przyznanie, że EWG stała się projektem gospodarczo-biznesowym, nieodwołującym się w praktyce do sfery tożsamości, historii i kultury, czyli – mówiąc językiem marksistów – nadbudowy. Delors był ósmym w kolejności przewodniczącym Komisji Europejskiej, trzecim socjalistą na tym stanowisku i drugim Francuzem (po François-Xavierze Ortolim).

Jedyny, który wziął na siebie odpowiedzialność

Następca Delorsa, Jacques Santer, był drugim Luksemburczykiem na stanowisku przewodniczącego KE. Był też czwartym przedstawicielem chadecji, czyli Europejskiej Partii Ludowej. Objął urzędowanie w dniu moich urodzin, 25 stycznia 1995 r., ale przeszedł raczej do historii europejskich skandali niż europejskiej polityki. Wraz z całą Komisją – jedyny raz w dziejach Unii Europejskiej – podał się do dymisji po czterech latach urzędowania. Powodem był skandal korupcyjny. Santer nie był w niego zamieszany, ale poniósł odpowiedzialność polityczną.

W najbardziej spektakularny sposób w ten skandal uwikłana była francuska komisarz, a wcześniej premier swojej ojczyzny Édith Cresson. Jako swojego doradcę zatrudniła kochanka,

z zawodu dentystę, którego jedynym osiągnięciem przez blisko dwa lata kariery urzędniczej był krótki raport o... HIV i AIDS. Sama Cresson we Francji była znana ze skandalu obyczajowego – przypisywano jej, że jest kochanką prezydenta François Mitterranda. W Brukseli zasłynęła ze skandalu korupcyjnego. Warto tu przytoczyć popularne we Francji powiedzenie, że skandale obyczajowe są lepsze od finansowych – bo nic nie kosztują podatnika.

Sam Santer, jak znacząca część elit Luksemburga, kształcił się na francuskich uczelniach – w Strasburgu (do którego potem wracał jako szef KE i europoseł) i Paryżu. W latach 1975–1977 był moim poprzednikiem na funkcji wiceprzewodniczącego Parlamentu Europejskiego. Następnie został ministrem finansów i pracy, aby w 1974 r. objąć funkcję premiera Wielkiego Księstwa Luksemburga – jednocześnie sprawował funkcje ministra finansów oraz skarbu. Szefem rządu był przez 11 lat, aby płynnie przejść na stanowisko przewodniczącego Komisji Europejskiej.

Skandal, skandal, po skandalu...

Charakterystyczne, że dymisja Santera – i całej Komisji Europejskiej – po aferze korupcyjnej w marcu 1990 r. w niczym mu nie przeszkodziła, aby zaledwie kilka tygodni później wygrać wybory do europarlamentu. Już po dymisji Luksemburczyk reprezentował własny kraj w Konwencji Europejskiej, który tracił czas, debatując nad m.in. europejską konstytucją. Można więc powiedzieć, że Jacques Santer swoją dymisją ratował establishment unijny, którego był przedstawicielem, przed całkowitą erozją autorytetu instytucji UE. Jego polityczne samobójstwo w związku z tym nie zakończyło bynajmniej jego kariery politycznej, opóźniło natomiast o półtorej dekady eurosceptyczny bunt, którego jesteśmy świadkami, a w jakimś sensie też uczestnikami od półtorej dekady.



WYWIAD \ Z JĀNISEM KARLSBERGSEM, podsekretarzem stanu w ministerstwie obrony Łotwy, rozmawia PAWEŁ KRYSZCZAK

Przypomnieć obywatelom o sile wojska

Zawsze mieliśmy dobrą współpracę z Polską, podobnie jak z Litwą i Estonią. Nasze rozumienie sytuacji geopolitycznej i bezpieczeństwa jest identyczne. Współpracę w dziedzinie bezpieczeństwa rozpoczęliśmy z państwami bałtyckimi tuż po odzyskaniu niepodległości w 1991 r. (po rozpadzie ZSRS). Z Polską zaś zacieśniliśmy w tej dziedzinie relacje wraz z przybyciem kontyngentu polskiego w ubiegłym roku w ramach EFP do Ādaži.

Tuż przed aneksją Krymu przez Rosję w 2014 r. Łotwa wydawała niecałe 1 proc. PKB na cele obronne. W tym roku na ten cel przeznacza ok. 2 proc. PKB. Czy trudno było Łotyszom zrealizować postanowienia szczytu NATO z Newport z 2014 r. dotyczące zwiększenia wydatków na obronność?

Kiedy w marcu 2004 r. dołączyliśmy do NATO, wydawaliśmy na cele obronne prawie 2 proc. PKB. Niestety ze względu na kryzys gospodarczy z 2008 r., który uderzył w Łotwę bardzo mocno, skutkując spadkiem naszego PKB o 20 proc., wydatki na wojsko musiały zostać zmniejszone. Po wyjściu z zapaści gospodarczej rząd zaczął ponownie zwiększać budżet obronny, gdyż wiedzieliśmy, że należy inwestować w potencjał obronny. Było to tym łatwiej osiągnąć, gdyż mieliśmy pełne wsparcie polityczne i społeczne dla tych działań.

Jakie najważniejsze projekty są obecnie realizowane przez ministerstwo obrony Łotwy?

W tym roku jedynie na zakup sprzętu wojskowego i uzbrojenia przeznaczone zostało 234 mln euro. Koncentrujemy się przy tym na modernizacji sił lądowych. Stale doposażamy w sprzęt Łotewską Brygadę Piechoty Zmechanizowanej, dzięki czemu zwiększamy możliwości obrony NATO. Jeśli zaś chodzi o Gwardię Narodową (Zemessardze, ZS – struktura obrony terytorialnej), to skupiamy się na możliwościach własnego państwa, chociażby poprzez dodatkowe szkolenia

i ćwiczenia żołnierzy. Realizowane są również projekty dotyczące obrony powietrznej i systemów rozpoznawczych. Zamierzamy kupić systemy dowodzenia i kontroli, a także rozwijać wojska inżynieryjne. Jako państwo gospodarz w ramach NATO-wskiego Host Nation Suport (HSN) inwestujemy znaczne środki w infrastrukturę wojskową, aby móc gościć kolejnych żołnierzy Sojuszu Północnoatlantyckiego. Dzięki tym dodatkowym funduszom na rozbudowę zaplecza wojskowego możliwe jest stacjonowanie w bazie Ādaži międzynarodowej batalionowej grupy bojowej eFP BG (enhanced Forward Presence Battle Group). Wydatki na cele infrastrukturalne, które w latach 2018–2021 będą wynosiły ok. 50 mln dol. rocznie, służą również Łotewskim Siłom Zbrojnym (Nacionālie Bruņotie Spēki, NBS), których stan osobowy jest systematycznie zwiększany.

Czy rozważacie zakup sprzętu wojskowego wraz z innymi krajami bałtyckimi, a także z Polską?

Wspólne zakupy sprzętu wojskowego są logiczne. Dlatego też wymieniamy pomiędzy sobą informacje na temat zapotrzebowania na nowy sprzęt. Dzięki temu, że spełniamy standardy NATO-wskie, sytuacja jest łatwiejsza. Dlatego mogliśmy za pośrednictwem Europejskiej Agencji Obrony (EDA) bez problemu zakupić wraz z Czechami, Estonią, Litwą i Polską amunicję do granatników przeciwpancernych „Carl Gustaw”.

Obecnie rozważamy zakup amunicji artyleryjskiej. Nie możemy jednak pochwalić się wielkimi sukcesami na tym polu. Problemem jest to, że często jesteśmy na różnym poziomie rozwoju programów. Ponadto należy zadać pytanie, czy rzeczywiście wybrany system i specyfikacja będzie odpowiadać w równym stopniu i nam, i innym krajom? Należy również zgrać moment, w którym każde z państw będzie miało środki, aby móc nabyć nowy sprzęt wojskowy.

Niektóre z państw NATO-wskich po wprowadzeniu zawodowej służby wojskowej mają problem ze znalezieniem ochotników. Czy mierzycie się z podobnymi problemami?

Nie mogę powiedzieć, że nie stoją przed nami wyzwania, w tym te związane z dziurą demograficzną, którą obecnie odczuwamy. Tym bardziej że zdecydowaliśmy się na systematycznie zwiększanie liczebności zawodowej armii, w której służy obecnie ok. 6 tys. osób, oraz Gwardii Narodowej, której stan osobowy zwiększony zostanie o ok. 4 tys. i w 2027 r. ma osiągnąć pułap 12 tys. żołnierzy. W celu znalezienia dodatkowych chętnych do naszej armii podjęliśmy się realizacji kilku projektów. Jednym z nich jest wprowadzenie do naszego systemu edukacji nauczania o obronie narodowej, które ma zwiększyć zainteresowanie wśród młodych ludzi służbą w armii zawodowej i Gwardii Narodowej. Chcemy uświadomić społeczeństwu, że można łączyć



Jānis Karlsbergs, podsekretarz stanu w ministerstwie obrony Łotwy
| fot. arch/d

szczęściu, że można łączyć służbę w oddziałach Zemessardze, której struktura odpowiada terytorialnej bazie rekrutacyjnej, z życiem cywilnym.

Jak mógłby Pan opisać współpracę Łotwy, pozostałych krajów bałtyckich oraz Polski?

Zawsze mieliśmy dobrą współpracę z Polską, podobnie jak z Litwą i Estonią. Nasze rozumienie sytuacji geopolitycznej i bezpieczeństwa jest identyczne. Współpracę w dziedzinie bezpieczeństwa rozpoczęliśmy z państwami bałtyckimi tuż po odzyskaniu niepodległości w 1991 r. (Pierwsza niepodległa Republika Łotewska została proklamowana 18 listopada 1918 r. W okresie 1940–1991 Łotwa znajdowała się najpierw pod okupacją niemiecką, a później sowiecką). Z Polską zaś przechodzimy do bardziej praktycznej militarnej współpracy od przybycia w ubiegłym roku w ramach EFP kontyngentu polskiego do Ādaži.

W jaki sposób ministerstwo obrony oraz łotewskie siły zbrojne zaangażowały się w 100. rocznicę uzyskania niepodległości Łotwy?

Państwowe uroczystości są rozłożone w czasie. Roz-

poczęły się już w zeszłym roku, a realizowane mają być do 2021 r. Kulminacyjny punkt obchodów przypada na 18 listopada br. Tego dnia odbędzie się parada łotewskich sił zbrojnych oraz sojuszników, w tym tych z międzynarodowej batalionowej grupy bojowej NATO stacjonującej w bazie Ādaži. Dla lepszego zrozumienia historii ŁSZ resort obrony Łotwy współfinansował film o łotewskich strzelcach (w latach 1915–1920 brali oni udział w pierwszej wojnie światowej, walce Łotwy o niepodległość oraz wojnie domowej w Rosji), zatytułowany „Osiem Gwiazd”, (Astoņas zvaigznes) oraz opublikował w języku angielskim poemat „Dotkniję ci przez wieczność” (z lat 1937–1939) o czynie zbrojnym tych oddziałów, opisanym przez poetę Aleksandra Čaksa (1901–1950). Dla wojskowych natomiast najważniejsze uroczystości związane będą z obchodami rocznicy łotewskiej wojny o niepodległość, która trwała od grudnia 1918 r. do sierpnia 1920 r. Mają one przypomnieć obywatelom o sile łotewskiego wojska, które zdołało wywalczyć i obronić niepodległość nowo kształtującego się państwa.

eprasa.pl b2225696de



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

ZWYCIĘSTWO „DIABŁO”

BOKS \ Krzysztof Włodarczyk pokonał w nocy z soboty na niedzielę Nigeryjczyka Olanrewaju Durodolę podczas gali bokserskiej KnockOut Boxing Night 2 w Jasionce koło Rzeszowa. Starcie trwało 10 rund. „Diablo” zwyciężył jednogłośnie na punkty (98:92, 97:93, 97:93).

SIATKÓWKA \ Po serii zwycięstw Polacy przegrali z Niemcami

Zatrzymani przez Niemców

Tego chyba nikt się nie spodziewał. Reprezentacja Polski świetnie rozpoczęła swój start w Lidze Narodów. Zwycięską passę zatrzymali dopiero w niedzielę Niemcy. Wicemistrzowie Europy wygrali z Polakami 3:1.

Krzysztof Oliwa

Porażka z Niemcami nie wpływa na ogólny odbiór pierwszych meczów pod wodzą Vitala Heynena. Jego początek pracy z Biało-Czerwonymi trzeba ocenić na piątkę z dużym plusem, choć niedosyt po przegranej z naszymi zachodnimi sąsiadami jest bardzo duży.

Mecz z Niemcami zakończył tę serię spotkań Ligi Narodów. W sobotę w łódzkiej Atlas Arenie Polacy pokonali Chińczyków 3:0. Spotkanie pełne było sentymentalnych wspomnień. Azjatów prowadzi Raúl Lozano, który przed laty pracował z naszą kadrą, zdobywając z nią srebrny medal mistrzostw świata w 2006 r. – To nie jest zespół, który nie potrafi grać w siatkówkę. Mają znakomitego szkoleniowca, a gdy byłem w tym kraju, widziałem, do czego są zdolni ci zawodnicy. Potwierdzeniem moich słów może być turniej kwalifikacyjny do igrzysk olimpijskich w Rio de Janeiro, w którym prowadzili z nami 2:0 – przekonywał przed meczem atakujący Dawid Konarski.

Początek meczu faktycznie był trudny dla Polaków. Pierwsze prowadzenie Biało-Czerwoni objęli dopiero przy stanie 6:5. Później jednak do głosu doszli nasi zawodnicy i wygrali seta do 19. Podobny przebieg miała druga partia, którą również lepiej



Nie mogę powiedzieć, że jestem usatysfakcjonowany grą Biało-Czerwonych, bo usatysfakcjonowany będę dopiero w 2020 r., kiedy będziemy mieli olimpijski medal! – zapowiada trener kadry, Belg Vital Heynen | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

rozpoczęli podopieczni Lozano. Drużyna Heynena drugi bieg włączyła po 10. punkcie. Po autowym ataku najsukceszniejszego w ekipie Chuanu Jianga prowadziła 15:12, a przewagę kolejnym blokiem powiększył Jakub Kochanowski. Dwie ostatnie akcje zepsuli siatkarze z Chin, co było najlepszym podsumowaniem tego meczu. Polacy wygrali pewnie, choć ich gra nikogo nie rzuciła na kolana.

– Nie możemy w każdym spotkaniu pokazywać wszystkiego, co mamy najlepsze. Czasami wystarczy

tylko wygrać, tak jak dzisiaj. Nie mogę jednak powiedzieć, że jestem usatysfakcjonowany grą, bo usatysfakcjonowany mogę być dopiero w 2020 r., kiedy będziemy mieli olimpijski medal. Przyjemnie jest jednak mieć komplet zwycięstw po pięciu meczach w siatkarskiej Lidze Narodów. Tym bardziej że nikt się tego nie spodziewał – podsumował serię zwycięstw Heynen.

W podobnym tonie wypowiedział się Konarski. – Jakość zwycięstwa nie była najlepsza. Wygraliśmy z reprezen-

tacją Chin, ale to było trochę naszym obowiązkiem. Pokazaliśmy, że jesteśmy lepszą drużyną, choć nie była to supergra z naszej strony. Trener cały czas będzie nam przypominał, że jeszcze nic nie wygraliśmy. Cieszę się, że gra sprawia nam radość i wszyscy się starają. Dobrze, że wygrywamy, bo ostatnio było więcej porażek niż zwycięstw. Teraz dajemy kibicom więcej radości – przyznał atakujący reprezentacji Polski.

W Lidze Narodów bierze udział 16 ekip, które zostały podzielone na dwie gru-

py – uczestników stałych i pretendentów. Polska należy do pierwszej z nich. Stali uczestnicy mają pewny udział w kolejnej edycji niezależnie od osiągniętego wyniku. Pretendenci muszą się liczyć z ewentualnym spadkiem. Po rozegraniu wszystkich meczów punkty sumuje się we wspólnej tabeli. Do turnieju finałowego, który odbędzie się w dniach 4–8 lipca w Lille, zakwalifikuje się pięć czołowych drużyn fazy interkontynentalnej. Stawkę uzupełni Francja jako gospodarz.

Anwil o krok od mistrzostwa

KOSZYKÓWKA \ Dziś wszystko może być jasne. W poniedziałkowe popołudnie dojdzie do szóstego meczu o mistrzostwo Polski. Jeśli Anwil pokona w Ostrowie Wielkopolskim Stal, będzie mógł się cieszyć z miana najlepszej koszykarskiej ekipy w kraju.

W sobotę Anwil pokonał we własnej hali Stal 84:80. Włocławianie zawdzięczają wygraną świetnej postawie w IV kwarcie, którą wygrali 13 pkt, odrabiając z nawiązką siedmiopunktową stratę do rywali. Świetne spotkanie rozegrał Kamil Łączyński, który do 22 pkt dorzucił siedem asyst. Spory udział w wygranej miał też Josip Sobin, zdobywca 18

pkt. Sobin świetnie radził sobie pod koszem, choć trzeba przyznać, że miał nieco ułatwione zadanie, bo w ekipie Stali nie w pełni sił był mierzący 217 cm Adam Łapeta. Do tego w drużynie z Ostrowa Wielkopolskiego brakowało rozgrywającego Aarona Johnsona.

– To dla nas bardzo duże osłabienie. Granie we Włocławku bez pierwszego roz-

grywającego, który odgrywa dominującą rolę w drużynie i gra ponad 30 minut w każdym spotkaniu, a także jest liderem, jeżeli chodzi o asysty i nacisk w obronie, to trudna sprawa. Dlatego jestem dumny z moich zawodników, że mimo osłabień potrafili prowadzić z Anwilem przez ponad 30 minut – przyznał trener Stali Emil Rajkovik.

Pochwał pod adresem swoich podopiecznych nie szczędził szkoleniowiec włocławian Igor Milić. – Kolejny raz muszę uznać, że moi zawodnicy są zdeterminowani do ostatniej kropli krwi bądź potu, żeby wygrywać za ten zespół, za koszulkę, którą noszą. Kibice mogą być z nich dumni. Cieszę się bardzo, że brzydki mecz w naszym wykonaniu znowu jest zwycię-

ski. Czekamy na nasze przełamanie, żeby to wyglądało jeszcze lepiej. Ciężar psychiczny spowolnił nogi, ręce i reakcje naszych zawodników. Nawet w ich oczach było widać w pewnym momencie mgłę. Tym bardziej gratuluję swoim zawodnikom, że odbili się, uwierzyli w zwycięstwo i swoją determinacją na boisku odwrócili losy meczu – powiedział.

W poniedziałek w Ostrowie Wielkopolskim odbędzie się szóste spotkanie. Jeśli Stal wygra i doprowadzi rywali do remisu 3-3, decydujące siódme spotkanie nastąpi w piątek we Włocławku.

.....
(krol)



POWRÓT NEUERA

MUNDIAL \ Austria pokonała Niemcy 2:1 (0:1) w meczu towarzyskim w Klagenfurcie. Goście przygotowują się do mistrzostw w Rosji, gdzie będą bronili tytułu. W drużynie gości wystąpił Manuel Neuer. Bramkarza powrócił do gry po dłuższej przerwie spowodowanej kontuzją stopy.

fot. Lisi Niesner/Reuters



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl PONIEDZIAŁEK 4 CZERWCA 2018

SPORT

19



Lista piłkarzy na mundial, którą przedstawi dziś Adam Nawałka, będzie zawierała kilka niespodzianek | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

BIAŁO-CZERWONI \ Dziś o godz. 14 Adam Nawałka ogłosi 23-osobową kadrę na mundial

Kogo skreśli Nawałka

Po południu wszystko będzie już jasne. Adam Nawałka poda dziś skład na mistrzostwa świata w Rosji. Piłkarze mieli poznać decyzje selekcjonera w niedzielny wieczór podczas indywidualnych rozmów z trenerem.

Krzysztof Oliwa

Dla selekcjonera i samych piłkarzy to najtrudniejszy moment przygotowań do mundialu. – Najchętniej zabrałbym ze sobą wszystkich, bo każdy z nich włożył mnóstwo pracy – mówił kilka dni temu trener Biało-Czerwonych.

Nie każdy, który pojedzie, zagra

Dziewięciu piłkarzy spotka jednak rozczarowanie. – Stres na pewno jest, bo wszyscy chcielibyśmy wystąpić na najważniejszej dla piłkarzy imprezie – mówi Jan Bednarek. Stoper Southampton okazał się jednym z wygranych zgrupowań w Juracie i Arłamowie. Gdyby Nawałka zdecydował się go odstrzelić, byłoby to wielkie zaskoczenie. A jednak szanse na grę w Rosji ma niewielkie. W tej chwili jest czwartym

środkowym obrońcą w rankingu selekcjonera. Wyżej stoją notowania wracające do zdrowia Kamila Glika, Michała Pazdana czy Thiaga Cionka. Ten ostatni jest zdecydowanie najbliższym podstawowemu składowi, jeśli chodzi o obrońców. Zaliczył świetny sezon w lidze włoskiej, to głównie dzięki je-

powiadało się, że przegra miejsce w składzie z Bartoszem Białkowskim. Golkipier Ipswich bardzo dobrze prezentował się w swoim klubie, dawał też radę na zgrupowaniu w Juracie. Mimo to prawdopodobne jest, że selekcjoner postawi jednak na młodszego Skorupskiego. Nie zmienia to faktu, że i tak

atut w postaci gry lewą nogą, ale na tym jego zalety się kończą.

Tylko całkowicie zdrowi

Plotkuje się także, że poniedziałek okaże się smutnym dniem dla trzech powołanych legionistów. Artur Jędrzejczyk wciąż jest w kiepskiej formie. Jego atutem

**\ Najchętniej zabrałbym ze sobą wszystkich, każdy z piłkarzy włożył w treningi mnóstwo pracy – podsumował zgrupowania w Juracie i Arłamowie Adam Nawałka. **

go postawie SPAL Ferrara utrzymało się w Serie A. Na pewno zostanie skreślony jeden z bramkarzy. Jeszcze do soboty wydawało się, że będzie nim Łukasz Skorupski. Golkipier Romy doznał kontuzji biodra na jednym z treningów. Przez kilka dni przechodził zabiegi rehabilitacyjne i za-

szanse na występ w Rosji mają znikome. Głównym bramkarzem kadry będzie Wojciech Szczesny, a jego pierwszym zmiennikiem Łukasz Fabiański. Nawałka będzie musiał też skreślić kilku obrońców. Pewniakiem do odstrzału jest Marcin Kamiński. Stoper VfB ma wprowadzić

jest tylko to, że w kadrze uchodzi za dobrego ducha. Do tego potrafi się odnaleźć na każdej pozycji w obronie, także przy ustawieniu z trójką obrońców. Problemy zdrowotne mogą pokrzyżować marzenia o wyjeździe Krzysztofa Mączyńskiego. Pomocnik Legii od dwóch miesięcy nie zagrał w żad-

nym oficjalnym meczu. Najpierw dokuczało mu kolano, a później problemy mięśniowe. Trener nie chce zabierać do Rosji piłkarzy nie do końca zdrowych. Nie zmienia to faktu, że nieobecność tych dwóch byłaby sporą niespodzianką. Obaj jeszcze do niedawna byli ważnymi piłkarzami u Nawałki.

Większych szans na otrzymanie nominacji na grę w Rosji nie ma Sebastian Szymański. 19-latek na treningach wyraźnie odstaje od kolegów. Do tego nie najlepiej wprowadził się do samego zespołu. Trudno mu znaleźć wspólny język z kolegami z drużyny. Szymański może mieć żal do Jędrzejczyka i Mączyńskiego. Szkoda, że starsi zawodnicy nie pomogli nastolatkowi w aklimatyzacji w drużynie narodowej. Podobnie wygląda sytuacja z Szymonem Żurkowskim. 21-latek także nie może się wyzbyć stresu związanego z przebywaniem wśród najlepszych zawodników w kraju.

Adam Nawałka będzie musiał zrezygnować z jednego ze skrzydłowych. Niezagrożone są pozycje Kamila Grosickiego i Jakuba Błaszczykowskiego. Wysoko stoją też notowania Sławomira Peszki. Pomocnik Lechii wprowadzić nie porywa nikogo swoją grą, ale Nawałki nigdy nie zawiódł. Selekcjoner najprawdopodobniej skreśli jednego z dwójki Przemysław Frankowski-Rafał Kurzawa. Wydaje się, że bliżej otrzymania nominacji jest Kurzawa. Pomocnik Górnik imponuje przede wszystkim znakomitymi liczbami. W minionym sezonie miał najwięcej asyst ze wszystkich piłkarzy występujących w Lotto Ekstraklasie. Do tego potrafi świetnie wykonać stałe fragmenty gry.

Ulubieńcy mają lepiej

„Do widzenia” usłyszysz także jeden z napastników. Wygląda na to, że będzie to Kamil Wilczek. Napastnik Brøndby ma wprowadzić za sobą kapitalną rundę, ale u Nawałki jeszcze nigdy nie odpalił. Do tego zmarnował swoją szansę, kiepsko występując w listopadowym sparingu z Urugwajem.

Można zaryzykować stwierdzenie, że pierwszym zmiennikiem będzie Łukasz Teodorczyk. Miejsce w samolocie lecącym do Rosji znajdzie też Dawid Kownacki. Zawodnik Sampdorii to jeden z ulubieńców Nawałki. Selekcjoner zachwycił się nim, gdy ten jeszcze jako 17-latek grał w juniorach Lecha Poznań.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 SPOŁECZEŃSTWO

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

PROGRAM TV

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY

NASZA AKCJA \ Tak ratowaliśmy Żydów (cz. 93)

Sprawiedliwy z Krzyżem Komandorskim

Około 15 września 1942 r. żandarm niemiecki zastrzelił ukrywających się Żydów na podwórzu gospodarstwa państwa Patrońskich. Polskie małżeństwo, które ratowało Żydów, pozostawiono wtedy przy życiu. Jednak wieczorem żandarmi wrócili.

Wojciech Patroński wraz z żoną Stefanią w czasie okupacji mieszkali w Szklarach w powiecie rzeszowskim. Od 1940 r. udzielali schronienia Aleksandrowi Metzowi, narodowości żydowskiej. W lecie 1942 r. przyjęli pod swój dach kolejne osoby tej narodowości (dwie nieznane z nazwiska kobiety oraz trzyosobową rodzinę żydowską z Kańczugi). Wówczas Aleksander Metz przeniósł się do Zofii i Waleriana Bombów, krewnych Wojciecha Patrońskiego, także zamieszkujących w Szklarach. Ukrywające się kobiety wkrótce również opuściły dom Patrońskich i przenieśli się do innej kryjówki. U Patrońskich pozostała wspomniana trzyosobowa rodzina żydowska, która przebywała w ich domu sześć tygodni.



| fot. Wikipedia/d

Około 15 września 1942 r. niemiecki żandarm wraz z granatowymi policjantami (Maciaszkciem, Watrachem, Szpaltensztajnem, Ptaszewskim) dokonali rewizji w domu Patrońskich. W jej rezultacie niemiecki żandarm zastrzelił ukrywających się Żydów na podwórzu gospodarstwa. Patrońskich pozostawiono przy życiu.

Jednakże wieczorem tego samego dnia lub 16 wrze-

śnia 1942 r. po raz kolejny do zabudowań Patrońskich przyjechał Niemiec (z nieznanej formacji) wraz z granatowym policjantem (Podolakiem). Wojciech Patroński został przez nich przesłuchany, a następnie rozstrzelany w swoim domu. Stefania Patrońska została wywieziona na roboty do Niemiec.

Wojciech Patroński został uhonorowany tytułem Sprawiedliwego wśród Narodów

Świata 5 lipca 2004 r. Z kolei 9 lutego 2010 r. Wojciech Patroński został uhonorowany przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Opracowała: Sylwia Krasnodębska na podstawie publikacji Instytutu Pamięci Narodowej i Instytutu Studiów Strategicznych „Rejestr faktów represji na obywatelach polskich za pomoc ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej”.

SPRAWIEDLIWI
PAMIĘTAMYPODZIEL SIĘ Z NAMI
ZNANĄ CI HISTORIĄ
LUB ŚWIADECTWEM

o Polakach, którzy ratowali Żydów.

Wyślij tekst i dołącz archiwalne

zdjęcie na adres

sprawiedliwipamietamy@swsmedia.pl

lub drogą tradycyjną:

„Gazeta Polska Codziennie”

ul. Filtrowa 63/43

02-056 Warszawa

Z dopiskiem: Sprawiedliwi Pamiętamy

Materiały te będziemy publikowali

na łamach „Codzienniej” oraz

na Twitterze: #SprawiedliwiPamietamy

KRZYŻÓWKA

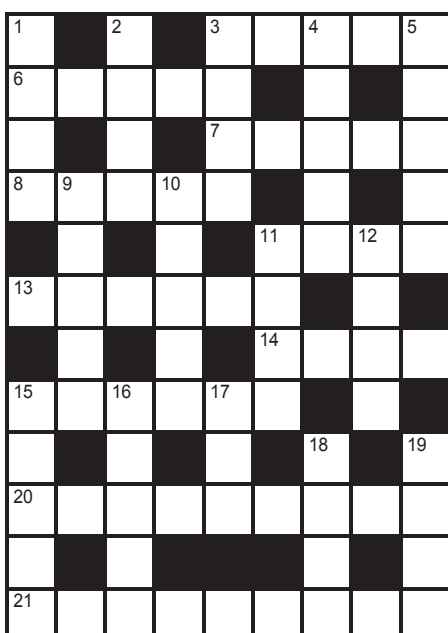
POZIOMO

- 3) przemowa z kielichem
- 6) w pęczku włoszczyzny
- 7) tuja lub cis
- 8) zabierany na spływ
- 11) turecki władca
- 13) ołów i aluminium
- 14) szkło powiększające
- 15) buddyjska „modlitwa”
- 20) ojczyzna tanga
- 21) odrzucanie ogona przez jaszczurkę

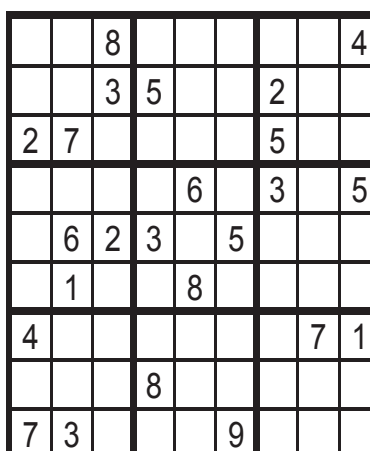
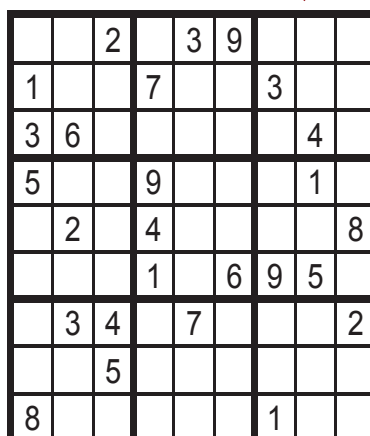
PIONOWO

- 1) wśród kręgowców
- 2) tłusty z rzepek
- 3) sztuczka, chwyt
- 4) bóg Wschodu
- 5) ptak z okazałym dziobem
- 9) bogini z sową
- 10) filmowy zalotnik
- 11) mieszkanie zakonnika

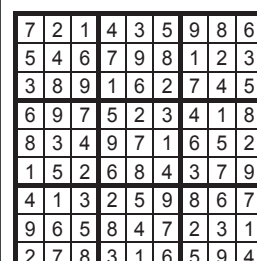
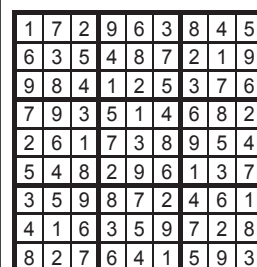
- 12) góry z Mont Blanc
- 15) brana u krawca
- 16) ciastko z orzechami
- 17) rzeka jak rogacz
- 18) podrywa do tańca
- 19) punkt wypadowy



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Gazeta Polska
codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska,
Olga Doleśniak-Harczuk

Wydawca numeru: Igor Szczęsnowicz
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rączkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska,
Katarzyna Szol, Piotr Łukasz

Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsnowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsnowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.),
Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)

Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorze: Maciej Kożuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanek (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkowsk,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotograf: Maja Wójcik, Karolina Janderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)

Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Beata Drózd, tel. 501 618 977,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Public Relations: +48 607 055 060

Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna),
Garmond Press SA (krajowa)

Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

WROCLAW RAFAŁ DUTKIEWICZ PREZYDENTEM NIEKTÓRYCH WROCLAWIAN

Sami swoi, czyli wrocławskie święto wolności

Lech Wałęsa nie po raz pierwszy będzie gościem specjalnym w stolicy Dolnego Śląska | fot. Maciej Kulczyński/PAP

Wałęsa, Komorowski, Kwaśniewski, Michnik, Marcinkiewicz – to twarze dwudniowego Festiwalu Wolności, zorganizowanego przez wrocławski magistrat dla upamiętnienia wyborów parlamentarnych z 4 czerwca 1989 r. – Dlaczego impreza dla wybranych, która ma charakter antypisowskiej kampanii wyborczej, jest finansowana z pieniędzy wszystkich wrocławian? – dopytuje radny PiS Piotr Maryński.

Alicja Giedroyc

Festiwal rozpocznie w poniedziałek „śniadanie wolności”, przygotowane przez Roberta Makłowicza (w menu m.in. jajecznica z 1989 jajek). Zapowiadana jest wielka parada pojazdów – z Rynku w kierunku ul. Granicznej, gdzie Lech Wałęsa odsłoni tablicę z nazwami Ronda 4 Czerwca 1989 r. i ul. Zbigniewa Brzezińskiego. Uroczystości tego dnia zakończy gala. Prezydent Rafał Dutkiewicz wyraził nadzieję, że przemówi na niej „Władek” Frasyniuk. Najwięcej kontrowersji wzbudza zorganizowane we wtorek Forum Festiwalu Wolności we Wrocławskim Centrum Kongresowym przy Hali Stulecia. „Dziedzictwo wolnych wyborów 1989 roku w Polsce: jak wykorzystaliśmy naszą wolność?” – to tytuł debaty z udziałem byłych prezydentów Aleksandra Kwaśniewskiego i Bronisława Komorowskiego, prowadzonej przez Adama

Prezydent Dutkiewicz zaspokaja gusta wyłącznie lewicowych, wręcz lewackich mieszkańców Wrocławia – mówi Robert Pieńkowski, szef klubu radnych PiS

Michnika. O przyszłości Europy, demokracji, otwartości i wartościach podyskutują z kolei Kazimierz Marcinkiewicz, Andrzej Olechowski i Jan Krzysztof Bielecki.

– Dobór gości jest jednoznaczny – uważa radny PiS Piotr Maryński, który podkreśla, że radni nie mieli wpływu na program, a jego szczegóły poznali dopiero po otrzymaniu zaproszenia. – Całe to wydarzenie wpisuje się w antypisowską koalicję wyborczą, jaką

zawiązało środowisko prezydenta Dutkiewicza. Zażądaliśmy szczegółowych informacji na temat finansowania tego festiwalu. Jest to bowiem impreza tylko dla niektórych, a nie dla wszystkich wrocławian. Nie ma uzasadnienia, byśmy za nią wszyscy płacili.

Radni opozycji zapowiadają bojkot festiwalu. Nie przekonuje ich nawet fakt, że według władz miasta to także element obchodów setnej rocznicy odzyskania niepodległości.

– Szkoda, że prezydent Dutkiewicz nie skorzystał z okazji, by piękną i wspaniałą setną rocznicę odzyskania niepodległości celebrować ponad podziałami i zmierzać do łagodzenia politycznych podziałów. Niestety, brutalna walka polityczna jest dla niego ważniejsza. Szkoda, przynajmniej na tym polu miał szansę zapisać się jako „prezydent wszystkich wrocławian”. Nie skorzystał z niej. Zaspokaja gusta wyłącznie lewicowych, wręcz lewackich mieszkańców Wrocławia – mówi „Dodatkowi Dolnośląskiemu” Robert Pieńkowski, przewodniczący Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości Rady Miejskiej Wrocławia i szef wrocławskich struktur PiS.

CZYTAJ TEŻ KOMENTARZ NA S.3

MALCZYCE

Otworzą długo oczekiwaną śluzę

Na stopniu wodnym w Malczycach zostanie dziś otwarta śluza. W uroczystości wezmą udział minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk oraz prezes Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie Przemysław Dąca. Resort przypomina, że budowę stopnia wodnego rozpoczęto w 1997 r., bezpośrednio po tzw. powodzi tysiąclecia. Niestety, prace toczyły się bardzo powoli i trwały ponad 20 lat. Dopiero w tym roku umożliwiono żeglugę przez śluzę

w Malczycach. Zdaniem resortu, jest to niezwykle ważny etap poprawiania warunków żeglugowych na Odrzańskiej Drodze Wodnej oraz bardzo istotny element przeciwdziałania powodziom i suszom.

– Jeszcze dwa lata temu wydawało się, że tej inwestycji nie uda się zrobić, a jednak się udało – mówił minister Gróbarczyk podczas niedawnego spotkania z mieszkańcami Wołowa, gdzie zapowiedział uruchomienie elektrowni wodnej w Malczycach do końca 2018 r., a także rozpoczęcie budowy kolejnych stopni wodnych na Dolnym Śląsku – w Lubiążu i Ścinawie.

(ag)

ZUS

Coraz więcej e-zwolnień

Jak poinformowała Iwona Kowalska, regionalny Rzecznik Prasowy ZUS na Dolnym Śląsku, od stycznia br. wciąż rośnie liczba zaświadczeń lekarskich o czasowej niezdolności do pracy wystawianych w formie elektronicznej. Obecnie we Wrocławiu 42 proc. wszystkich zwolnień jest wystawiane elektronicznie. Wkrótce nie będzie innego wyjścia. Już za sześć miesięcy lekarze będą wystawiali zwolnienia lekarskie tylko w formie elektronicznej. Dostanie je także pracodawca pod

warunkiem, że założy sobie indywidualne konto na PUE ZUS.

– Każdy właściciel firmy, który zatrudnia pracowników powinien się do tego przygotować i takie konto założyć. Dzięki temu od razu szef się dowie, że jego pracownika nie będzie w pracy, bo choruje – mówi Iwona Kowalska. – To bardzo proste, wystarczy jedna wizyta w naszej sali obsługi klientów.

Rzecznik tłumaczy, że jeżeli lekarz wystawi pracownikowi e-ZLA, a przedsiębiorca ma swój profil na PUE ZUS, będzie natychmiast wiedział o wystawieniu zwolnienia.

(ag)



WROCŁAW \ Magistrat zapowiada dopłaty dla najuboższych za wymianę pieców węglowych. „Gdy zaproponowałem takie rozwiązanie 1,5 roku temu, usłyszałem: nie da się. A jednak da się :-). Nawet nazwa programu podobna do mojej propozycji, ale o plagiat nikogo nie będę posądzał” – skomentował pomysły radny PiS Marcin Krzyżanowski.

fot. Facebook/d

4 CZERWCA WSPOMINAJĄ DZIAŁACZE FEDERACJI MŁODZIEŻY WALCZĄCEJ

Marszu zwycięstwa nie było

Podczas II Wrocławskiego Pikniku Historycznego swoje młodzieńcze lata 80. w opozycji antykomunistycznej wspominali m.in. działacze Federacji Młodzieży Walczącej. Trzydniowe wydarzenie w Centrum Historii Zajezdnia otworzył panel dyskusyjny z członkami podziemia PRL.

Nikodem Prokociński

Ukształtowały mnie wydarzenia z sierpnia 1980 r., kiedy jako licealista gdański na własne oczy je obserwowałem. Później zastanawialiśmy się z kolegami, czy powstanie Solidarność dla młodych ludzi. I pierwsze, co pomyślałem, gdy powstało Niezależne Zrzeszenie Studentów: gdy pójdę na studia, zapiszę się właśnie tam – mówił Grzegorz Surdy. – Jako młody człowiek marzyłem, by komuniści padli na kolana po swoim szaleńczym ataku w stanie wojennym. A to się okazało procesem. W żartach mówiliśmy, że musimy dotrzeć do upadku komunizmu. Nie było zgody na to, co się działo w Polsce, ale nie wiedzieliśmy, że to stanie się tak szybko – stwierdził Surdy. Jego zdaniem z perspekty-

wy czasu wygraliśmy, chociaż nie do końca. – Nie ma już totalitarnego komunizmu. Jednak czy Polska przez te prawie 30 lat wykorzystała swoją szansę? W mojej ocenie nie. Wielu umierało w latach 90. i później w przekonaniu, że Polska nie do końca po upadku komunizmu się udała – powiedział panelista.

Przełomowym wydarzeniem dla Bogdana Rymanowskiego okazał 13 października 1982 r., kiedy Bogdan Włosik zginął po strzale oficera Służby Bezpieczeństwa.

– To było dla mnie osobiste doświadczenie. Gdybym wtedy został zatrzymany jako prawie 15-letni chłopak przez zomowców, może bym tutaj nie siedział. Uciekłem z oblężenia wokół kościoła. Wtedy po raz pierwszy politycznie skłamałem, bo powiedziałem zomowcom, że mam 13 lat – opowiadał

\\ Myślę, że dziś w kraju mamy poczucie braku moralnego zwycięstwa nad komuną przez te zgniłe lata 90., które ciążyą na III RP. Nie było marszu zwycięstwa, że wygraliśmy, że oni byli źli, a my byliśmy dobrzy – mówi Zbigniew Jagiełło \\

dziennikarz. Uważa, że te wydarzenia ukształtowały go jako człowieka. Potem swoją działalność opozycyjną postrzegał po prostu jako pewien obowiązek moralny. – Dziś, po tylu latach, żyjemy w zupełnie innym kraju. I na Polskę można patrzeć teraz jak na szklankę – jest do połowy pełna lub do połowy pusta – mówił Rymanowski. Zaznaczył, że tym, co charakteryzowało wszystkich działaczy Federacji Młodzieży Walczącej, była bezinteresowność.

Inny aspekt walki z komuną poruszył Zbigniew Jagiełło, który stwierdził, że w Rumunii czy Czechach nie było Federacji Młodzieży Walczącej, a na Słowacji Solidarności, a jednak te kraje także wyzwoliły się z totalitaryzmu.

– To znaczy, że nie liczy się liczba organizacji podziemnych czy ilość wydrukowanego



papieru konspiracyjnego. Nie te fakty decydowały o upadku komunizmu. Ona przegrała po prostu ekonomicznie. Myślę, że dziś w kraju mamy poczucie braku moralnego zwycięstwa przez te zgniłe lata 90., które ciążyą na III RP. Nie było marszu zwycięstwa, że wygraliśmy, że oni byli źli, a my byli-

POLITYKA SUROWCOWA

Złóża pod ochroną prawną. Koncesje szybciej

Trwają regionalne konsultacje społeczne projektu Polityki Surowcowej Państwa, który powstał pod kierownictwem pełnomocnika rządu ds. polityki surowcowej, głównego geologa kraju, prof. Mariusza Oriona Jędryska. W ostatnim czasie takie konferencje odbyły się w Łodzi i Katowicach. Wzięli w nich udział Dolnoślązacy, m.in. poseł Ireneusz Zyska z koła Wolni i Solidarni, kandydat Zjednoczonej Prawicy na prezydenta Wałbrzycha.

Podczas konferencji Ministerstwo Środowiska przedstawiło plan prac nad kompleksową reformą prawa geologicznego i górniczego, której pierwszy etap ma zostać uruchomiony do końca roku. Jednym z ważniejszych punktów reformy jest zapewnienie ochrony strategicznych złóż.

– Polityka Surowcowa Państwa jest dokumentem o znaczeniu fundamentalnym, do tej pory chodziliśmy po omacku – mówił przewodniczący Parlamentarnego Zespołu Górnictwa i Energii poseł Ireneusz Zyska. – To dokument strategiczny, który wpisuje się w realizację Planu na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju premiera Mateusza Morawieckiego – powiedział i podkreślił, że minister Mariusz Orion Jędrysek nie marnował czasu, dlatego mamy niemalże gotowy dokument strategiczny.

– Jestem posłem ziemi wałbrzyskiej, ziemi dolnośląskiej i nasz okręg charakteryzuje się dużą intensywnością wyrobisk



Zdaniem Ireneusza Zyski polityka surowcowa naszego rządu ma znaczenie fundamentalne

| fot. Paweł Derkowski/d

skalnych, czyli surowców używanych głównie do budowy dróg. Mogę podać przykład z gminy Miroszów, gdzie burmistrz, obawiając się reakcji społeczeństwa, bardzo długo zwlekał z wydaniem decyzji środowiskowej, opiniującej dalsze funkcjonowanie Kopalni Surowców Skalnych w Rybnicy Leśnej. To powoduje właśnie odwlekanie w czasie czegoś, co ma znaczenie strategiczne: w dziedzinie energetycznej, budownictwie czy w każdej innej. Poza tym może powstać konflikt interesów, tak jak w wypadku Złoczewa, gdzie odkrywką kopalni piasku czy żwiru może później w jakimś stopniu kolidować z odkrywką węgla brunatnego. Dlatego konieczne jest, aby poziom decyzyjności w tym zakresie (m.in. wydawania koncesji, opiniowania) podnieść poziom wyżej, albo na poziom ministerialny, albo też wojewódzki – powiedział i dodał, że Polityka Surowcowa Państwa ma znaczenie fundamentalne. – Ale to, czego bym oczekiwał, oprócz prawnej ochrony złóż i decyzyjności na wyższym szczeblu administracyjnym w zakresie złóż strategicznych, to również szybsze, prostsze administracyjnie ścieżki dotyczące wydawania koncesji. Został przygotowany projekt specjalnej, krótkiej ścieżki wydawania tych koncesji. Według projektu samorządy terytorialne, wójtowie, burmistrzowie będą tylko opiniować, mając na to 14 dni. Mam nadzieję, że zdążymy i te zakłady wydobywcze, które dzisiaj funkcjonują, będą mogły nadal działać bez przeszkód – podkreślił.

(mg)



ZJAZD MŁODYCH KATOLIKÓW

LEGNICA \ 350 osób wzięło udział w spotkaniu dzieci i młodzieży z Eucharystycznego Ruchu Młodych w diecezji legnickiej. Głównym miejscem wydarzeń jest Chojnów, gdzie znajdują się relikwie bł. Imeldy, m.in. patronki dzieci komunijnych.

fot. Legnica.fm/d



O CIERPIENIU I BOSKIEJ DOBROCI

ŚWIDNICA \ Wykład „Czy w obliczu cierpienia można Boga nazwać dobrym ojcem?” w ramach programu „Drogami wiary i rozumu” wygłosi prof. dr hab. Jacek Wojtysiak z KUL. Spotkanie odbędzie się dziś o godz. 17 w Seminarium Duchownym w Świdnicy.

fot. mat. pras./d



Grzegorz Surdy, Bogdan Rymanowski, Maciej Gawlikowski | fot. Tm/Gazeta Polska

śmy dobrzy – zauważył obecny prezes PKO Banku Polskiego. Zaznaczył przy tym, że wciąż niewiele mówi się o aspektach gospodarczych. Jego zdaniem zmiana ustrojowa, która w Polsce nastąpiła, nie była zasługą młodych opozycjoni-

stów, tylko następstwem wielkich zmian geopolitycznych, a Polacy tę sytuację po prostu wykorzystali. – Nie wspomina się w ogóle, że Polska w latach 80. została zdegradowana gospodarczo. Kiedy my zastanawialiśmy się, czy lepiej dodać

do farby drukarskiej taki czy inny odczynnik, świat myślał nad komputerami i tranzystorami. Z perspektywy rozwoju gospodarczo-społecznego komunizm strasznie nas zdegradował – podsumował działacz Solidarności Walczącej.



Robert Pieńkowski

Wrocławski Festiwal Wolności to według zapewnień władz miasta element obchodów setnej rocznicy odzyskania niepodległości. Intencja jak najbardziej szczytna, lecz wiele punktów programu festiwalu oraz zdecydowana większość zaproszonych gości i moderujących spotkania dziennikarzy wyraźnie wskazują na chorobliwie stronnictwo ich dobór. Choć kiedyś lubiłem program

Dlaczego nie wezmę udziału we wrocławskim Festiwalu Wolności?

KOMENTARZ

no mieć do nich o to pretensję, że wezmą w niej udział Aleksander Kwaśniewski i Bronisław Komorowski. Jednak cóż mądrego na zadany temat może powiedzieć były prezydent Bronisław Komorowski, poza kilkoma przaśnymi banałami? Nie widzę więc sensu iść na ta-

baret, to wolę zdecydowanie Jana Pietrzaka. Wałęsa do piętna nie dorasta, a co wystąpienie Wałęsy to farsa. Doceniam obecność prof. Krzysztofa Pomiana. To z pewnością wybitny uczyony i autor wielu pionierskich publikacji, którego akademickich refleksji do-

\\ Nie widzę więc sensu iść na taką „debatę”, gdyż to zwyczajna strata czasu. Jej przebieg jest do bólu przewidywalny \\

„Podróże kulinarne Roberta Makłowicza”, z pewnością nie wybiorę się na „śniadanie wolności” z powodu bałamutnych wypowiedzi Makłowicza na temat Prawa i Sprawiedliwości czy Jarosława Kaczyńskiego. Jeśli tak gotuje, jak komentuje, to bezpieczniej śniadanie przygotować sobie samodzielnie. Organizatorzy zaplanowali debatę prezydencką pt. „Jak wykorzystaliśmy naszą wolność?”. Trud-

ką „debatę”, gdyż to zwyczajna strata czasu. A co może wniesić do tej dyskusji „moderator” Adam Michnik? Jej przebieg jest do bólu przewidywalny. Co z kolei wniesie do festiwalu obecność Lecha Wałęsy? Nie chcę go słuchać ani oglądać, choćby dlatego, że głosowałem na niego w obu turach wyborów w 1990 r. i w drugiej turze w 1995 r. W 1990 r. dałem się nabrać, a gdybym dziś chciał się wybrać na ka-

tyczących dziejów kultury europejskiej, a zwłaszcza zbieractwa i muzeów, chętnie bym posłuchał, ale obawiam się, że jego obecność zostanie wykorzystana do prezentacji jego politycznych poglądów i irracjonalnych fobii.

.....
Autor jest przewodniczącym Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości Rady Miejskiej Wrocławia i przewodniczącym wrocławskich struktur Prawa i Sprawiedliwości

KULTURALNY FLESZ

WYSTAWA



fot. mat. pras.

Piechowice na starych pocztówkach

Wystawa poświęcona jest kolekcji starych pocztówek przedstawiających Piechowice ze zbiorów pasjonata Zdzisława Pogorzelskiego. Prezentuje wyselekcjonowane i uporządkowane kadry z przedwojennych Piechowic, czyli dawnego Petersdorfu, skrupulatnie kolekcjonowane przez lata.

Poniedziałek, 4 czerwca, od godz. 9, Huta Szkła Kryształowego JULIA, ul. Kryształowa 73, Piechowice

KINO



fot. mat. pras.

Jakob Böhme

Seans filmowy, podczas którego zostanie zaprezentowany film Łukasza Chwałki o wybitnym dolnośląskim mistyku Jakobie Böhme (1575–1674). Dokument przedstawia najważniejsze elementy myśli tego filozofa oraz zapoznaje z ówczesną sytuacją w regionie. Po projekcji odbędzie się dyskusja z autorem filmu.

Poniedziałek, 4 czerwca, godz. 15.30, Instytut Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego, aula B, ul. Koszarowa 3, Wrocław

DOKUMENT



fot. mat. pras.

Patti Smith. Sen życia

W spotkaniu z cyklu Akademia Dokumentalna składającego się z wykładu wprowadzającego w tematykę prezentowanego filmu oraz dyskusji po seansie pokazany zostanie dokument fotografa mody Stevena Sebringa poświęcony Patti Smith. Reżyser towarzyszy 60-letniej już piosenkarcie podczas jej powrotu na scenę.

Poniedziałek, 4 czerwca, godz. 17.30, DCF, ul. Piłsudskiego 64a, Wrocław

RECITAL



fot. mat. pras.

Piosenka literacka i poetycka

Kolejna odsłona recitalu na Scenie pod Regatami w wykonaniu Michała Hadasika. W repertuarze koncertu znajdują się piosenki m.in.: M. Umer, E. Piaf, W. Młynarskiego, J. Nohavicy, 5Nizy, E. Geppert czy A. Osieckiej. Podczas wieczoru będzie można wspomóc artystów, a także uczestniczyć w śpiewaniu.

Poniedziałek, 4 czerwca, godz. 18, Kawiarnia Literatka, Rynek 56/57, Wrocław

FUNK/SOUL



fot. mat. pras.

HooDoo Jam Session

Podczas koncertu na plażowej scenie ZaZoo wystąpi zespół HooDoo Band (Tomasz Nitribitt – harfa, Bartek Miarka – gitara, Bartosz Niebielecki – perkusja, Piotr Świętoniowski – klawiszowe, Andrzej Stagracyński – bass) z wokalistką Alicją Janosz. Wrocławscy muzycy zaprezentują mieszankę funku, soulu i rytmu n'bluesa.

Poniedziałek, 4 czerwca, godz. 19, ZaZoo Beach Bar, Wybrzeże Wyspiańskiego 39E, Wrocław

HIMALAIZM



fot. mat. pras.

Everest – poza krańcem świata

W cyklu Dyskusyjny Klub Filmowy pokaz dokumentu o pierwszym wejściu na Mount Everest, łączącego archiwalne materiały z legendarną wyprawą, jej fabularyzowaną rekonstrukcją oraz rewelacyjne ujęcia samego szczytu w technologii 3D. Film przenosi widzów w środek wyprawy na Dach Świata.

Poniedziałek, 4 czerwca, godz. 20, DCF, ul. Piłsudskiego 64a, Wrocław



ZAGŁĘBIE LUBIN WZMOCNIONE

SIATKÓWKA \ Damian Boruch podpisał kontrakt z Zagłębiem Lubin. Siatkarz w ubiegłym sezonie reprezentował barwy Jastrzębskiego Węgla. Doświadczony środkowy jest wychowankiem AZS Olsztyn. Trzy ostatnie lata spędził w drużynie z Jastrzębia. Zawodnik związał się z klubem rocznym kontraktem. Siatkarskie Zagłębie zbiori się przed nowym sezonem.

fot. Youtube/d

FUTBOL AMERYKAŃSKI



Panthers Wrocław tym zwycięstwem zapewnili sobie pierwsze miejsce po fazie zasadniczej

Było to najtrudniejsze ligowe starcie wrocławskich czempionów | fot. Łukasz Skwiot/d

Dwie połowy i dwa oblicza Panthers Wrocław

Liga Futbolu Amerykańskiego zbliża się do decydującej fazy. Do końca fazy zasadniczej pozostała już tylko jedna kolejka. Liderzy tabeli, Panthers Wrocław, wyjeżdżali do Białogostoku, by zmierzyć się z mocnymi Lowlanders. Walka toczyła się o rozstawienie w play-offach. Ostatecznie hegemoni z Dolnego Śląska wygrali 62:27.

Dawid Paluch

Aktualni mistrzowie Polski mają za sobą nie lada wyzwanie. Wynik nie oddaje przebiegu spotkania, było to najtrudniejsze ligowe starcie wrocławskich czempionów.

Początek nie zwiastował jednak kłopotów. Już w pierwszej akcji Desmond Cooper zdobył przyłożenie, po niemal 90-jardowym biegu. Wtedy jednak do gry wkroczyli miejscowi. Białostoczanie rozpracowali rywali i doskonale odnajdywali dziury w obronie przyjezdnych. Lowlanders w każdej akcji zdobywali kolejne jardy. Wreszcie zdobyli swoje pierwsze przyłożenie, by po chwili wykorzystać błąd rozgrywającego Panthers, Tima Morovicka i zdobyć kolejne. Wrocławianie zdołali jeszcze odpowiedzieć przyłożeniem Morovicka i pierwsza kwarta zakończyła się rezultatem 14:14.

– Zdecydowanie źle wyszliśmy w ten mecz. Chyba za szybko uwierzyliśmy w swoją bezbłędność, co Lowlanders wykorzystali idealnie. Na szczęście obudziliśmy się w porę i po fatalnej pierwszej kwarcie w drugiej zaczęliśmy grać na coraz wyższych obrotach. To przyniosło natychmiastowy efekt – podsumował Adam Lary, zawodnik Panthers.

Druga kwarta faktycznie była lepsza w wykonaniu mistrzów Polski. Przede wszystkim lepiej zaczęła się spisywać formacja defensywna przyjezdnych. Na przerwę wrocławianie schodzili z prowadzeniem 41:27. Chcemy bardzo szybko zapomnieć o pierwszej połowie tego meczu. Jeśli mamy myśleć o obronie mistrzostwa, takie sytuacje nie mogą nam się zdarzać – komentował grę Kamil Ruta, kapitan Panthers Wrocław.

Druga połowa to już zupełna dominacja wrocławskich hegemonów. Obrona doskonale „czytała” grę, a ofensywa zdobyła kolejne przyłożenia. Gospodarze nie zdołali zdobyć ani jednego punktu, a goście dołożyli do swojego dorobku aż 21. Spotkanie zakończyło się wynikiem 62:27.

– W drugiej połowie udowodniliśmy, że jesteśmy drużyną, która walczy o najwyższe cele i jestem dumny z postawy wszystkich kolegów – podsumował Ruta.

Panthers Wrocław tym zwycięstwem zapewnili sobie pierwsze miejsce po fazie zasadniczej. 17 czerwca czeka ich jeszcze ostatni mecz. Do Wrocławia przyjadą Tychy Falcons.

17
czerwca
Panthers
Wrocław-Tychy
Falcons

TENIS

Kubot w ćwierćfinale ATP

Łukasz Kubot i Marcelo Melo w drugiej rundzie turnieju ATP w Rzymie pokonali parę Gonza-lez-Quereshi 7:6, 6:7, 10-2. Polak, który w środę skończył 36 lat, wraz z Brazylijczykiem nie miał łatwej przeprawy. Mecz trwał aż dwie godziny i 10 minut. W ćwierćfinale na naszą turniejową jedynekę czekają już para Cabal-Farah. Będzie to rewanż za ubiegłotygodniowy mecz w Madrycie, w którym polsko-brazylijska para schodziła z kortu pokonana.

KOSZYKÓWKA KOBIET

Bojović zostaje w Polkowicach

CCC Polkowice przedłużyły umowę z Miljaną Bojović. Serbka w czwartek

obchodziła 31. urodziny, więc klub sprawił jej miłą niespodziankę. Bojović już drugi raz gra w CCC. Rozgrywająca nowych mistrzyń Polski grała w polkowickim klubie w sezonie 2015/2016. Kontrakt będzie obowiązywał do końca sezonu 2018/2019.

KOLARSTWO

Lendowski najlepszy na drugim etapie

Zakończył się drugi etap Bałtyk-Karkonosze Tour ze startem i metą w Zbąszynku. Po finiszu najszybszy z peletonu okazał się Niemiec Jeremy Lendowski. Najlepszy z Polaków Eryk Latoń zajął 8. miejsce. Pozycję lidera wyścigu zachował Fabian Schormair. Do końca zmagania pozostały dwa etapy.

(dp)

TENIS ZIEMNY

Kubot odpadł w III rundzie French Open

Ostatni reprezentant Polski odpadł z French Open. Łukasz Kubot w parze z Brazylijczykiem Marcelo Melo przegrali 4:6, 6:7 z hindusko-francuską parą Rohan Bopanna/Edouard Roger-Vasselin. Dla polsko-brazylijskiej pary to kolejny słaby występ na kortach Rolanda Garrosa.

Kubot/Melo byli rozstawieni w turnieju z pierwszym numerem. Choć rok temu odpadli już w drugiej rundzie, tym razem polsko-brazylijska para obiecywała powrót do wielkiej formy. W pierwszych dwóch rundach trafiali na tenisistów spe-cjalizujących się w grze pojedynczej. Pary złożone z zaciężników Marco Cecchinato/Martona Fucsovicsa i Rober-wodników Marco Cecchinato/Martona Fucsovicsa nie sprawiły im większych problemów. W trzeciej rundzie Kubot/Melo trafili na rozstawionych z 13. numerem Bopannę i Rogera-Vasselina. Obie pary w świecie tenisowym znane są ze swojej ofensywnej gry. Mecz więc od początku obfitował w szybkie wymiany. Hindusko-francuska para zdołała przełamać rywali i w konsekwencji wygrała cały set. Drugi set był bardziej wyrównany. Walka toczyła się gem za gem i musiało dojść do tie-breaka. W nim lepsi okazali się niżej rozstawieni. Oddali rywalom zaledwie jedną piłkę i zameldowali się w ćwierćfinale. Tam na nich czeka już para Nikola Mektić/Alexander Peya.

(dp)

fot. Gregor Jędrzejewski/400mm

Poniedziałek
04/06/2018

gpcodziennie.pl niezalezna.pl <https://www.facebook.com/dodateklodzki>
twitter.com/GPCodziennie dodateklodzki@swsmedia.pl
 Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Wieża telekomunikacyjna ma stanąć przy ul. Szklarskiej w pobliżu największego osiedla mieszkaniowego
PIOTRKÓW TRYBUNALSKI MIESZKAŃCY SĄ ZANIEPOKOJENI

Wieża telekomunikacyjna przed oknami

Czy coś przeszkodzi budowie wieży przed setkami okien piotrkowskich rodzin? | fot. Paweł Reising/d

W bliskim sąsiedztwie największego osiedla mieszkaniowego w Piotrkowie Trybunalskim ma powstać wysoka wieża telekomunikacyjna. Odległość inwestycji od najbliższych budynków mieszkalnych wynosić będzie niewiele ponad 100 m!

Paweł Reising

ul. Szklarskiej w Piotrkowie nie wszyscy wiedzą. Choć istnieje ona na planach miasta jako normalna ulica, to w rzeczywistości jest zarośniętym chwastami pasem nieużytku, na który wjazd jest zamknięty. Biegnie od ul. Dmowskiego do ul. Antona Haeringa, przy której znajduje się największy pracodawca w mieście – firma Haering Polska Sp. z o.o.

Kilka tygodni temu do dyrektora Pracowni Planowania Przestrzennego w Piotrkowie Trybunalskim wpłynął wniosek „w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego”. Chodzi o zgodę na wybudowanie przy ul. Szklarskiej 17 wieży telekomunikacyjnej o wysokości prawie 40 m, montaż dwóch anten na wysokości 34 m oraz innych urządzeń technicznych. Wnioskodawcą jest firma Algo Pol-

ska Sp. z o.o. z Radomia. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że działka, przy której ma powstać inwestycja, należy do znanego lokalnego przedsiębiorcy budowlanego.

Tymczasem mieszkańcy okolicznych budynków nic nie wiedzą, że przed ich oknami wyrósł wielka wieża. Są zaniepokojeni. – Mam małe dziecko, a z pewnością oddziaływanie tak blisko znajdujących się urządzeń radiowych nie będzie obojętne dla zdrowia – mówi pani Małgorzata reprezentująca wspólnotę mieszkaniową budynku przy ul. Żelaznej 3a. Zaskoczony informacją jest również przedstawiciel wspólnoty mieszkaniowej przy ul. Dmowskiego 18. – Kilka lat temu zakupiłem mieszkanie w tej spokojnej okolicy, budowa wieży z nadajnikami radiowymi na pewno zmniejszy wartość lokalu – uważa pan Marek. Rada Osiedla Armii Krajowej po konsultacji z mieszkańcami złożyła do

dyrektora Pracowni Planowania Przestrzennego stanowczy protest przeciwko planom budowy wieży telekomunikacyjnej. Nie wiadomo jednak, czy będzie on uwzględniony.

Problemem zainteresowała się też firma Haering Polska. Nie jest przecież wykluczone, że silne nadajniki będą zakłócały funkcjonowanie urządzeń produkcyjnych znajdujących się w zakładzie. Wobec tego dyrekcja, chcąc uzyskać dostęp do akt sprawy, prawdopodobnie wystąpi o uznanie spółki za stronę postępowania.

Tymczasem 24 maja Pracownia Planowania Przestrzennego wystosowała do radomskiej firmy Algo Polska pismo z prośbą o wyjaśnienie poważnych nieścisłości w przesłanej dokumentacji dotyczącej wydania decyzji w sprawie wieży telekomunikacyjnej. Czy jednak coś stanie na przeszkodzie budowie wieży przed setkami okien piotrkowskich rodzin?

REMONT

Zamkną ul. Traugutta

Od połowy czerwca do końca listopada będzie zamknięta kolejna ulica w centrum Łodzi. Po zablokowaniu ul. Wschodniej i Narutowicza Zarząd Inwestycji Miejskich zaplanował remont ul. Traugutta. Z pewnością spowoduje to gorszy dojazd do Łódzkiego Domu Kultury, Łódzkiego Ośrodka Geodezji, okolicznych biur czy dworca Łódź Fabryczna. Dodatkowo po zakończeniu inwestycji ul. Traugutta zostanie zwężona i skierowana bardziej w stronę wyjścia z dworca. Prawdopodobnie zniknie też

część miejsc parkingowych, bo jak twierdzą urzędnicy, zlokalizowane w pobliżu instytucje mają swoje własne parkingi. – Dzięki temu łodzianie będą mogli płynnie przejść pod koronami drzew do dworca Fabryczna. Na nowym pasażu pojawią się m.in. ławki, kosze na śmieci, miejsca parkingowe dla autokarów i osób niepełnosprawnych. Posadzimy także krzewy i kwiaty. Chcemy, by wyjście z dworca w stronę centrum Łodzi było jak najszerze – mówi Bartosz Zimny z Zarządu Inwestycji Miejskich w Łodzi. Koszt modernizacji ul. Traugutta to ok. 6 mln zł.

(bk)

ZIELEŃ

Posadzą kwiaty za ponad 300 tys. zł

Przedstawiciele Zarządu Zieleni Miejskiej w Łodzi chwalą się nową roślinnością, jaka pojawia się w różnych miejscach miasta. Urzędnicy twierdzą, że w ten sposób poprawią wizerunek miasta. – Nasadzenia pojawiają się m.in. przy ul. Zamenhofska, pl. Komuny Paryskiej, al. Kościuszki, ul. Legionów czy ul. Gdańskiej. 330 donic będzie również postawionych bądź powieszonych przy ul.

Piotrkowskiej, Zachodniej, Tuwima oraz Kopernika. Będą w nich rosły begonie, pelargonie, niecierpki czy surfinie. Na te nasadzenia mamy zarezerwowane 110 tys. zł – wylicza Maria Kaczmarska, rzecznik prasowy Zarządu Zieleni Miejskiej w Łodzi. W parkach urzędnicy mają zamiar postawić 75 dużych gazonów. – Na to mamy zarezerwowane 200 tys. zł. Niektóre wzory nasadzeń będą biało-czerwone, aby nawiązywały do rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości – dodaje urzędniczka.

(bk)



ZNÓW PŁONĘŁO WYSYPISKO ŚMIECI

ZGIERZ \ W sobotę wieczorem na terenie dawnych zakładów Boruta, w mieście, gdzie tydzień wcześniej wybuchł pożar, znów pojawił się ogień. Według strażaków takie sytuacje na pogorzelisku zdarzają się często. Ogień szybko ugaszono. Trwającą od 25 maja główną akcją gaśniczą składowiska odpadów zakończono w piątek. Śledztwo w sprawie pożaru prowadzi Prokuratura Okręgowa w Łodzi.

fol. Anna Jach/Gazeta Polska

KOMUNIKACJA 12 TRAMWAJÓW ZA 100 MLN ZŁ

Podatnicy zapłacą za pomysły władz MPK

Łódzkie MPK zamówiło 12 tramwajów za ponad 100 mln zł. Jednak zdaniem radnych o tej inwestycji nie powiadomiło rady miejskiej i dodatkowo zażądało, aby koszty zakupu zostały pokryte z budżetu miasta.

Bartłomiej Krasnodębski

Miejscy radni, głównie z Prawa i Sprawiedliwości, są zbulwersowani polityką prowadzoną przez Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne – Łódź Sp. z o.o. Samorządowcom chodzi głównie o zakup za kwotę ponad 100 mln zł 12 tramwajów. Pieniądze będą przekazywane do MPK z miejskiego budżetu od 2019 do 2031 r. Radni nie mają wątpliwości co do potrzeby inwestowania w transport publiczny, ale uważają, że o tak poważnych transakcjach zarząd MPK powinien wcześniej informować radę miejską. – Nie może być tak, że osoby zarzą-

dające MPK same stwierdzają, że kupią autobusy czy tramwaje, a potem przychodzą do miejskich urzędników oraz radnych, by za nie zapłacili. Wygląda na to, że MPK nie ponosi żadnej odpowiedzialności finansowej za swoje pomysły. Obawiam się, że gdy prezes MPK zażąda samochodu służbowego, np. lexusa, to miasto ze swojego budżetu za takie auto zapłaci. Prezes przekaze zaś tylko rachunek za pojazd miejskim urzędnikom. Na niektóre inwestycje MPK dostaje środki z Unii Europejskiej, więc nie rozumiem, dlaczego przedsiębiorstwo ciągle żąda tak dużych pieniędzy z budżetu miasta – uważa Włodzimierz Tomaszewski, wiceprzewodni-

**\ Nie może być tak, że osoby zarządzające MPK same stwierdzają, że kupią autobusy czy tramwaje, a potem przychodzą do miejskich urzędników oraz radnych, by za nie zapłacili – twierdzi radny Włodzimierz Tomaszewski **

czący komisji finansów, budżetu i polityki podatkowej Rady Miejskiej w Łodzi. – Budżet miasta to nie jest worek bez dna, bo zadłużenie Łodzi sięga prawie 3 mld zł. Podwyżki cen biletów za przejazd tramwajami i autobusami nie uratują finansów miasta – twierdzi samorządowiec.

Zdzwiony prośbami MPK o finansowe wsparcie jest także Władysław Skwarka, radny Sojuszu Lewicy Demokratycznej. – Wcześniej prezes MPK Zbigniew Papierski był na posiedzeniach komisji Rady Miejskiej w Łodzi i twierdził, że ma pieniądze na inwestycje w spółce. Zgodziliśmy się też na przeznaczenie 600 mln zł na niskoemisyjny transport. To dofinan-



sowanie miało spółce w zupełności wystarczyć. Teraz MPK potrzebuje przez kilkanaście lat dodatkowych 100 mln zł – bulwersuje się przewodniczący komisji finansów, budżetu i polityki podatkowej Rady Miejskiej w Łodzi.



KSIĘGARNIA WOJSKOWA
im. gen. dyw. Stefana Grota Roweckiego

PO 12 LATACH ZNÓW W ŁODZI!
zaprasza na spotkanie z
dr Ewą Kurek
POLACY I ŻYDZI.
PROBLEMY Z HISTORIĄ.



Spotkanie poprowadzi
red. Jarosław Warzecha

ZAPRASZAMY
05 czerwca godz 18.00

Stowarzyszenia
Robotników
Chrześcijańskich
Łódź, Tuwima 34

bilety: 5,00 zł (w tym VAT 23%)

www.ksiegarniawojkowa.net.pl

HISTORIA

Pierwszy mecz reprezentacji Polski na stadionie ŁKS

Łódzki Klub Sportowy zapewnił sobie awans do I ligi, wygrywając w ostatni piątek z Legionovią Legionowo i 1 czerwca zakończył sezon fetą na własnym stadionie. Również w czerwcu, ale 94 lata temu, rozegrano pierwszy w historii Łodzi mecz polskiej reprezentacji, w którym po golach Mieczysława Balcera i Henryka Reymana pokonaliśmy Turcję 2:0. Było to 29 czerwca 1924 r.

Pierwszą wizytę reprezentacji w Łodzi (wcześniej grano tylko w Warszawie, Krakowie i Lwowie) z pewnością ułatwiło uroczyste otwarcie nowoczesnego stadionu przy al. Unii Lubelskiej. Od założenia klubu do roku 1911 zawodnicy ŁKS rozgrywali swoje mecze w różnych miejscach. Następnie ich domem stało się boisko przy ul. Srebrzyńskiej. Podczas I wojny światowej teren ten został niestety przejęty przez niemieckiego okupanta, a obiekty sportowe zdewastowane. Pomocną dłoń klubowi podał prezydent Łodzi Aleksy Rzewski. To za jego namową rada miejska podjęła uchwałę o wieczystej dzierżawie terenu po północnej stronie ul. Karolewskiej. Przekazana sportowcom działka była co prawda zryta powojennymi okopami, jednak pierwszy krok w stronę własnego stadionu został wykonany.

Do pracy przy budowie stadionu zabrali się prawdziwi zapaleńcy. Projekt Parku Sportowego ŁKS przygotował związany z Pogonią Lwów inż. Ludwik Christelbauer. Wspierał go w tym Stanisław Kowalski, strzelec pierwszej bramki dla ŁKS w mistrzostwach Polski w 1921 r. Kierownikiem budowy został inż. Zygmunt Skibicki. Dzięki zaangażowaniu łodzian już wiosną 1923 r. rozgrywano pierwsze mecze. Wybudowano boisko, budynek szatni, wykonano bieżnię, korty tenisowe, zamocowano ławki.

Oficjalne otwarcie stadionu odbyło się z wielką pompą. Msza święta, poświęcenie klubowego sztandaru, zawody lekkoatletyczne i jako zwieńczenie mecz Polska – Turcja. Ponieważ w tym meczu nie wystąpili zawodnicy Cracovii ani Pogoni Lwów, zebrani widzowie mogli



RANIŁ MATKĘ, STARANOWAŁ RADIOWÓZ
POWIAT ŁOWICZ \ Zatrzymano 31-letniego mężczyznę, który w Bładowie ugodził nożem matkę, a uciekając ciągnikiem siodłowym, staranował radiowóz. Funkcjonariusze strzelali w opony pojazdu. Zranioną kobietę przetransportowano śmigłowcem do szpitala.

fot. Policja.gov.pl/d



ŁAZIK Z PŁ CZWARTY W USA
KONKURS \ Zespół Raptors z Politechniki Łódzkiej zajął 4. miejsce w University Rover Challenge – międzynarodowych zawodach łazików marsjańskich zbudowanych przez studentów, które odbyły się w USA. Zwyciężył PCz Rover Team z Politechniki Częstochowskiej.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska



Pierwszy z 12 zamówionych tramwajów został dostarczony do Łodzi w styczniu br. | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Żadnego problemu w przekazywaniu pieniędzy dla MPK nie widzą jednak miejscy urzędnicy. – Od 2011 r. MPK w trybie bezprzetargowym, czyli dzięki umowie powierzenia, realizuje zadania dotyczące transportu

zbiorowego w Łodzi. Robi to dobrze, bo wydatki i dochody MPK są weryfikowane nie tylko przez miejskich urzędników, ale także przez zewnętrznych audytorów. Przekazanie pieniędzy z miejskiego budżetu

na zakup taboru jest w pełni uzasadnione. Dlatego dobrze, że jednak większość radnych poparła dofinansowanie spółki kwotą 100 mln zł – twierdzi skarbnik miasta Krzysztof Mączkowski.



Pierwszy mecz reprezentacji Polski na stadionie ŁKS rozegrano w 1924 r. Polacy wygrali wówczas z Turcją | fot. Wikipedia/d

podziwiać w akcji aż czterech przedstawicieli ŁKS: Władysława Karasiaka, Zugmunta Otto, Karola Hankego i Wawrzyńca Cyła. Co więcej, nowy stadion okazał się szczęśliwy i pozwolił reprezentacji Polski odnieść pierwsze zwycięstwo po serii trzech przegranych meczów. Szczęście Polakom przyniosły ostatnie chwile przed przerwą, kiedy w podbramkowej sytuacji odnalazł się Mieczysław Balcer z Wisły Kraków. Strzałem w prawy róg pokonał bramkarza Turcji. Druga bramka padła minutę później. Strzał nie do obrony oddał Henryk Rey-

man, legenda polskiej piłki. Mimo starań i kolejnych licznych okazji wynik spotkania nie uległ już zmianie. Nowy stadion ŁKS okazał się więc szczęśliwy dla Polaków i to nie tylko w 1924 r. W późniejszych latach rozegrano na nim 10 spotkań reprezentacji. Sześć z nich wygraliśmy, dwa razy mecze zakończyły się remisem i tylko dwa razy schodziliśmy z boiska pokonani. Polacy zdobyli w nich 29 bramek przy 17 straconych.

Marek Czachorowski

KULTURALNY FLESZ

SPEKTAKL

„Doktor Dolittle i przyjaciele” w Nowym



W środę i czwartek o godz. 10 Teatr Nowy w Łodzi zaprezentuje najmłodszym widzom spektakl „Doktor Dolittle i przyjaciele” na podstawie książki H.J. Loftinga w reżyserii Konrada Szachnowskiego, ze scenografią Pavla Hubički. Po ten światowy bestseller literatury dziecięcej sięgali m.in. reżyserzy filmowi, twórcy bajek animowanych, audycji radiowych i gier komputerowych. W 1998 r. o fenomenie Doktora Dolittle przypomnieli Eddie Murphy, wcielając się w rolę tytułowego bohatera. Pierwsza z dwunastu części powieści o przygodach wesołego weterynarza ukazała się w 1920 r., stając się po I wojnie światowej jedną z najważniejszych lektur

małego czytelnika obok takich książek, jak: „Kubuś Puchatek” A.A. Milne’a, „Emil i detektywi” E. Kästnera czy „Mary Poppins” P.L. Travers. „Doktor Dolittle i przyjaciele” na stałe wszedł też do repertuaru teatrów na całym świecie. – Zajrzyjcie do Nowego, aby przekonać się, czy kaczka Dab-Dab doskonale sprawuje się jako perfekcyjna pani domu, sowa Tu-Tu świetnie dodaje, a prosię Geb-Geb ciągle myśli o jedzeniu. Dzięki kolorowym maskom, zawrotnemu tempu i dowcipnym piosenkom udacie się w niezapomnianą podróż w głąb Afryki – przekonują przedstawiciele teatru. Bilety na spektakl w kasach Nowego.

PREMIERA

„Rigoletto” w Wielkim



W sobotę o godz. 19 w Teatrze Wielkim w Łodzi odbędzie się premiera opery Giuseppe Verdiego „Rigoletto”. Już na weneckiej prapremierze Verdi przekonał się, że publiczność pokochała „Rigoletto”. Wprawdzie zaskoczenie nowym stylem kompozytora było niemałe, jednak ponure losy nadwornego błazna i jego córki Gildy poruszyły serca widzów i ich muzyczną wrażliwość. W operze nie brakuje przebojów, jak choćby słynna aria księcia „La donna è mobile” i popisowa aria Gildy „Caro nome”. Występują także postacie rodem z dramatu Hugo „Król się bawi” – ludzkie, życiowe, obarczone problemami i targane sprzecznymi emocjami. „Rigoletto” obok „Traviaty” i „Aidy” jest najczę-

ściej wykonywanym na światowych scenach operowych dziełem Giuseppe Verdiego. Dzieła kompozytora są zawsze gorąco przyjmowane przez spragnionych liryki muzycznej melomanów i oczekujących od opery dobrego teatru – teatromanów. – Na naszą scenę „Rigoletto” powraca po czternastu latach. Jego poprzednie realizacje, a było ich w Łodzi pięć, zawsze cieszyły się powodzeniem u publiczności także dlatego, że opera ta miała szczęście do znakomitych wykonawców. Nie inaczej będzie i tym razem. A włosko-polski zestaw świetnych realizatorów daje szansę na spotkanie z prawdziwą sztuką – przekonują przedstawiciele teatru. Bilety na premierę w kasach teatru.

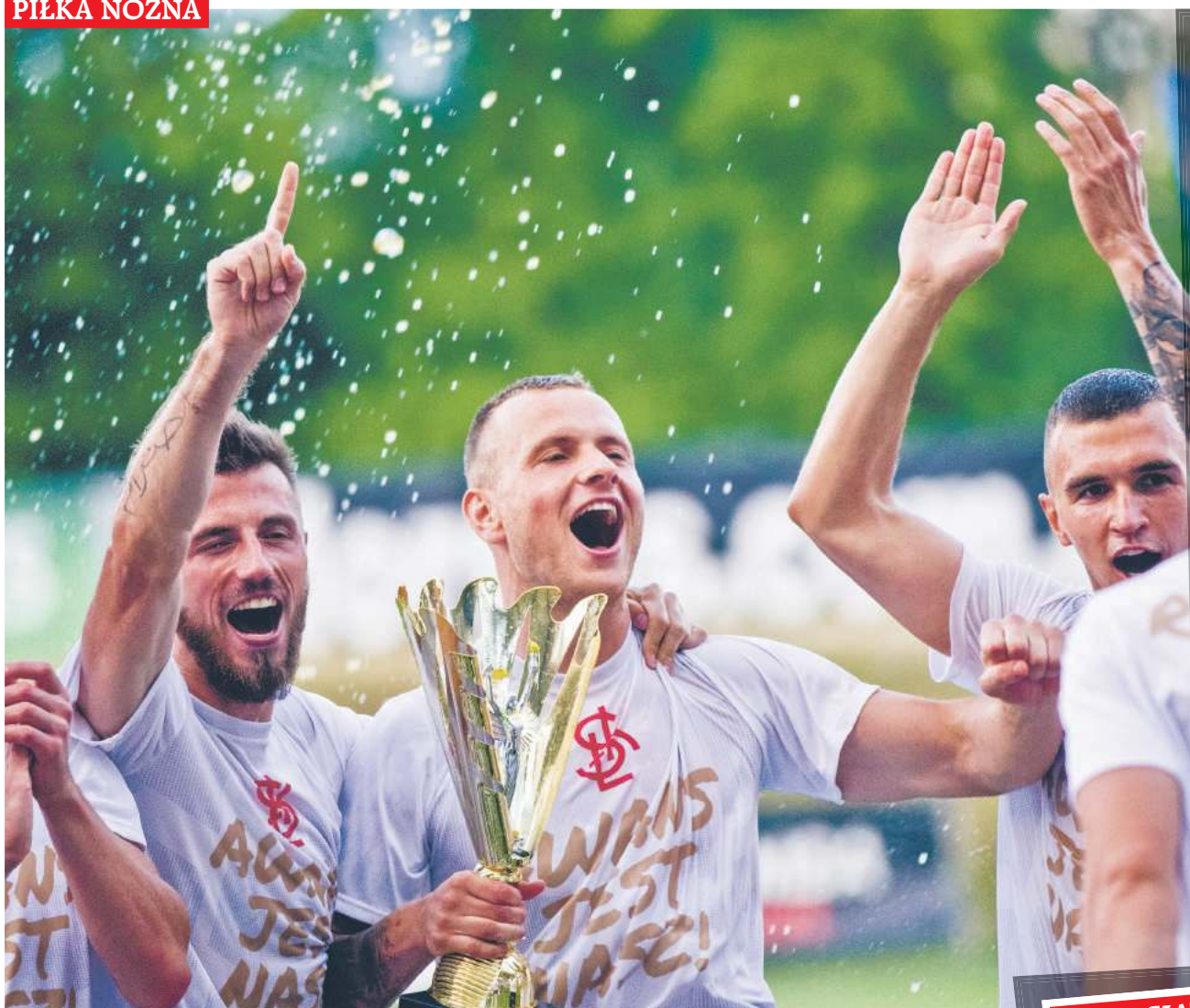


WIDZEWIANKI ZAGRAŁY W REPREZENTACJI

KOSZYKÓWKA \ Polska pokonała Irlandię 81:49 w towarzyskim meczu rozegranym w Wałbrzychu. W spotkaniu zagrały dwie koszykarki Widzewa – Roksana Schmidt i Klaudia Gertchen. Dla tej drugiej był to debiut w białoczerwonych barwach w seniorskim zespole. Schmidt zdobyła 10 pkt, a Gertchen weszła na ostatnie pięć minut spotkania i zdążyła się popisać akcją 2+1.

foto: Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



W ostatnim meczu w tym sezonie ŁKS pokonał Legionovię Legionowo 2:0 | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

ŁKS wicemistrzem II ligi. „Sukces rodzi się w bólach”

Tylko dziesięć miesięcy piłkarze Łódzkiego Klubu Sportowego spędzili w II lidze. Po ciężkim sezonie beniaminek zajął drugie miejsce w ligowym zestawieniu i zapewnił sobie awans na zaplecze ekstraklasy. – Mamy za sobą pięć porażek, ale sukces rodzi się w bólach. Na koniec możemy się cieszyć z awansu – mówi Wojciech Łuczak, jeden z liderów łódzkiej drużyny.

Daniel Mroczek

W ostatniej kolejce sezonu 2017/2018 II ligi ŁKS pokonał przy własnej publiczności Legionovię Legionowo 2:0. Jak padały gole w tym spotkaniu? W 18. minucie łodzianie zaatakowali prawą stronę boiska. Piłkę w pole karne dośrodkował Lukas Bielak, a na bramkę gości uderzył Maciej Wolski. Pomocnik trafił w słupek, ale futbolówkę przejął Patryk Bryła i huknął pod poprzeczkę! Drugi gol padł trzy minuty przed końcem regulaminowego czasu gry. Tym razem Bielak znalazł w polu karnym Wojciecha Łuczaka. Pomocnik z bliskiej odległości pokonał golkipera Legionovii.

ŁKS wróci do I ligi po pięciu latach przerwy. – Cieszę się, że udało się nam zrealizować cel – podkreśla Jacek Janowski ze sztabu szkoleniowego beniaminka. – Nie chcieliśmy spędzić kolejnego sezonu w II lidze (śmiech). Chłopaki zrealizowali plan w 150 proc., bo straciliśmy najmniej bramek. Przed sezonem nikt nie spodziewał się, że będziemy tak wysoko w tabeli. Cała drużyna, kibice, działacze, wszyscy daliśmy z siebie maksimum. Bardzo dziękuję naszym fanom za wsparcie. Pamiętam ciężkie

chwile po niektórych meczach, ale dzisiaj mogę powiedzieć, że warto żyć dla takich chwil – dodaje.

Na pochwałę zasługuje cała drużyna Łódzkiego Klubu Sportowego, ale specjalne wyróżnienie powinien otrzymać Wojciech Łuczak. Pomocnik trafił zimą do ekipy beniaminka z Zagłębia Sosnowiec. W rundzie wiosennej zdobył osiem goli w białoczerwono-białych barwach. – Najważniejszy jest ostateczny rezultat, czyli awans – przyznaje. – Cieszę się, że pomogłem drużynie. Przychodziłem do łódzkiego klubu po to, byśmy wspólnie wrócili do I ligi. Mamy za sobą pięć porażek, ale sukces rodzi się w bólach. Na koniec sezonu możemy się cieszyć z awansu – dodaje. Przed spotkaniem Łuczak otrzymał okolicznościowy melonik i dyplom za zdobycie hat-tricka w niedawnym ligowym spotkaniu z Siarką Tarnobrzeg. Natomiast Jacka Żalobę nagrodzono za dwadzieścia lat pracy w roli kierownika piłkarskiej drużyny ŁKS.

Po meczu z Legionovią na obiekcie przy al. Unii w Łodzi odbyła się wielka feta z okazji awansu. Później kibice przenieśli się w centrum Łodzi, na pl. Wolności i ulicę Piotrkowską.

5
lat ŁKS-u
nie było
w I lidze

RUGBY

Wysokie zwycięstwo mistrzów Polski

Master Pharm Budowlani pokonali w Gdyni tamtejszą Arkę 112:6 (43:3). Punkty dla aktualnego mistrza Polski zdobyli: Paul Walters (35), Piotr Karpiński II (12), Bartosz Kubalewski (10), Patryk Reksulak (10), Krystian Pogorzelski (10), Adrian Ignaczak (5), Hugon Noszczyk (5), Wilhelmus Staphorst (5), Mateusz Matyjak (5), Mateusz Adamski (5), Michał Kafarski (5), Dariusz Kaniowski (5). Dla gospodarzy sześciokrotnie trafił Dawid Banaszek. Podopieczni trenera Przemysława Szyburskiego utrzymali pierwsze miejsce w tabeli Ekstraligi. W innym meczu grupy A KS Budowlani przegrali na boisku przy ul. Górniczej 13:74 z RC Lechią Gdańsk.

SIATKÓWKA

Polak zmienia barwy

W przyszłym sezonie Ligi Siatkówki Kobiet w zespole Grot Budowlanych Łódź nie zobaczymy już Eweliny Polak. Rozgrywająca podpisała umowę z Legionovią Legionowo. Polak spędziła w Łodzi jeden sezon. W barwach Grot Budowlanych wywalczyła Superpuchar Polski, Puchar Polski oraz brązowy medal LSK. – Dużo się nauczyłam, przeżyłam wiele wspaniałych momentów, za które chciałabym podziękować drużynie, sztabowi, zarządowi, sponsorom oraz kibicom, którzy wspierali nas nawet po przegranych meczach – mówi była zawodniczka łódzkiego klubu.

PIŁKA SIATKOWA



Dwa zwycięstwa i jedna porażka Białoczerwonych w Łodzi

Siatkarze reprezentacji Polski zakończyli w Łodzi piękną serię pięciu zwycięskich meczów w Lidze Narodów. W niedzielę ulegli w starciu z Niemcami 1:3.

W zmaganiach Ligi Narodów Polacy kroczyli od zwycięstwa do zwycięstwa. Przed przyjazdem do Łodzi odprawili Rosję (3:0) oraz Kanadę (3:1). 1 czerwca w Atlas Arenie pokonali Francję 3:0. Dzień później zwyciężyli z Chinami takim samym stosunkiem setów. W tym spotkaniu z bardzo dobrej strony pokazał się nowy gracz PGE Skry Bełchatów Artur Szalpak. 22-letni przyjmujący zdobył 16 punktów, a w ataku miał 70 procent skuteczności. Polscy siatkarze nie wyjadą na zagraniczną część Ligi Narodów z kompletem zwycięstw, bo w niedzielę nieoczekiwanie przegrali z Niemcami 1:3. Drużyna prowadzona przez Vitala Heynena potrafiła jedynie w trzecim secie zaszkodzić aktualnych wicemistrzów Europy. Po raz pierwszy w całym meczu Polakom udało się narzucić swój styl gry i ostatecznie wygrać 25:21. W przyszłym tygodniu Polacy zagrają na turnieju w Japonii, a potem udadzą się do Stanów Zjednoczonych, a na koniec do Australii. Tam zmierzą się z bardzo mocnymi rywalami – Brazylijczykami, Amerykanami, Włochami czy Serbami.

(dm)

Poniedziałek
04/06/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Prezydent Sopotu nie
ostrzegł przed E.coli

s.2

GDAŃSK AWARIA KŁADKI PRZEZ MOTŁAWĘ

Feralna Ołowianka



Kładka została wyłączona, bo zepsuły się wyświetlacze sygnalizujące wolną drogę dla jednostek pływających. Działa jednak oznakowanie według przepisów nawigacyjnych. Miasto zdecydowało się uruchomić przeprawę, mimo że z ich znajomością wśród żeglarzy jest różnie

Kładka na Ołowiankę znów była nieczynna | fot. Fotomag/Gazeta Polska

To już trzecia poważna awaria działającej od roku zwodzonej przeprawy przez Motławę. Kładka została warunkowo uruchomiona, jednak jest mniej bezpieczna dla niedoświadczonych żeglarzy.

Piotr Sawczuk

Na gdańskiej wyspie Ołowianka jeszcze nie ucichły echa katastrofy w przepompowni ścieków, która doprowadziła do zanieczyszczenia wody 100 mln litrów fekaliiów, a już inny obiekt w tym miejscu uległ awarii. Zwodzony most pieszy na Ołowiankę, na której poza feralną przepompownią mieści się Filharmonia Bałtycka, zastrajkował już trzeci raz w ciągu zaledwie roku od uruchomienia. Komunikat Gdańskiego Zarządu Dróg i Zieleni po tym, jak w sobotni wieczór ruchome przeszło zablokowane w pozycji otwartej, brzmiał: „Przeprawa jest niedostępna dla pieszych do odwołania”. To oznaczało dla turystów, spacerowiczów i melomanów idących od Targu Rybnego konieczność nadłożenia kilometra, by móc dotrzeć

na wyspę i do pobliskiej przystani żeglarskiej.

Przyczyną wyłączenia kładki z użycia była awaria tablic świetlnych informujących żeglarzy i nawigatorów białej floty, czy mają wolną drogę. W sobotę przed południem GZDiZ zdecydował się jednak kładkę uruchomić, mimo że systemu informacyjnego nie udało się naprawić: – W tym miejscu są dwa rodzaje sygnalizacji – informowała Magda Kilian, rzecznik GZDiZ. – Znaki zmiennej treści uległy awarii, ale jest tam też dodatkowa sygnalizacja i ona musi teraz wystarczyć załogom jednostek pływających – dodała. Działająca „dodatkowa sygnalizacja” to oznakowanie według przepisów nawigacyjnych, które powinny być znane każdemu żeglarzowi. Praktyka pokazała jednak, że z tą znajomością nie jest najlepiej. Z tego powodu zamontowano tablice, które się właśnie zepsuły. Spe-

cjaliści od nawigacji krytykują jednak podwójne oznakowanie jako nieczytelne i mogące wprowadzić w błąd, wyrażają także poważne wątpliwości co do fachowości obsługi. – Żeglarze znający przepisy morskie czy śródlądowe po prostu nie stosują się do oznakowania, które zostało zamontowane na nabrzeżu (...), dla nich sygnalizatory przy kładce są niezrozumiałe i ich nie rozpoznają (...)” – napisał jeden z nich anonimowo do portalu Trojmiasto.pl w sierpniu ub. roku. „Obsługa kładki próbowała zatrzymać przed kładką jacht z banderą niemiecką, krzycząc przez radio UKF „Halt! Halt!” (...) nie potrafiła prawidłowo wywołać jachtu (...). Efekt był taki, że jacht przepłynął pod zamykającą się kładką” – relacyonował.

Tamto ostrzeżenie przyszło po groźnym incydencie, gdy pod zamykającą się kładką przepłynął nie jacht, a statek białej floty z ponad setką pasażerów na pokładzie. Z kolei techniczne problemy przeprawa miała dwukrotnie: 10 dni po otwarciu i we wrześniu ub. roku.

REGION

Komisja Europejska chce pomóc po nawałnicy

Jak poinformowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Komisja Europejska wydała komunikat o propozycji przyznania Polsce środków finansowych z Funduszu Solidarności UE na usuwanie skutków nawałnicy, która przeszła nad regionem pomorskim w sierpniu 2017 r. – Przyznane środki w wysokości 12,2 mln euro zostaną zgodnie ze złożonym wnioskiem przeznaczone m.in. na remonty uszkodzonej infrastruktury komunalnej na dotkniętych przez żywioł

terenach – informuje ministerstwo. Wniosek został przesłany do Komisji Europejskiej 25 października 2017 r., czyli w ustawowym okresie do 12 tygodni od wystąpienia katastrofy. Obejmował on zarówno informacje o oszacowanych stratach, jak i poniesionych kosztach działań nadzwyczajnych, w tym wysokości dotychczasowego wsparcia ze środków budżetu państwa. MSWiA na potrzeby wniosku przyjęło uzgodnioną z Komisją Europejską metodologię szacowania strat. W wyniku pozytywnej decyzji KE sprawa zostanie przekazana do dalszego procedowania Parlamentowi Europejskiemu oraz Radzie UE.

(dzs)

ZATOKA GDAŃSKA

Rozbitkowie uratowani, nurek zaginął

Policjanci z gdańskiego komisariatu wodnego uratowali załogę jednostki pływającej z Gdańska na Hel. Cztery km od brzegu wyciągnęli z wody trzech bardzo osłabionych mężczyzn, których jednostka zatonięła. Funkcjonariusze usłyszeli wezwanie o pomoc wysłane do kapitanatu portu przez jednostkę, która nabierała wody na Zatoce Gdańskiej. Niezwłocznie przystąpili do akcji ratunkowej. Do zdarzenia doszło podczas patrolowania wód zatoki łodzią służbową Sportis PN-38. – Policjanci usłyszeli

niewyraźny komunikat, że osoby potrzebujące pomocy są w wodzie i widzą z daleka katamaran. Wszystko wskazywało na to, że topiący się są 2 km dalej. Policjanci natychmiast popłynęli w tamtym kierunku i zauważyli trzy punkty unoszące się na wodzie, okazało się, że to członkowie załogi poszukiwanej jednostki. Odległość od brzegu wynosiła około 4 km – relacjonuje komisariat. Dwóch wyłowionych rozbitków było pod wpływem alkoholu. Nie udało się natomiast odnaleźć pletwonurka, który po południu 2 czerwca zaginął 16 mil morskich na północ od Władysławowa.

(dzs)



OFIARY WYPADKU AUTOBUSU I OSOBÓWEK

GDYNIA \ W wyniku zderzenia autobusu miejskiego i dwóch samochodów osobowych śmierć ponieśli 21-letni kierowca i 20-letni pasażer auta, które wbiło się w tył autobusu. Trzy osoby są ciężko ranne. Do wypadku doszło w sobotę 2 czerwca ok. godz. 17.30 na skrzyżowaniu al. Zwycięstwa i ul. Stryjskiej w Gdyni. Policja bada okoliczności zdarzenia, niewyklucza się wymuszenia pierwszeństwa i nadmierna prędkość.

fol. Youtube/d

SANEPID ODWOŁUJE OSTRZEŻENIE DLA SOPOCKICH PLAŻ

Normy czystości i uczciwości

Kolejne badanie skażenia bakteriologicznego nie wykazuje już przekroczenia norm. Prezydent Jacek Karnowski obwieszcza to entuzjastycznie wszystkimi dostępnymi kanałami informacji. O wcześniejszym ostrzeżeniu sanepidu miasto informowało w o wiele mniejszym stopniu.

Piotr Sawczuk

Sopocianie i przyjeźdźni zostali wczoraj zaskoczeni entuzjastycznym wpisem na profilu Jacka Karnowskiego w serwisie społecznościowym. „JUŻ MOŻNA SIĘ KĄPAĆ! Jak poinformował mnie przed chwilą sanepid, wszystkie wyniki badania wody z ostatnich dni są już OK” – pisze prezydent Sopotu. O co chodzi? Dzień Dziecka przyniósł miastu niemiłą informację o przekroczeniu norm dla stężenia bakterii pałeczki okrężnicy *E.coli* dla trzech z czterech zbadanych kąpielisk. O zagrożeniu pisaliśmy w sobotnio-niedzielnym „Dodatku Pomorskim”. Wojewódzki Inspektor Sanitarny wydał 1 czerwca rekomendację niekorzystania z kąpiei w wodach Zatoki Gdańskiej w obszarze

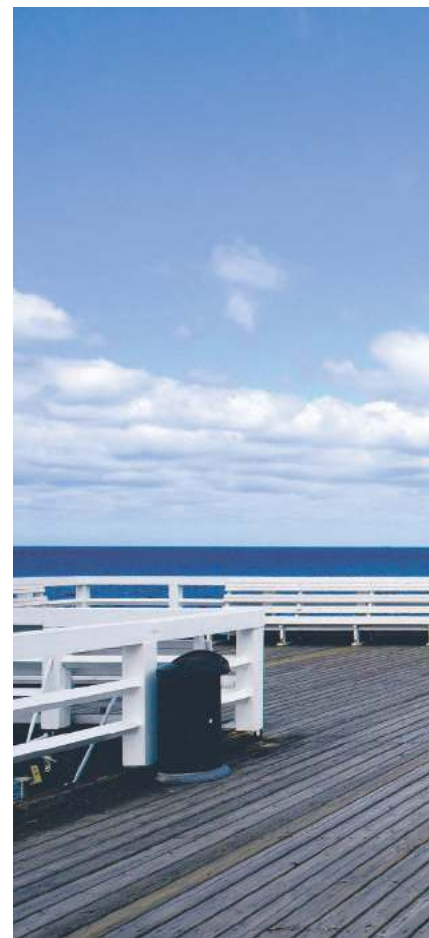
Sopotu. Kurort w środku długiego weekendu, wypełniony turystami, nie spieszył się jednak z podjęciem adekwatnych działań.

Skomentowała to jedna z internautek pod wpisem Karnowskiego: „Szkoda, że Pan nie informował na tym profilu o bakterii jak się pojawiła... Rozumiem, że turyści by uciekli do Gdańska, Gdyni” – pisała. Karnowski odpowiedział jej z rozbijającą szczerością: „I na szczęście nikt nie uciekł, a było to tylko zalecenie Sanepidu, aby powstrzymać się od kąpiei, a nie zakaz” – stwierdził. Poinformował również, że miasto napisało o skażeniu na swojej stronie w tym samym serwisie społecznościowym. Sprawdziliśmy, nic takiego się nie zdarzyło. Wzmianka o zaleceniu pokazała się tylko na portalu miejskim. W tekście

Wojewódzki Inspektor Sanitarny wydał 1 czerwca rekomendację niekorzystania z kąpiei w wodach Zatoki Gdańskiej w obszarze Sopotu. Kurort w środku długiego weekendu, wypełniony turystami, nie spieszył się jednak z podjęciem większych działań //

wyłączono informację o nieprzekroczeniu norm w jednym z czterech punktów poboru próbek. Miasto nie wywiesiło też przy wejściach na plażę informacji o zaleceniu sanepidu. W Gdańsku, po ostatnim głównym zrzuconiu ponad 100 mln l fekaliów do Motławy i Martwej Wisły, gdy służby sanitarne wydały podobną rekomendację, informacje pojawiły się przy wejściach na plażę. Stało się tak, mimo że na żadnym gdańskim kąpielisku ostatecznie nie stwierdzono przekroczenia norm.

Sama sprawa skażenia w Sopocie jest dosyć tajemnicza. Najnowszy komunikat sanepidu nie mówi nic o efektach ewentualnych prób wykrycia jego źródła. W poprzedniej informacji służba deklarowała, że: „Stwierdzenie ponadnormatywnej liczby bakterii



Escherichia coli może świadczyć o świeżym zanieczyszczeniu wody i prawdopodobnie nie jest skutkiem niedawnego awaryjnego zrzutu ście-

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.



Gazeta
Polska
codziennie



UCZNIOWIE JEŹDŹĄ NA LEGITYMACJĘ

GDYNIA \ Od 1 czerwca wszyscy uczniowie w wieku od 7 do 20 lat mogą jeździć gdyńską komunikacją miejską, okazując jedynie legitymację szkolną lub jakikolwiek dokument potwierdzający wiek i kontynuowanie nauki.

fot. mat. pras./d



MARZEC '68 NA POLITECHNICE

HISTORIA \ Dziś o godz. 15 w holu przed Biblioteką Politechniki Gdańskiej w Gmachu Głównym przy ul. Narutowicza 11/12 odbędzie się promocja książki gdańskiego Oddziału IPN poświęconej protestom w marcu 1968 r. na uczelni.

fot. IPN/d



Turyści, którzy przyjechali na długi weekend do Sopotu, nie zostali dostatecznie poinformowani przez miasto o ostrzeżeniu sanepidu. W wodzie o kwestionowanej jakości kąpały się tłumy plażowiczów

Plażowicze mogli nie wiedzieć o ostrzeżeniu sanepidu | fot. Fotomag/Gazeta Polska

ków". Badania czystości wód przy plażach Trójmiasta wykonywane są przez sanepid

regularnie trzy razy w tygodniu od awarii gdańskiej przepompowni ścieków „Ołowian-

ka" w połowie maja. Wyniki są znane po 48 godz. od pobrania próbek.

WSPÓŁPRACA KULTURALNA

Spotkanie polsko-japońskie

Akinori Nishikawa, dyrektor muzeum w japońskiej Tsurudze, które przedstawia historię Polskich Dzieci Syberyjskich, gościł 1 czerwca w Gdyni. W spotkaniu wzięli udział Dorota Arciszewska-Mielewczyk, poseł Prawa i Sprawiedliwości, Maja Wagner, pełnomocnik prezydenta Gdyni ds. kultury oraz prof. Stanisław Filipek, chemik i japonista.

Akinori Nishikawa kieruje Museum of Humanity w Tsurudze, jedyną placówką muzealną na świecie przedstawiającą historię Polskich Dzieci Syberyjskich i polskich Żydów, którzy za sprawą „wiz życia” wystawianych w 1940 r. w Kownie przez japońskiego konsula Sugihara Chiune mogli szukać ratunku, udając się przez Japonię w dalszą wędrówkę.

– Podczas naszego spotkania powstał pomysł, aby zorganizować w Gdyni konferencję w przyszłym roku, która by podkreślała stulecie współpracy między Polską a Japonią. Znakomitej współpracy, bo mało osób wie, że w Gdyni funkcjonował konsulat Japonii,



Stanisław Filipek, Akinori Nishikawa, Maja Wagner, Dorota Arciszewska-Mielewczyk | fot. mat. pras./d

który pomagał polskim Żydom w czasie II wojny światowej. Taka konferencja zorganizowana z okazji stulecia stosunków pomiędzy naszymi krajami byłaby wspaniałą okazją, żeby o tym przypomnieć – mówi Maja Wagner, pełnomocnik prezydenta Gdyni ds. kultury. – Nasi goście odwiedzili m.in. Muzeum Emigracji. Jesteśmy

mocno zaangażowani w dbanie o historię emigrantów polskich poprzez zasoby tego muzeum. Chcielibyśmy ich ugościć, zastanowić się nad wspólnymi projektami, zależy nam głównie na współpracy między naszymi instytucjami – dodaje Maja Wagner.

(adz)

KULTURALNY FLESZ

MUZYKA SAKRALNA

Festiwal ORGANy PLUS+



W niedzielę, 3 czerwca odbyło się uroczyste poświęcenie odrestaurowanych organów kościoła Świętej Trójcy w Gdańsku. Z tej okazji w kościele rozpoczął się również Festiwal ORGANy PLUS+, w którym światowej sławy artyści zaprezentują muzykę na dawnych instrumentach z towarzyszeniem unikatowych organów. W tym roku obchodzony jest również jubileusz 400-lecia powstania niezwykłego instrumentu. Prace konserwatorskie i organmistrzowskie trwały dziesięć lat. „Festiwal artystycznie nawiązuje do idei rekonstrukcji. Koncerty, na które Państwa zapraszamy, tylko z nazwy będą wydarzeniami, do których przyzwyczaili nas sale

koncertowe. W rzeczywistości będą artystycznym eksperymentem, próbą odtworzenia nie tylko samej muzyki w kształcie jak najbardziej zbliżonym do pierwowzoru, ale również próbą odtworzenia pewnej tradycji muzycznej i sytuacji estetycznej w Polsce i Europie doby renesansu i baroku” – opisują organizatorzy. Festiwal potrwa do 7 czerwca, szczegóły występów dostępne są na stronie <http://www.organyplus.com/glowna/>. Dziś na słuchaczy czeka koncert „Muzyka klasztorów i dworów niemieckich”. Wystąpią Michael Kaufmann – organy oraz Rüdiger Kurz – trąbka.

(adz)

KONFERENCJA

Motyw raka w kulturze i naturze



Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie zaprasza w najbliższy piątek, 8 czerwca, o godz. 10 na interdyscyplinarną sesję popularnonaukową pt. „Rak na wspak – motyw raka w kulturze i naturze” poświęconą m.in. zagadnieniom ochrony raka szlachetnego oraz kulturowym toposom, wyobrażeniom, symbolice raka w muzyce, literaturze i sztukach plastycznych. W programie konferencji wiele wystąpień: prof. Przemysława Śmietany z Uniwersytetu Szczecińskiego „Rak szlachetny – klejnot kaszubskich wód. Historia, teraźniejszość, przyszłość...?”, dyrektora Muzeum PiMK-P Tomasa Fopkego „Od raka do krokodyla – motyw zwierząt «wodnych» w pieśni kaszubskiej”, Marka Theusa „Praktyczne aspekty restytucji raka szlachetnego na jeziorze Sominko w powiecie kościerskim.

Refleksje i spostrzeżenia przedsiębiorcy oraz inwestora” oraz opis działania i misji fundacji „Astacus astacus”, dr Miłosławy Borzyszkowskiej-Szewczyk z Uniwersytetu Gdańskiego, Instytut Kaszubski w Gdańsku „Dokąd zmierza rak? Motyw raka w twórczości Güntera Grassa”, Benity Grzenkowicz-Ropeli z Muzeum MPiMK-P „Martwa natura z rakiem – przyczynek do rozważań nad sztuką niderlandzką XVI i XVII w.”, Romana Drzeżdżona z Muzeum PiMK-P „Rak i świat wodny w obrzędowości i kulturze kaszubskiej”.

Projekt konferencji został dofinansowany ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku. Wszystkie wykłady odbędą się w siedzibie muzeum przy ul. Zamkowej 2a w Wejherowie.

(adz/mat.prasowe)



ZWYCIĘSTWO NA KONIEC ROZGRYWEK

PIŁKA NOŻNA \ Piłkarze drugoligowego Gryfa Wejherowo na koniec sezonu zajęli 9. miejsce w tabeli. W ostatnim meczu pokonali na wyjeździe Błękitnych Stargard Szczeciński 2:3. Gole dla Gryfa strzelali Paweł Czychowski w 11., Krzysztof Wicki z karnego w 42. i Paweł Brzuzy w 70. minucie.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA



Arka Gdynia nie wykupiła Patryka Kuna z Rozwoju Katowice. Pomocnik będzie zabiegał u trenera Zbigniewa Smółki o pozostanie w klubie

Patryk Kun był jednym z najlepszych piłkarzy Arki w minionym sezonie | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Nie mają kasy na Kuna

Patryk Kun był jednym z najlepszych piłkarzy Arki Gdynia w minionym sezonie. Zawodnik był wypożyczony do żółto-niebieskich z drugoligowego Rozwoju Katowice, jednak Arka nie ma 100 tys. zł na jego wykupienie.

Robert Zarębski

Patryka Kuna do Arki ściągnął trener Leszek Ojrzyński. Skrzydłowy wypożyczony z Rozwoju Katowice rozegrał 33 mecze, a w 21 spotkaniach wychodził w pierwszej jedenastce. „Kunik” zdobył dwie bramki i zaliczył dwie asysty.

Zimą piłkarz popisywał się skutecznością w sparingach, ale wiosną nie zachwycał nią w lidze. Przed rokiem Arka zapewniła sobie prawo pierwokupu piłkarza II-ligowego Rozwoju Katowice. Kwotę odstępnego ustalono na 100 tys. zł. Gdynianie nie skorzystali z tej opcji, a te warunki obowiązywały tylko do końca maja.

O przydatności Kuna zdecydować ma Zbigniew Smółka, który zaprosił go do rozpoczęcia przygotowań do nowego sezonu z Arką. Piłkarz pojawi się w Gdyni 18 czerwca. – Chcę grać w Arce. Pozostanie w Gdyni to mój priorytet. Dobrze się tu czuję, uważam, że stać mnie na lepszą, stabilną grę, która przyniesie drużynie wiele korzyści. Mam nadzieję, że dostanę szansę od nowego trenera i ją wykorzystam. Jestem dobrej myśli – mówi Patryk Kun. Nowy szkoleniowiec zdecyduje także o przyszłości

100 tys. zł to kwota za transfer Patryka Kuna

pozostałych skrzydłowych: Grzegorza Piesio, Marcusa, Rubena Jurado, a także bramkarza Krzysztofa Pilarza i Antoniego Łukasiewicza. W wypadku Kuna w grę wchodzi kolejne wypożyczenie, ale piłkarza chętnie widziałby u siebie Wisła Płock i Korona Kielce. Gdyński klub pożegnał się z Achillesem Pountourasem, Siergiejem Kriwcem i Krzysztofem Janusem, którym nie zaproponował nowych kontraktów. Z propozycji pozostania w Arce nie skorzystał Enrique Esqueda.

Nowe kontrakty do podpisania otrzymali Michał Nalepa, Yannick Sambea, Marcin Warchołak, ale nie podjęli jeszcze decyzji. – Nowy trener otrzymał jedynie zapewnienie, że może zabrać ze sobą jednego współpracownika – mówi Wojciech Pertkiewicz, prezes Arki Gdynia. Nadal nie wiadomo, kto będzie w Gdyni grał.

Najbliżej pozyskania jest Dawid Kort, który na dniach ma podpisać kontrakt z Arką. 23-letni wychowanek Pogoni Szczecin występował w rodzimym klubie przez ostatnie 2,5 roku. Wcześniej był wypożyczany do Floty Świnoujście i Bytovii Bytów.

RUGBY

Arka rozgromiona

Rugbiści Arki Gdynia przegrali z niepokonanymi Budowlanymi SA Łódź aż 6:112 (6:49). Jedyne punkty dla żółto-niebieskich zdobył Dawid Banaszek. Z kolei Lechia Gdańsk na wyjeździe wygrała z KS Budowlanymi Łódź 72:12 (24:5), a Ogniwo Sopot pokonało u siebie Budowlanych Lublin 38:14 (21:7).

FUTSAL

AZS utrzymał elitę

Futsaliści AZS UG Gdańsk w obecnym sezonie z bilansem 7 zwycięstw, 3 remisów i 16 porażek zajęli 10. miejsce i musieli rywalizować w barażach z I-ligową Gwiazdą Rudą Śląską. W pierwszym meczu na wyjeździe przegrali 2:3 (0:0), następnie jednak we własnej hali wygrali 7:2 (2:1). Dzięki temu gdańszczanie w kolejnym sezonie będą występowali w ekstraklasie.

LEKKOATLETYKA

Tyczka z rekordem

Paweł Wojciechowski ustanowił nowy rekord „Tyczki na Molo”, skacząc w sobotę w Sopocie 5,81 m. Polak poprawił o centymetr ustanowiony 30 lat temu przez Mirosława Chmarę rekord turnieju. Wojciechowski wygrał turniej w parze z Justyną Śmietanką – uzyskali wynik ponad 10 metrów.

PIŁKA NOŻNA

Tanie rozwiązania

Michał Mak i Mateusz Lewandowski będą walczyli o miejsce w drużynie Lechii Gdańsk. Obaj piłkarze w minionych rozgrywkach grali na wypożyczeniach w Śląsku Wrocław, który nie chce ich wykupić.

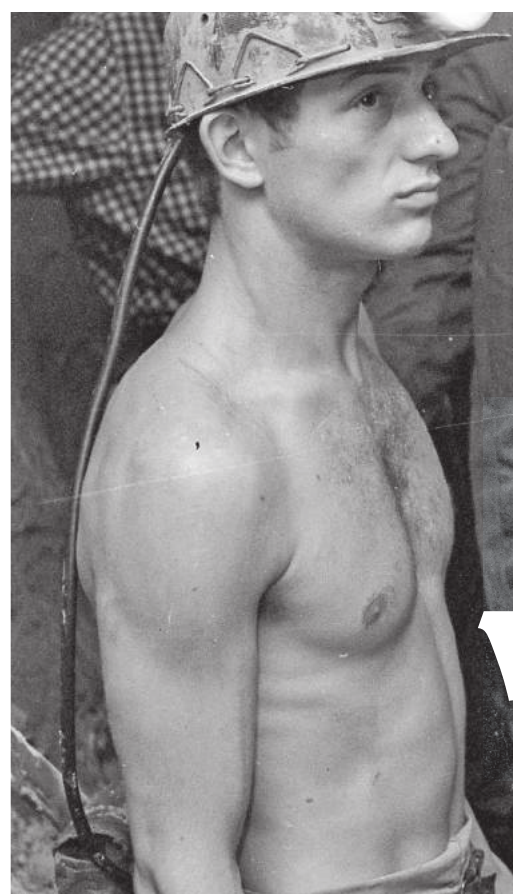
Śląsk nie skorzysta z prawa pierwokupu piłkarzy. Kiedy rozmawiałem z Michałem Makiem, gdy graliśmy w maju we Wrocławiu, mówił, że po kontuzji i rekonwalescencji wrócił do normalnych treningów i w pełni sił będzie na początek naszego okresu przygotowawczego – mówi Janusz Melaniuk, dyrektor Lechii, który zdementował również doniesienia o transferze Jakuba Koseckiego. – Dziś nie ma tematu Koseckiego w Lechii. Jednak sytuacja na rynku transferowym jest dynamiczna i nie można wykluczyć, że w przyszłości i taka kwestia się pojawi – informuje Janusz Melaniuk. Bliski przejścia do Lechii jest serbski bramkarz Zlatan Alo-merović, w minionym sezonie grający w Koronie Kielce. – Chcielibyśmy mieć już 2-3 nowych piłkarzy na pierwszym treningu. Jesteśmy bardzo blisko porozumienia z bramkarzem. Liczę, że kontrakt podpiszemy w kolejnym tygodniu – mówi dyrektor gdańskiego klubu. – Nastawiamy się na wzmocnienia na pozycji napastnika oraz lewej i prawej pomocy, a także chcemy mieć konkurencję dla Dušana Kuciaka. Oliver Zelenika nie wierzył, że może się stać bramkarzem numer jeden w Lechii. W pewnym momencie się nawet poddał. Dlatego się rozstaliśmy – dodaje Adam Mandziara, prezes Lechii Gdańsk.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

(zar)

REGION TRUDNA DEKOMUNIZACJA

PO chce złowić wyborców lewicy



Niełatwo zdekomunizować Edwarda Gierka na Śląsku | fot. Eugeniusz Wołoszczuk/PAP

„Sądu administracyjnego nie przekonał fakt, że dla wielu sosnowiczian postać Edwarda Gierka jest ważna i zasługuje choćby na patronat nad rondem” – pisze na portalu społecznościowym prezydent Arkadiusz Chęciński (PO). „Mieszkańcy jasno dali to do zrozumienia w konsultacjach, więc nie składamy broni i odwołujemy się do Naczelnego Sądu Administracyjnego”.

Andrzej Hola

Kluby „Gazety Polskiej” od dawna postulują gruntowną dekomunizację w Zagłębiu. – Właściwie zawsze rządziła tu lewica. Stąd pewnie problemy z realizacją ustawy dekomunizacyjnej – mówi Barbara Słowik, przewodnicząca Klubu „GP” w Dąbrowie Górniczej. Flagi z sierpem i młotem, transparenty z wizerunkiem Włodzimierza Lenina – tak wyglądały obchody Święta Pracy w Dąbrowie Górniczej nie tylko za PRL, ale i w minionych latach. Organizowała je też KPP, znana m.in. z propagowania lewacko-marksistowskich ideologii, a także szkolenia Żołnierzy Niezłomnych. Na uroczystościach w ub.r. pojawił się Zbigniew Podraza (SLD), prezydent miasta, który złożył kwiaty pod pomnikiem poświęconym Bohaterom Czerwonych Sztandarów. W tym roku prezydenta zabrakło. Powodem może być fakt,

że po prawie 5 latach do dąbrowskiego sądu powróciła sprawa delegalizacji KPP, wniesiona przez Bartosza Kownackiego, posła PiS i byłego wiceministra obrony narodowej. 27 kwietnia br. odbyła się rozprawa w tej sprawie. Jednocześnie prowadzone jest postępowanie przygotowawcze Prokuratury Rejonowej Katowice-Północ w sprawie propagowania symboli totalitarnych w związku z przebiegiem uroczystości Święta Pracy w dniu 1 maja 2017 r. w Dąbrowie Górniczej.

Radni Prawa i Sprawiedliwości twierdzą, że to nie pierwszy przypadek nawiązywania do komunizmu, czego przykładem są liczne symbole tego ustroju istniejące do niedawna w mieście oraz patroni, jak np. Szkoły Podstawowej nr 23 w Dąbrowie Górniczej. – Był nim do niedawna Stanisław Podraza, działacz przedwojennej skrajnie lewicowej i antypolskiej, za to prosowieckiej partii Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”

– podkreśla dąbrowski radny PiS Grzegorz Jaszczura. – Chciałem się dowiedzieć, na jakiej podstawie obowiązywała ta nazwa. Niestety tego lewaki nie potrafiły mi wyjaśnić. Prezydent Podraza oświadczył jedynie, że Stanisław Podraza to nie jego rodzina – dodaje.

Podobnie sytuacja wygląda w Sosnowcu. Tu pochód pierwszomajowy zorganizowany przez SLD w tym roku liczył kilkaset osób. Główne uroczystości miały miejsce w Klimontowie, gdzie znajduje się tablica upamiętniająca strajk górników w 1933 r. Imprezy odbywały się też przed Urzędem Miejskim w Sosnowcu, skąd uczestnicy pomaszerowali do parku Sieleckiego przed pomnik Wolność – Praca – Godność. Stoi on w miejscu słynnego pomnika Czynu Rewolucyjnego zbudowanego w 50. rocznicę rewolucji październikowej i 25. rocznicę istnienia PPR, a zburzonego dopiero w 1990 r. przez solidarnościowe władze miasta.

PAMIĘCI BOHATERÓW

Tu wyładowali pierwsi cichociemni

Imię Cichociemnych Spadochroniarzy AK otrzymała w sobotę szkoła podstawowa w Dębowcu na Śląsku Cieszyńskim. To w tej miejscowości nocą z 15 na 16 lutego 1941 r. wyładowali pierwsi cichociemni przerzuceni do kraju – powiedział wójt Dębowca Tomasz Branny. Cichociemni byli żołnierzami Polskich Sił Zbrojnych do zadań specjalnych, szkolonymi w Wielkiej Brytanii. W gminie kultywujemy pamięć o cichociemnych, wielkich patriotach i bohaterach. Chcemy ją prze-

kazywać najmłodszemu pokoleniu. Co roku przypominamy o pierwszym zrzuć. Nasza szkoła jest zawsze silnie zaangażowana w organizowanie tych uroczystości. Teraz, w stulecie odzyskania niepodległości przez Polskę, radni Dębowca postanowili nadać jej imię cichociemnych – powiedział PAP Tomasz Branny. W sobotnich uroczystościach uczestniczył Aleksander Tarnawski, ostatni żyjący cichociemny, który odsłonił tablicę pamiątkową na budynku szkoły. W placówce w Dębowcu, która posiada także filie w Iskrzyczynie, Ogrodzonej i Siemoradzu, uczy się ok. 450 dzieci.

(M)

UTONIĘCIA

Groźne wypadki nad wodą

16-latek utonął w częstochowskim zbiorniku Bałtyk. Ze wstępnych ustaleń wynika, że nastolatek przebywał nad wodą w towarzystwie innych osób przy niestrzeżonym akwencie. W pewnym momencie świadkowie usłyszeli wołanie o pomoc. Na pomost udało się wyciągnąć tylko jednego z przebywających w wodzie chłopców. Jak podaje Radio Katowice, na miejsce udali się policjanci, pogotowie, prokurator i strażacy. Płetwonurkowie z Bytomia szukali chłopca kilkadziesiąt minut.

Nastolatek został przewieziony do szpitala. Niestety mimo starań lekarzy zmarł. Śledczy, wspólnie z prokuratorem, ustalają świadków oraz okoliczności tego tragicznego zdarzenia. Ratownicy przypominają, że pływać należy w miejscach strzeżonych i przeznaczonych specjalnie do tego celu, gdy temperatura wody nie jest niższa niż plus 18 st. C. Nie wolno wchodzić do wody po spożyciu alkoholu, po rozgrzaniu na słońcu, po posiłku i przy złym samopoczuciu. Nigdy też nie wolno skakać do nieznanej wody, ponieważ nie wiadomo czego można się spodziewać pod jej lustrem.

(ak)



RODZINY CZEKA MNÓSTWO WRAŻEŃ

KATOWICE \ Organizacja „Cała Naprzód” zaprasza 10 czerwca na 1. edycję Wizz Air Katowice Half Marathon, zorganizowany z myślą o jak najszerszym spektrum uczestników – całe rodziny czeka mnóstwo wrażeń. Trasa biegu poprowadzi przez najciekawsze części miasta, główne arterie, ale też tereny zielone, w tym Dolinę Trzech Stawów. Start o godz. 10 przy pl. Sławika i Antalla.

fol. mat. pras./d

ŚLĄSCY DEPUTOWANI PRZECIW POLSCE

Nasze firmy tracą w starciu z unijną biurokracją

Część eurodeputowanych Platformy Obywatelskiej, Polskiego Stronnictwa Ludowego i Sojuszu Lewicy Demokratycznej poparło w głosowaniu niekorzystne dla Polski zmiany w prawie dotyczące pracowników delegowanych. Tłumaczą się oni „nieakceptowalnym bałaganem podczas głosowania”. Posłanka Prawa i Sprawiedliwości z naszego regionu Barbara Dziuk uważa, że „pomyłka” tych posłów może zaszkodzić wielu firmom na Śląsku, które postawiły na współpracę z UE i uwiaryły w deklaracje unijnych polityków o usuwaniu barier pomiędzy krajami.

Andrzej Hola

Nieakceptowalny bałagan podczas głosowania w sprawie pracowników delegowanych sprawił, że ok. 100 europosłów z różnych krajów, w tym część z PO i PSL zagłosowało niezgodnie ze swoimi przekonaniami. Jesteśmy przeciw. Korekta w toku – tłumaczył się na Twitterze Janusz Lewandowski z PO z głosowania za rozwiązaniami uderzającymi w Polskę. Niestety wśród tych europosłów są też reprezentanci naszego regionu. Przeciwno Polsce głosowali m.in.: Jerzy Buzek (PO), Jan Olbrycht

(PO) i Adam Gierek (SLD). Jednak co ciekawe, nie pomylili się europosłowie PiS.

– Najbardziej tragiczne w tej sytuacji i tym głosowaniu jest to, że przedstawiciele Platformy i PSL robią z Polaków idiotów. Jak to jest możliwe, że we wszystkich bardzo wrażliwych głosowaniach, jak np. w sprawie Via Carpatia czy pracowników delegowanych, mylą się ci sami ludzie? – zastanawia się poseł PiS Dominik Tarczyński. – Jeżeli mówią, że był bałagan, to kto jest odpowiedzialny za porządek w instytucjach europejskich, kto ma w nich większość, kto deleguje ludzi, którzy organizują

// Zmiany w prawie dotyczące pracowników delegowanych to uderzenie w przedsiębiorczość państw Europy Środkowo-Wschodniej, a szczególnie w Polskę //

pracę europarlamentu? Grupa, w której zasiadają Platforma i PSL, więc tłumaczenie się tym, że był bałagan, za który odpowiadają ich ludzie, których oni zatrudniają, z którymi pracują

od lat, jest żenujące – powiedział w rozmowie z portalem Niezależna.pl polityk PiS. W jego ocenie ci politycy zdradzili Polskę.

Podobnego zdania jest posłanka Barbara Dziuk, która całe to skandaliczne wydarzenie w unijnym parlamencie nagłośniła w mediach społecznościowych. Zaznaczyła, że europosłowie opozycji zagłosowali przeciwko interesowi Polski. Nowa dyrektywa ograniczy bowiem możliwość delegowania pracowników do 12 miesięcy z możliwością przedłużenia tego czasu o sześć miesięcy na podstawie „uzasadnionej notyfikacji” przedstawionej przez przedsiębiorcę władzom państwa przy-
mującego. Po tym okresie pracownik będzie objęty prawem kraju przyjmującego. Dla polskich przedsiębiorców wysyłających pracowników do krajów zachodnich będzie to oznaczało wyższe koszty. Obecne przepisy wymagają, by pracownik delegowany otrzymywał przynajmniej pensję minimalną kra-



INFRASTRUKTURA

„Droga życia” dla wielu państw



Budowa S1 łączącej się ze słowacką autostradą D3 to „droga życia” dla wielu państw leżących wzdłuż wschodniej granicy UE. Polski rząd zabezpieczył środki na realizację 700-kilometrowego odcinka, który już jest bądź będzie budowany – poinformował w Katowicach minister infrastruktury Andrzej Adamczyk.

Podczas spotkania omawiano inwestycje w całym kraju, pochyłono się również nad tymi, które dotyczą województwa śląskiego. Przedstawiciel Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad zrelacjonował, na jakim etapie znajdują się główne zadania, tj. budowa autostrady A1, drogi ekspresowej S1 na odcinkach Bielsko-Biała-Kosztoły oraz Pyrzowice-Podwarpie. – W lutym 2019 r. katowicki oddział

GDDKiA chce ogłosić przetarg na projekt i budowę ok. 40-kilometrowej ekspresowej trasy S1 między Mysłowicami a Bielskiem-Białą – poinformował dyrektor katowickiego oddziału GDDKiA Michał Mendrok.

O tym, że gros inwestycji dotyczących województwa, które poruszano podczas sejmowej komisji, znajduje się w Programie dla Śląska, przypomniał wojewoda śląski Jarosław Wieczorek.

(M)

ŚLĄSKIE DZIECIOM ALEPPO

Pomagamy, nie oczekując niczego w zamian

Katowice zagrały w miniony weekend dla dzieci z Aleppo – i było to najważniejsze wydarzenie związane z akcją „Śląskie dzieciom Aleppo” w ubiegłym tygodniu. A już jutro w bazylice ojców franciszkanów w Katowicach Panewnikach szykuje się pierwsze podsumowanie zbiórki dla ofiar wojny w Syrii. Do udziału w tej akcji zapraszają nie tylko franciszkanie, ale i politycy Prawa i Sprawiedliwości.

W Katowicach zorganizowano m.in. 15-godzinny maraton muzyczny w instytucji Katowice Miasto Ogrodów i Festiwal Piosenki Ekologicznej Ekosong na terenie kalwarii w Panewnikach – wszystko po to, by zebrać jeszcze więcej pieniędzy na budowę ośrodka dla dzieci z Aleppo prowadzoną przez o. franciszkanów. Pierwotnie zakończenie zbiórki pod hasłem „Śląskie dzieciom Aleppo” planowano na 5 czerwca. Jak jednak poinformował koordynator akcji po stronie polskiej, o. Alan Rusek, tego dnia odbędzie się tylko podsumowanie dotychczasowych działań i zapowiedź kontynuacji zbiórki. W bazylice ojców franciszkanów odbędzie się jutro msza św. o pokój w Syrii oraz występ Zespołu Pieśni

i Tańca „Śląsk”. W wydarzeniach weźmie udział koordynujący akcję po stronie syryjskiej gwardian klasztoru franciszkanów w Aleppo o. Firas Lutfi. Akcję wspiera i promuje wielu polityków PiS, m.in. posłanka Barbara Dziuk, zapraszając na godz. 17 na konferencję prasową.

Na budowę ośrodka dla dzieci w Aleppo potrzeba 3,5 mln zł. Dotąd zebrano 1,5 mln zł, ale w czasie weekendowej zbiórki w Katowicach suma ta znacznie się powiększyła. Licznym imprezom organizowanym w mieście od piątku do niedzieli towarzyszy bowiem kwesta. Władze Katowic zdecydowały się połączyć obchody Dnia Dziecka ze wsparciem akcji. – Wiele razy udowadniałmy

już, że potrafimy pomagać ludziom, którzy zostali dotknięci tragedią wojny i prześladowań – powiedział prezydent Katowic Marcin Krupa.

Na rzecz akcji przeznaczono też dochód ze spektakli wystawionych 1 czerwca w dwóch katowickich teatrach: Teatrze Lalki i Aktora „Ateneum” oraz Teatrze Korez.

– W Aleppo mieszka ok. 30 tys. sierot, wiele z nich od sześciu lat nie chodzi do szkoły. Co tragiczne, straciły nie tylko rodziców, ale często w ogóle nie mają w rodzinie osób, od których mogłyby uzyskać jakąkolwiek pomoc. Pozostawione same sobie spędzają czas na ulicy, mieszkają w ruinach dawnych domów. Głodują. Często koczują



ŚLĄSKIE DLA PRZEDSIĘBIORCZYCH

POCZESNA \ Fundusz Górnośląski SA oraz Stowarzyszenie w Gminie Poczesna zapraszają 6 czerwca o godz. 12 na III Lokalne Forum Biznesu – Śląskie dla Przedsiębiorczych, w sali konferencyjnej przy Hali Sportowej przy ul. Szkolnej 1.

fot. mat. pras./d



ZAPROSZENIE
Lokalny
Smart Lab



JAK SKUTECZNIE PROWADZIĆ BIZNES

GLIWICE \ Politechnika Śląska zaprasza 6 czerwca o godz. 14 do Centrum Innowacji i Transferu Technologii na Lokalny Smart Lab – Start-up z sukcesem. Zaproszeni eksperci podzielą się z uczestnikami warsztatów cennymi radami jak skutecznie prowadzić biznes.

fot. mat. pras./d

ŚLĄSK

3



ju przyjmującego, ale wszystkie składki socjalne odprowadzał w państwie, które go wysyła.

W czasie debaty w PE Czesław Hoc i prof. Zdzisław Krasnodębski z PiS wyraźnie pokazali wszystkie szkodliwe skutki nowych przepisów. – To uderzenie w przedsiębiorczość państw Europy Środko-

wo-Wschodniej, a szczególnie w Polskę, która ma największą flotę transportową w Europie i dość liczną grupę pracowników delegowanych – podkreślał Czesław Hoc. Prof. Zdzisław Krasnodębski podkreślił z kolei, że tekst dyrektywy zamiast być narzędziem chroniącym pracowników, stanie się

Zmiany przepisów w sprawie pracowników delegowanych, wsparte „przez pomyłkę” m.in. przez Jerzego Buzka (PO), uderzą w śląskie firmy działające na rynkach UE |
fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

w rzeczywistości narzędziem chroniącym gospodarkę bogatszych państw członkowskich przed bardziej konkurencyjnymi przedsiębiorstwami.



W Aleppo mieszka ok. 30 tys. sierot, wiele z nich od sześciu lat nie chodzi do szkoły

| fot. PAP/Abaca

w kilkuosobowych grupkach, bo tak łatwiej im przetrwać. Są okaleczone fizycznie i psychicznie przez wojnę – opisuje tragiczny los syryjskich dzieci o. Alan Rusek. W Aleppo dzieciom pomoc niosą franciszkanie z kustodii w Ziemi Świętej. – Właśnie franciszkanie zwrócili się do nas z prośbą o pomoc przy tworzeniu dla dzieci ośrodka pomocy psychologicznej. Obok niego byłoby miejsce do uprawiania sportu, basen, tereny rekreacyjne, boisko. Zakupione zostaną też dwa autobusy, by dzieci mogły być dowożone do ośrodka z różnych części miasta – mówi o. Alan Rusek. Nad projektem czuwa

wspomniany o. Firas Lutfi, franciszkanin z Aleppo. To nie pierwsza taka akcja w Polsce na rzecz Syrii. W 2017 r. dzięki podobnej zbiórce „Dar serca dla Aleppo”, prowadzonej na Dolnym Śląsku, został wyremontowany i doposażony szpital św. Ludwika. – Zanim wybuchła wojna, Aleppo było jednym z większych syryjskich miast, o sporym znaczeniu gospodarczym i historycznym. Przed wojną mieszkało tam 280 tys. chrześcijan, teraz 30 tys. – podkreśla o. Alan Rusek. Archidiecezja katowicka też włączyła się w akcję Caritas „Rodzina rodzinie”. Dzięki datkom wiernych pomoc

uzyskało prawie 9 tys. rodzin w Syrii.

Polski rząd stawia na pomoc ofiarom wojny właśnie na miejscu. Premier Mateusz Morawiecki zapewnia, że choć nie weźmiemy udziału w programie relokacji uchodźców, to znacząco pomagamy Syryjczykom w ich kraju i w obozach uchodźców. Jak podkreślił szef rządu, „jesteśmy jednym z najbardziej aktywnych krajów Unii Europejskiej w Syrii i w Północnej Afryce. Przeznaczaliśmy kilkaset milionów złotych na pomoc humanitarną”. Znajduje to potwierdzenie w faktach. Na pomoc dla Syrii i Afryki Północnej w 2015 r. przekazaliśmy tylko 12,8 mln zł, a w 2016 r., gdy rząd Prawa i Sprawiedliwości zmienił politykę w tej kwestii – już 119,2 mln zł. Podobnie wysokie nakłady były w ub.r. Beata Kempa, minister odpowiedzialna za kwestię pomocy humanitarnej, podkreśla, że nasi przedstawiciele pomagają na miejscu w Syrii, często z narażeniem życia. Ta pomoc jest coraz bardziej doceniana. – Biskup z Aleppo podkreśla, że jesteśmy jedynym rządem, który pomaga i nie chce nic w zamian – powiedziała.

(AH)

KULTURALNY FLESZ

MUZYKA

Kocham śpiewać polskie piosenki



Miejski Klub im. Jana Kiepury w Sosnowcu oraz Wyższa Szkoła Humanitas zapraszają 8 czerwca na Galę Zagłębiowskiej Nagrody „Humanitas” do sali widowiskowo-koncertowej „Muza” w Sosnowcu. Gwiazdą wieczoru będzie zespół Czerwony Tulipan, który od ponad 30 lat tworzy i śpiewa piosenki poetyckie oraz kabaretowe. Zespół preferuje polską twórczość – m.in. firmując cykl konkursowy dla dzieci i młodzieży pt. „Kocham śpiewać polskie piosenki” – ale koncertował w wielu krajach europejskich, m.in. w: Rosji, Niemczech, Francji, Szwecji, Austrii, Węgrzech i Litwie oraz w Ameryce – w USA i Kanadzie. Brał udział w wielu programach telewizyjnych i radiowych. Grupa inicjuje również koncerty, przeglądy, festiwale na terenie Warmii

i Mazur. Czerwony Tulipan do tej pory wydał dziesięć płyt. Zespół tworzą: Stefan Brzozowski, Ewa Cichocka, Krystyna Świątecka, Andrzej Czamara oraz Andrzej Dondalski.

Wyższa Szkoła Humanitas postanowiła zapoczątkować rokroczne wręczanie regionalnych wyróżnień dla osób i instytucji, które swoją działalnością przyczyniają się do promowania Zagłębia, umacniania lokalnej tożsamości i tworzenia fundamentów społeczeństwa obywatelskiego. Zagłębiowskie Nagrody „Humanitas” będą przyznawane ludziom i instytucjom Zagłębia Dąbrowskiego, wybitnie zasłużonym dla życia społecznego regionu, kształtującym jego wartościowy wizerunek. Wstęp na galę i koncert jest wolny.

SZTUKA

Zaczarowany dziecka świat



Miejski Dom Kultury „Batory” zaprasza 4 czerwca o godz. 18 na wernisaż wystawy malarstwa Bogusławy Dzik i Bogumiły Pacyny pt. „Zaczarowany dziecka świat”. Wernisaż odbędzie się w Galerii MDK Batory w Chorzowie. Na wystawie zobaczyć będzie można obrazy, na których artystki uchwyciły momenty z życia dzieci czy przedstawiły wyobrażony świat dziecka. Bogusława Dzik tworzy obrazy posługując się różnymi technikami,

począwszy od pasteli suchych po malarstwo olejne, akrylowe oraz akwarelowe. Mimo różnorodności tematyki prac najbliższego sercu artystki jest portret. Bogumiła Pacyna również posługuje się różnymi technikami: olej, akryl, akwarela oraz pastele. Najbardziej inspirowa ją człowiek z całą swoją urodą, ale i wszystkim niedoskonałościami. Wystawę będzie można zwiedzać do 30 czerwca br.

(m)

INWESTYCJE PRZESUNIĘCIE REMONTU WIADUKTU TRASY ŁAZIENKOWSKIEJ

Podpory wyborcze

By przęsa się nie rozpadały, postawiono podpory. Teraz będą wspierać także kampanię kandydata PO | fot. Jarosław Molga/Gazeta Polska

Część Trasy biegnąca wzdłuż parku Agrykola się sypie. Przęsa od lat są podtrzymywane przez prowizoryczne podpory. Miały być remontowane w tym roku, ale jak informuje nas Zarząd Miejskich Inwestycji Drogowych przebudowa, a raczej odbudowa części wiaduktu zacznie się w przyszłym roku. Skąd to przesunięcie o rok? Oficjalnie: tak wynika z projektu inwestycji. Nieoficjalnie: paraliż komunikacyjny wynikający z remontu kluczowego odcinka Trasy Łazienkowskiej mógłby zniechęcić do głosowania na PO w nadchodzących wyborach.

Jarosław Molga

ZMID informuje, że planowana inwestycja rozbiorczy i wybudowania wiaduktu od nowa rozpocznie się w przyszłym roku. Na jej przeprowadzenie są zarezerwowane pieniądze. W kwietniu odbył się przetarg na przygotowanie projektu budowlanego i wykonawczego, który wygrała firma Promost Consulting z Rzeszowa. Teraz zgodnie z umową wykonawca ma rok na wykonanie zadania. Oznacza to, że prace budowlane rozpoczną się najprawdopodobniej w połowie przyszłego roku – pisaliśmy w 2017 r. na łamach „Dodatku Mazowieckiego”. Opisywaliśmy wtedy stan wiaduktu nad rondem Sedlaczka i stojące tam prowizoryczne podpory podtrzymujące Trasę Łazienkowską. Przypomnijmy, że stoją tam od lat. W 2015 r. Politechnika Warszawska wykonała na zlecenie ZMID ekspertyzę dotyczącą stanu technicznego przęsa. Z opracowania wynika, że po latach eksploata-

„Termin wykonania dokumentacji projektowej to marzec 2019. Potem zostanie ogłoszony przetarg na wykonawcę. Trudno zatem precyzyjnie określić, kiedy rozpoczną się prace budowlane” – informuje ZIMD

cji kondycja obiektów jest zła. Aby powstrzymać dalszą degradację, konieczne jest wykonanie remontu wiaduktu. Autorzy ekspertyzy rekomendują rozebranie obiektu i odbudowanie go od podstaw. By przęsa Trasy Łazienkowskiej się nie rozpadały, postawiono pod nie podpory. Od skarpy Zamku Ujazdowskiego w stronę Wisły ustawiono w sumie trzy. Dwie nowsze pomalowane na żółto,

a bliżej Zamku stoi jedna starsza kratownica.

Zapytaliśmy ZMID o to, kiedy rozpocznie się zapowiadany rok temu remont. „Termin wykonania dokumentacji projektowej to marzec 2019. Potem zostanie ogłoszony przetarg na wykonawcę. Trudno zatem precyzyjnie określić, kiedy rozpoczną się prace budowlane. Harmonogram prac przygotuje wybrany w przetargu wykonawca, ale z pewnością nie zostaną zamknięte oba wiadukty jednocześnie. Pieniądże w Wieloletniej Prognozie Finansowej zostaną przez Radę Warszawy przesunięte na dalsze lata” – poinformował nas ZIMD, choć na stronie w opisie inwestycji nadal nie został zmieniony termin jej realizacji (pozostały lata 2017–2019) i jak wspomnieliśmy wyżej, o jej przesunięciu nie było mowy rok temu.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się w ratuszu, że przyczyną są wybory. Paraliż miasta wynikający z tego remontu utrudniłby kampanię wyborczą kandydatowi PO. Podpory postoją.

KONKURS WOJEWÓDZKI

Ponad 700 tys. na zadania pomocy społecznej

Wojewoda mazowiecki Zdzisław Sipiera ogłosił otwarty konkurs na dofinansowanie realizacji zadań z zakresu pomocy społecznej w 2018 r. Łączna kwota przeznaczona dla zakwalifikowanych projektów to 720 tys. zł. Oferty można składać do 19 czerwca. Dotacja jest przeznaczona dla organizacji pozarządowych i organizacji kościelnych, które prowadzą działalność zgodną z celami działań publicznych objętych konkursem na terenie wojewódz-

stwa mazowieckiego lub na rzecz jego mieszkańców. Wysokość dotacji nie może przekraczać 80 proc. całkowitych kosztów zadania, a uzyskane środki należy wykorzystać do końca roku. Dotacja nie może być wykorzystana na wydatki inwestycyjne, w tym zakup sprzętu za więcej niż 10 tys. zł czy zakup gruntów lub działalność gospodarczą. Koszty obsługi i administracji nie mogą przekroczyć 25 proc. kwoty dotacji. Podmiot realizujący zadanie powinien mieć odpowiednią kadrę, bazę oraz udokumentowane wcześniejsze prowadzenie działalności o podobnym charakterze.

..... (jm)

KONDOLENCJE

Zawiadamiamy, że dnia 26 maja 2018 r.
zmarła w wieku 85 lat



BARBARA TKACZYK

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione dnia 6 czerwca 2018 r.,
o godzinie 11:00 w kościele Matki Bożej Różańcowej
na Bródnie, ul. Wysockiego 8

Po czym nastąpi złożenie ciała do grobu
na Cmentarzu Północnym w Warszawie

O czym zawiadamiają pogrążeni w bólu i żałobie
cóрка i bracia z rodzinami
oraz rodzina



ŚWIĘTO DZIĘKCZYNIENIA W ŚWIĄTYNI OPATRZNOŚCI BOŻEJ

WARSZAWA \ Rano, jak co roku, wierni wyruszyli z pl. Piłsudskiego i ulicami Królewską, Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem, Belwederską, Sobieskiego szli w procesji do Świątyni Opatrzności Bożej. W uroczystościach wzięły udział tłumy mieszkańców Warszawy oraz osób przyjezdnych, w tym roku – w podzięce za niepodległą Polskę.

foto: Filip Błażejowski/Gazeta Polska

BEZPIECZEŃSTWO POŻARY LASÓW

Drzewa w ogniu

Pożary lasów rozprzestrzeniają się szybko i są dużym zagrożeniem dla ludzi, zwierząt i budynków znajdujących się w pobliżu terenów leśnych. Wysokie temperatury i brak opadów powodują, że zagrożenie pożarami na Mazowszu jest spore. Krótkotrwałe burze i ulewę nie zmieniają sytuacji.

Anna Gębalska-Berekets

Gdy są upały i mała wilgotność ściółki, wystarczy chwila ludzkiej nieuwagi, by doprowadzić do wybuchu pożaru w lesie. Najczęstszymi jego przyczynami są: palenie ogniska w pobliżu lasu, niedopałki papierosów rzucone w lesie lub też jego pobliżu, przerzuty ognia związane z wypalaniem traw czy świadome podpalenia. Na stronie internetowej Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Warszawie została udostępniona mapa zagrożenia pożarowego zestawionego zgodnie z metodą IBL przez jednostki organizacyjne Lasów

Państwowych. Wynika z niej, że w przeważającej części województwa mazowieckiego zagrożenie pożarowe w lasach na 1 czerwca 2018 r. utrzymuje się na dużym i średnim poziomie.

Straż pożarna zwraca uwagę, że bardzo ważne jest przestrzeganie zakazu wstępu do lasu, jeśli taki zostanie wydany. Zadymienia związane z pożarami lasów są także niebezpieczne dla ruchu drogowego. Warto pamiętać, że ogniska należy rozpałać w wyznaczonych do tego miejscach, a jeśli takich nie ma, należy zachować odległość 100 m od granicy lasu. Przy wysuszonej ściółce jedna iskra może spowodować pożar. W lasach można po-

**\\ Wilgotność ściółki leśnej jest badana codziennie, o godz. 9 i 13. Jeśli będzie wynosiła mniej niż 10 proc., to zgodnie z instrukcją o bezpieczeństwie w polskich lasach nadleśnictwo może wprowadzić okresowy zakaz dostępu do lasu. Na razie nie został on wydany **

ruszać się jedynie drogami, na których stoją znaki drogowe. Jeśli jakaś droga leśna jest zamknięta, nie usiłujmy za wszelką cenę na nią wjechać. Straż pożarna apeluje także, by czytać leśne tablice, gdzie znajdują się informacje o zagrożeniach i niedostępności jakiejś części lasu.

Czy sytuacja zagrożenia pożarami lasów na Mazowszu jest niepokojąca? – W województwie mazowieckim od początku roku odnotowano 918 pożarów lasów oraz 3,5 tys. przypadków związanych z wypalaniem traw, często jest to ze sobą powiązane. W maju odnotowaliśmy 540 pożarów lasów – mówi „Dodatekowi Mazowieckiemu” mł. bryg. Karol Kierzkowski,



oficer prasowy Mazowieckiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej w Warszawie.

Wilgotność ściółki leśnej jest badana codziennie, o godz. 9 i 13. Jeśli będzie wynosiła mniej niż 10 proc., to zgodnie z instrukcją o bezpieczeństwie w polskich lasach, nadleśnictwo może wprowadzić okres-

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

**„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.**



Gazeta
Polska
codziennie



URZĄD DZIECIOM

**WOJEWODA MAZOWIECKI ** Zdzisław Sipiera zaprasza dziś do siebie z okazji Dnia Dziecka. W godz. od 10 do 14 na dziedzińcu przy pl. Bankowym pokazy pojazdów straży pożarnej i policji, grup rekonstrukcyjnych i występy artystyczne.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



KRĘCI MNIE BEZPIECZEŃSTWO NAD WODĄ

**POLICJA ** Policjanci Komendy Stołecznej oraz Komisariatu Rzecznego spotykają się z uczniami i przedstawiają zasady bezpiecznego zachowania nad wodą oraz reakcji w groźnych sytuacjach, odbędą się konkursy i pokazy ratownictwa.

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska



W maju zanotowano już ponad 500 pożarów lasów w regionie. Ściółka po wielu dniach upałów jest bardzo sucha i wystarczy iskra, by las zaczął płonąć. Krótkotrwałe ulewy tylko pozornie poprawiają bezpieczeństwo pożarowe. Potrzebny jest kilkudniowy deszcz

W województwie mazowieckim od początku roku odnotowano 918 pożarów lasów | fot. PSP/d

wy zakaz wstępu do lasu. Na razie nie został on wydany. Straż pożarna apeluje o ostrożność, bo upały się utrzymują, a przelotne opady deszczu nie poprawią od razu sytuacji. Straż pożarna prosi o kontakt w niepokojących zdarzeniach. – Im szybciej zainterweniuje, tym

lepiej. Ciężkie pożary gasi się nawet kilka dni, potrzeba wówczas specjalnego sprzętu, samolotów monitorujących sytuację – tłumaczy mł. bryg. Karol Kierzkowski. Z danych PSP w Siedlcach wynika, że tylko w maju w rejonie siedleckim straż

interweniowała w pożarach lasów 31 razy. Mało interwencji zanotowano w rejonie ciechanowskim – być może wynika to ze świadomości ludzi. Mimo wszystko ściółka jest bardzo wysuszona i może być różnie – wyjaśnia mł. bryg. Grzegorz Pawlicki, oficer prasowy PSP w Ciechanowie.

PRZED WYBORAMI

Zbyt prężne działania

Czas przed wyborami to wykorzystywanie wszelkich możliwych okazji do promocji kandydatów. W mniejszych miejscowościach to przede wszystkim festyny i imprezy plenerowe. Czasem jest ich tak dużo, że wchodzi sobie w parę, jak w Łaskarzewie w powiecie garwolińskim. To także przykład jak bardzo z pozoru apolityczne wydarzenia mogą rozgrzewać polityczne emocje.

W grodzie nad Promnikiem lokalna polityka widoczna jest nawet w działaniach na niwie kulturalno-oświatowej i sportowej. Pomimo ustalenia terminarza organizacji imprez, niektórzy ich inicjatorzy nic sobie z tego nie robią i zdarza się, że jednego dnia są w pobliżu dwa pikniki albo organizowane są konkurencyjne działania – informuje lokalny portal Podlasie24. Pod auspicjami miasta działa Dom Pracy Twórczej „Bajka”. Jak mówi burmistrz Łaskarzewa Lidia Sopol-Sereja, „Bajka” działa prężnie, „choć niektórzy robią wszystko, żeby zdyskredytować działalność tego ośrodka”. Problem w tym, że inni także zaczęli „prężnie działać”. Oprócz „Bajki” działania kulturalno-oświatowe prowadzi Ochotnicza Straż Pożarna, Koło Gospodyń „Serbianki”, Związek Emerytów i Rencistów, Koło Wędkarskie PZW, Związek Hodowców Gołębi Poczтовых. Uaktywnił się także Klub Sportowy „Promnik”

\\ Oprócz „Bajki”, działania kulturalno-oświatowe prowadzi Ochotnicza Straż Pożarna, Koło Gospodyń „Serbianki”, Związek Emerytów i Rencistów, Koło Wędkarskie PZW, Związek Hodowców Gołębi Pocztowych. Uaktywnił się także Klub Sportowy „Promnik”

Jarosław Molga

PZW, Związek Hodowców Gołębi Pocztowych. Uaktywnił się także Klub Sportowy „Promnik”. – Bardzo dobrze, że klub, który jest finansowany prawie w 100 proc. z budżetu miasta, rozpoczął prężną działalność. Tylko te wyjścia są tak niefortunne, że często kolidują z innymi, wcześniej zaplanowanymi działaniami różnych instytucji, co powoduje zgrzyty – mówi burmistrz. – Jest faktem, że pan, który prowadzi te imprezy, który się najgłośniej udziela, kandyduje i jest radnym konkurencyjnego komitetu. Komitetu wprawdzie jeszcze nie ma, ale pan w rozmowie ze mną deklarował, że będzie kandydował – dodaje burmistrz Łaskarzewa. Te wyborcze działania przez mieszkańców przyjmowane są różnie. Nasza telefoniczna sonda wykazała, że pozycja pani burmistrz jest raczej niezagrożona. Widać to także na lokalnych forach. „Pani burmistrz, współczuję z całego serca. Nie uszanuję nawet Pani błogosławionego stanu” – pisze internautka Renia. Inni liczą, że sytuacja zaktywizuje burmistrz do przygotowania dużej imprezy na 600-lecie nadania praw miejskich. Wszyscy zapowiadają, że z tej okazji będą „prężnie działać”.

KULTURALNY FLESZ

FILM



fot. mat. pras.

„Bóg nie umarł”

Wokół kościoła św. Jakuba narasta coraz więcej sporów. Przewodnikowi wiary przeszkadza, że świątynia stoi na terenie uniwersytetu. Gdy pewnej nocy pożar niszczy kościół, władze uczelni postanawiają wykorzystać okazję, by usunąć parafię z terenu. Wielebny Dave zmagają się z pogrozkami i szykanami. Po filmie – dyskusja. Bilet: 16 zł. **Poniedziałek, 4 czerwca, godz. 20, kino Praha, ul. Jagiellońska 26, Warszawa**

DLA DZIECI



fot. mat. pras.

„Serce z kryształu”

Trójka dzieci przenosi się za sprawą czarów do niezwyklej krainy. Szybko odkrywają, że muszą zmierzyć się z niebezpiecznym przeciwnikiem. Dlaczego niektórzy ludzie stają się źli? Jak poradzić sobie z kimś o sercu twardym i zimnym jak kryształ? Spektakl przygotowany przez Teatr Pino-kio. Drugi termin: 11 czerwca. Wstęp wolny. **Poniedziałek, 4 czerwca, godz. 18.30, Dom Kultury Zacisze, ul. Blokowa 1, Warszawa**

FILM



fot. mat. pras.

Sobibór

14 października 1943 r. wybuchł bunt w obozie zagłady w Sobiborze na Lubelszczyźnie. 600 wycieńczonych więźniów podjęło próbę ucieczki, stając przeciwko uzbrojonym strażnikom. Po walce z obozu uciekło blisko 200 osób. 42 z nich doczekały końca wojny. Film „Sobibór” to historia ostatnich tygodni przed powstaniem i samego buntu. Kolejny seans: 5 czerwca, godz. 16.30. **Poniedziałek, 4 czerwca, godz. 12, kino Świt, ul. Wysockiego 11, Warszawa**

RĘKODZIEŁO



fot. mat. pras.

Chińskie wycinanki

Zajęcia z podstaw tworzenia wycinanek. Dowiemy się też, jaką rolę w życiu codziennym Chińczyków pełnią symbole. Część praktyczna poprzedzona będzie krótkim wykładem oraz prezentacją zdjęć. Monika Waraxa jest absolwentką ASP w Warszawie. Potrzebne będą: czerwony papier A4, nożyczki, nożyk z cienkim ostrzem, ołówek. Wstęp wolny. **Poniedziałek, 4 czerwca, godz. 19, Dwa Jelonki, ul. Powstańców Śląskich 44, Warszawa**

HISTORIA



fot. mat. pras.

Początki mennictwa dzielnicowego w Polsce

Dla numizmatyki precyzyjne rozpoznanie przemian ustrojowych ma istotne znaczenie praktyczne – pozwala ocenić, kto w badanej epoce mógł należeć do elitarnej grupy emitentów monety, a być może także, jakimi celami praktycznymi i ideami się kierował. Prelegent: prof. dr hab. Borys Paszkiewicz. Wstęp wolny. **Poniedziałek, 4 czerwca, godz. 17, PTN Zarząd Główny, ul. Jezuiticka 6/8, Warszawa**

MUZYKA KLASYCZNA



fot. mat. pras.

Festiwal Pianistyczny Młodych Talentów

Pierwsza edycja festiwalu pianistycznego odbędzie się w dniach 4–8 czerwca 2018 r. Wystąpią laureaci ogólnopolskich i międzynarodowych konkursów pianistycznych. Recital Adama Zakrzewskiego. Kierownictwo artystyczne objęła prof. Bronisława Kawalla, prezes Zarządu Towarzystwa im. Fryderyka Chopina. Wstęp wolny. **Poniedziałek, 4 czerwca, godz. 19, MOK, Sala Biała, ul. Pułaskiego 6, Siedlce**



LEGIA WARSZAWA

KARETKA PRZEKAZANA \ Podczas rodzinnego pikniku dla małych kibiców Legii i ich rodziców doszło do miłej uroczystości przekazania karetki dla Centrum Zdrowia Dziecka. Ambulans ufundowali kibice Legii i klub. – Ta akcja pokazała, że jesteśmy jedną, wielką legijną rodziną, i kiedy jest taka akcja, można nas na liczyć – stwierdziła Anna Mioduska z Fundacji Legii.

fol. Marcin Szymczyk/Legia.net/d

PIŁKA NOŻNA



Leandro Rossi został królem strzelców II ligi. Brazylijczyk od kilku sezonów jest najgroźniejszym piłkarzem Radomiaka. W tym sezonie zdobył 19 goli, wyprzedzając Piotra Giela z GKS Bełchatów i Daniela Szczepana z Jastrzębia. W obliczu porażki całego zespołu korona króla strzelców to jednak dla Leandro tylko nagroda pocieszenia

Miała być radość, jest wielkie rozczarowanie. Radomiak znów bez awansu | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Katastrofa. Radomiak bez awansu i baraży

Znów to samo. Przed sezonem wielkie zapowiedzi i ambitne plany, na koniec rozgrywek – rozpacz i żal. Radomiak Radom tak jak przed rokiem przegrał bitwę o awans do Nice 1. Ligi. Co więcej, tym razem nie weźmie udziału nawet w barażach.

Małgorzata Chłopaś

Władze Radomiaka znów starały się wiosną ratować sezon. Po serii nijakich meczów pracę stracił Jerzy Cyrak. Jego następca, Grzegorz Opaliński, miał jedno zadanie – doprowadzić drużynę do miejsca gwarantującego bezpośredni awans albo przynajmniej dającego prawo do walki w barażach. Wkrótce okazało się, że Zieloni są słabsi od GKS 1962, ŁKS oraz Warty Poznań i zaczęła się gra o baraże – o to miejsce podopieczni Opalińskiego toczyli korespondencyjny pojedynek z Garbarnią Kraków.

Przed ostatnią kolejką to Radomiak był w lepszej sytuacji – musiał tylko wygrać w Bełchatowie i nie oglądać się na inne ligowe rozstrzygnięcia. Piłkarze Opalińskiego zaczęli mecz z dużym animuszem i już w 22. min mogli prowadzić, jednak Jakub Rolinc strzelił głową obok bramki. Później szczęścia próbowali jeszcze Chinonso Agu i Mathieu Bemba, najlepszą okazję zmarnował jednak Maciej Świdzikowski, który w 30. min trafił w słupek. Ta akcja jakby wytrąciła radomian z rytmu i w drugiej połowie mecz się wyrównał.

W 60. min goście mogli nawet przegrywać. Damian Jakubik sfaulował Emila Thiakane i sę-

dzia odgwizdał rzut karny. Fantastycznie w bramce Radomiaka spisał się jednak Artur Haluch, który wybronił wykonywaną przez Bartłomieja Bartosiaka „jedenastkę”. Nie pomógł ani doping wyczekujących awansu kibiców Radomiaka, ani doliczone siedem minut. W Bełchatowie padł bezbramkowy remis, a Garbarnia pokonała Wisłę Puławę 2:0 i to ona się cieszy z historycznego sukcesu.

W obliczu problemów organizacyjnych w Bytovii niewykluczone, że krakowianie awansują do I ligi bezpośrednio. Na tę decyzję trzeba jeszcze poczekać.

– Czuliśmy oddech Garbarni na plecach i niestety w ostatnim meczu krakowianie nas wyprzedzili. W pierwszej połowie mieliśmy tyle sytuacji, że powinniśmy zdobyć przynajmniej jedną bramkę. To chyba nas uspiło. Byliśmy pewni, że do końca meczu będziemy stwarzali sobie kolejne okazje, ale na drugą połowę Bełchatów wyszedł dużo lepiej zorganizowany i tych sytuacji nie było, choć do końca liczyłem, że uda się nam zdobyć bramkę na wagę zwycięstwa. Nie udało się. Gratuluję GKS determinacji i sportowej walki o punkt – stwierdził na pomeczowej konferencji trener Opaliński.

**5.
miejsce
w II lidze
zajął
Radomiak**

PIŁKA NOŻNA

Kontuzja „Mąki”

Podczas zgrupowania reprezentacji urazu mięśnia dwugłowego doznał Krzysztof Mączyński. Badania USG nie wykazały poważniejszych uszkodzeń, kontuzja ma podłoże przeciążeniowe. Asystent Adama Nawałki Bogdan Zając uspokaja, że uraz nie zagraża wyjazdowi legionisty na mundial. Już dziś selekcjoner ogłosi ostateczną listę piłkarzy, których zabierze do Rosji. Z Legii szansę na wyjazd mają także Michał Pazdan, Artur Jędrzejczyk i Sebastian Szymański.

Majecki skończył wcześniej

Radosław Majecki na kolejkę przed końcem rozgrywek Nice 1. Ligi zakończył występy w Stali Mielec. Legia chce, by młody golkeeper mógł odpocząć przed przygotowaniem do sezonu, które rozpoczyna się 11 czerwca. Majecki w przyszłym sezonie wróci do kadry pierwszego zespołu „Wojskowych”. W Stali radził sobie bardzo dobrze – zagrał w 33 meczach i 11 razy zachował czyste konto.

Trener tuż, tuż

Na poniedziałek lub wtorek planowana jest konferencja prasowa, podczas której Legia przedstawi wybranego na kolejny sezon trenera. Negocjacje z innymi szkoleniowcami nie przyniosły efektu, dlatego „Wojskowi” najprawdopodobniej zaczną przygotowania pod okiem Deana Klafuricia.

PIŁKA NOŻNA



Fulham chce „Williboya”

Dobre występy w Legii sprawiły, że Williamem Remy interesują się silniejsze zespoły. Francuskie media informują, że rosnący obrońcę widzieliby u siebie między innymi działacze Fulham, które awansowało ostatnio do Premier League.

Ściągnięcie Remy'ego z rezerw Montpellier okazało się strzałem w dziesiątkę – 27-latek szybko odnalazł się w ekstraklasie i w krótkim czasie stał się ważnym punktem stogii. Jesienią Francuz rozegrał 19 meczów w barwach stołecznego klubu – w tym czasie strzelił jednego gola i zanołwał asystę. Sytuację Francuza monitorują zagraniczne kluby. Już zinteresowały się nim Leeds United, Queens Park Rangers, Vitoria Guimaraes, Moreirense, Nottingham Forest, Sivasspor, Montreal Impact i Brentford FC. Obrońca postawił jednak na Legię, z którą związał się długim, bo 3,5-letnim kontraktem. Remy przyszedł do Warszawy za darmo, teraz trzeba będzie za niego zapłacić i to niemało – jak można usłyszeć Legia chciałaby dostać za niego minimum 2 mln euro. Inna sprawa, że „Wojskowi” woleliby w ogóle nie sprzedawać tego piłkarza – wokół niego spokojnie można budować obronę na kolejne lata, zwłaszcza że do wyjazdu nadal pali się Michał Pazdan. Reprezentant Polski ma oferty z... Montpellier oraz tureckiego Kasimpasa SK, a liczy, że kolejne zapytania pojawią się już po mundialu.

(mch)